

Referat

członka Biura Politycznego KC PZPR

Zenona Nowaka

„O zadaniach rozwoju rolnictwa w latach 1954-1955 i o zapewnieniu niezbędnych środków dla wzrostu produkcji rolniczej”

zamieszczamy na str. 3 i następnych

Sprawozdanie z przebiegu dyskusji w 4 i 5 dniu obrad patrz str. 10

GŁOS WIELKOPOLSKI

CZY
TEL
NIK

Rok X Wyd AB

Poznań środa 17 III 1954 r.

Nr 65 (3121)

Cena 20 gr



W dniu 15 marca br., podczas przerwy w obradach II Zjazdu partii, przewodniczący KC PZPR — Bolesław Bierut i członkowie delegacji Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego z I Sekretarzem KC KPZR — N. S. Chruszczowem na czele zwiedzili Mariensztat.

W szóstym dniu obrad II Zjazd partii przyjął jednomyślnie uchwałę w sprawie osiągnięć Planu 6-letniego i głównych zadań gospodarczych na lata 1954—1955

WARSZAWA (PAP)

15 marca br. w szóstym dniu obrad II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, zakończona została dyskusja nad referatem o głównych zadaniach gospodarczych dwóch ostatnich lat Planu 6-letniego, po czym Zjazd przeszedł do czwartego punktu porządku obrad: „O zadaniach rozwoju rolnictwa w latach 1954—1955 i o zapewnieniu niezbędnych środków dla wzrostu produkcji rolniczej”.

Na posiedzeniu przedpołudniowym przewodniczący członek Biura Politycznego KC PZPR — Władysław Dworakowski, który udziela głosu kolejnym mówcy w dyskusji nad referatem Hilarego Minca — organizatorowi partyjnemu KC w Hucie im. Lenina, Józefowi Nagorżańskiemu.

Gdy na I Zjeździe partii Nowa Huta była tylko błyszcząca lampką na wielkiej mapie — mówi on — dziś jest olbrzymim kompleksem przemysłowym i nowoczesnym miastem. Najważniejszym zadaniem jest obecnie walka o terminowe oddawanie obiektów do eksploatacji i zabezpieczenie ich produkcji. Mówca krytykuje objawy marnotrawstwa materiałów budowlanych i niedostateczne nasilenie walki o obniżkę kosztów własnych. Zarzuca Ministerstwu Budownictwa Miast i Osiedli, że mimo wielokrotnych skarg nie spowodowało usunięcia licznych usterek w blokach mieszkalnych, w urządzeniach socjalnych i komunalnych Nowej Huty. Wiele jest też niedociągnięć w pracy placówek kulturalnych, wskutek niewłaściwego stylu pracy wydziałów kultury rad narodowych, a przede wszystkim Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Mówca zapewnia, że organizacja partyjna wraz z całą załogą huty im. Lenina usuną błędy w swej dotychczasowej pracy i wykonają swe trudne i szlachetne zadania.

Stanisław Łopot, kierownik wydziału przemysłu ciężkiego KC PZPR omawia znaczenie stworzenia w Polsce w ubiegłych 4 latach potężnej bazy ekonomicznej, na której opiera się program rozbudowy przemysłu lekkiego i rolno-spożywczego — oraz program rozwoju rolnictwa. Osiągnięcia te nie byłyby możliwe bez ogromnej pomocy partii Lenina — Stalina i ludzi radzieckich.

Poważne są jeszcze braki w pracy poszczególnych gałęzi przemysłu ciężkiego — stwierdza mówca. W wielu instytucjach gospodarczych nie potrafią jeszcze przejść od dyskusji, uchwał i rezolucji na temat poprawy warunków bytu ludności — do konkretnego działania.

Przytaczając przykłady długotrwałych i bezskutecznych dyskusji między resortami a

tem porządku obrad: „Główne zadania gospodarcze dwóch ostatnich lat (1954-55) planu 6-letniego” — przemawiało 17 delegatów. Do prezydium wpłynął wniosek o przerwanie dyskusji. W głosowaniu Zjazd jednomyślnie przyjmuje ten wniosek. Przewodniczący zawiadamia, że referent trzeciego punktu porządku obrad Hilary Minc zrezygnował z zabierania głosu.

Z kolei Wiktor Kłosiewicz referuje sprawozdanie komisji, dotyczące projektu uchwały II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w sprawie osiągnięć w wykonaniu planu 6-letniego i głównych zadań gospodarczych na lata 1954-1955.

proponuje następnie po tezie 78 dodać nową tezę — 79 w następującym brzmieniu: „Należy podnieść stan sanitarnoporzadkowy miast, osiedli i wsi, należy również zdecydowanie podnieść wymagania higieny w stosunku do zakładów żywienia zbiorowego, zakładów produkujących artykuły żywności, lub zajmujących się ich transportem i dystrybucją”.

Komisja proponuje II Zjazdowi przyjąć projekt uchwały wraz z poprawkami komisji.

Następuje głosowanie, po którym przewodniczący stwierdza: że II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej jednomyślnie przyjął uchwałę w sprawie osiągnięć w wykonaniu Planu 6-letniego i głównych zadań gospodarczych na lata 1954-1955. Na sali rozlegają się długotrwałe bujne oklaski.

II Zjazd przechodzi do czwartego punktu porządku obrad. Serdecznie witany przez delegatów, członek Biura Politycznego KC PZPR Zenon Nowak wygłasza referat: „O zadaniach rozwoju rolnictwa na lata 1954-1955 i o zapewnieniu niezbędnych środków dla wzrostu produkcji rolniczej”.

Poszczególne fragmenty referatu Zenona Nowaka delegaci przyjmowali oklaskami. Obrady trwają.

tem porządku obrad: „Główne zadania gospodarcze dwóch ostatnich lat (1954-55) planu 6-letniego” — przemawiało 17 delegatów. Do prezydium wpłynął wniosek o przerwanie dyskusji. W głosowaniu Zjazd jednomyślnie przyjmuje ten wniosek. Przewodniczący zawiadamia, że referent trzeciego punktu porządku obrad Hilary Minc zrezygnował z zabierania głosu.

Z kolei Wiktor Kłosiewicz referuje sprawozdanie komisji, dotyczące projektu uchwały II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w sprawie osiągnięć w wykonaniu planu 6-letniego i głównych zadań gospodarczych na lata 1954-1955.

proponuje następnie po tezie 78 dodać nową tezę — 79 w następującym brzmieniu: „Należy podnieść stan sanitarnoporzadkowy miast, osiedli i wsi, należy również zdecydowanie podnieść wymagania higieny w stosunku do zakładów żywienia zbiorowego, zakładów produkujących artykuły żywności, lub zajmujących się ich transportem i dystrybucją”.

Komisja proponuje II Zjazdowi przyjąć projekt uchwały wraz z poprawkami komisji.

Następuje głosowanie, po którym przewodniczący stwierdza: że II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej jednomyślnie przyjął uchwałę w sprawie osiągnięć w wykonaniu Planu 6-letniego i głównych zadań gospodarczych na lata 1954-1955. Na sali rozlegają się długotrwałe bujne oklaski.

II Zjazd przechodzi do czwartego punktu porządku obrad. Serdecznie witany przez delegatów, członek Biura Politycznego KC PZPR Zenon Nowak wygłasza referat: „O zadaniach rozwoju rolnictwa na lata 1954-1955 i o zapewnieniu niezbędnych środków dla wzrostu produkcji rolniczej”.



Na trybunie: Hilary Minc, członek Biura Politycznego KC PZPR.

Myśli i serca całego narodu kierują się ku II Zjazdowi PZPR

Tysiące listów napływają do Prezydium Zjazdu

WARSZAWA (PAP)

Ze wszystkich zakątków kraju, z miast i wsi, z najodleglejszych mórz i oceanów, po których płyną polskie statki, nadchodzą do Prezydium II Zjazdu PZPR tysiące listów, depesz i pozdrowień. Robotnicy, chłopci, naukowcy i pracownicy kultury, młodzież — przedstawiciele różnych warstw i zawodów donoszą delegatom, że serca i myśli całego narodu kierują się ku II Zjazdowi PZPR z gorącymi życzeniami owocnych obrad dla szczęścia ludowej Ojczyzny.

Ludzie pracy meldują delegatom o wykonaniu podjętych zobowiązań produkcyjnych.

Wszystkie listy wyrażają wdzięczność ludu pracującego dla partii — swej przewodniczki, która była motorem sukcesów uzyskanych przez naród w ciągu ubiegłych 10 lat, wyrażają moc-

ne przekonanie, że w pracy nad wykonaniem uchwał, które pochwili Zjazd, nie zabraknie ani jednego Polaka.

„Zawładamy — donoszą górniczy kopalni „Piast” — że w dniach Zjazdu plany dzienne wykonujemy z poważną nadwyżką”.

Z dziesiątków gromad indywidualnych napływają listy informujące o podjętych postanowieniach zwiększenia hodowli i podniesienia plonów z hektara.

Pozdrowienia dla Zjazdu nadesłali studenci dziesiątków uczelni. „Zapewniamy — piszą studenci wydziału mechanizacji rolnictwa Szkoły Inżynierskiej w Poznaniu — że wyteżymy wszystkie siły, by wcielić w życie zadania wysunięte przez partię w szczególności w dziedzinie przebudowy wsi.

Ze wszystkich stron świata płyną do Polski bogate transporty artykułów kolonialnych

WARSZAWA (PAP)

Ostatnio do naszych portów nadchodzą statki ze znacznymi transportami artykułów kolonialnych, które w ramach umów handlowych sprowadzamy z zagranicy. Dostawy tych artykułów są większe niż w roku ubiegłym.

M. in. w rb. sprowadzimy znaczne ilości herbaty z Chin i Związku Radzieckiego, kawy z Brazylii, Indonezji i Kongo, Belgijskiego, ziarna kakaowego — ze Złotego Wybrzeża, Brazylii i Cejlonu, pieprzu — z Chin, Indii i Indonezji, pomarańczy — z Izraela i Grecji. Ponadto z różnych krajów otrzymamy: migdały, orzechy, imbir, pa-

prykę, wino, winogrona, rodzynki, śliwki suszone, wanię, figi, poważne ilości ryżu itp. W porównaniu z rokiem ubiegłym import takich artykułów jak: herbata, kawa, ziarno kakaowe oraz pieprz i inne korzenie wzrosło o ok. 50 proc., a import owoców cytrusowych (pomarańcze i cytryny) — o około 30 proc.

Sprowadzimy też w roku bieżącym pewne ilości daktyli, orzechów laskowych, moreli suszonych i migdałów gorzkich, których w ostatnich latach nie importowaliśmy. Import obejmie również szereg surowców, które umożliwią wzbogacenie asortymentu czekolady.

Rębacz — Jan Gaworek wykonał po raz drugi 6 norm rocznych

STALINOGRÓD (PAP)

Dnia 13 bm. z szybu wydobywczego kopalni „Pstrowski” wyjechał wózek z węglem, na którym widniał napis: „W dniu dzisiejszym wykonałem po raz drugi 6 norm rocznych — rębacz Jan Gaworek”. Towarzysze pracy, wyjeżdżającemu z dolu Gaworkowi, zgotowali w tym radosnym dla niego dniu gorącą owację.

Aktywny członek PZPR, przodujący rębacz chodnikowy, Jan Gaworek, znany ze swych wysokich osiągnięć w pracy w całym przemyśle węglowym, przypadające na niego według obowiązujących norm zadania na okres 6 lat, wykonał po raz pierwszy w maju 1952 r. Nie zwalnając tempa pracy, Jan Gaworek wraz ze swym ludową-

czem — Emilem Moško, wykonywał od tego czasu przeciętnie 340 proc. normy. W okresie realizacji Czynu Przedzjazdowego obaj górnicy wznieśli jeszcze bardziej wydajność, uzyskując po 356 proc. normy. Na Wschodzie Przedzjazdowych osiągnęli oni kilkakrotnie ponad 450 procent normy.

Już 350 niewykorzystanych maszyn skierowano do produkcji

Znaczne, niewykorzystane możliwości zwiększenia zdolności produkcyjnej ma nasz przemysł maszynowy. Wykrywaniem tych rezerw — kierownictwa i załogi wielu fabryk zajęły się ze szczególną siłą po IX Plenum KC PZPR.

Nieoczekiwane rezultaty dała m. in. akcja ujawniania maszyn niewykorzystywanych w poszczególnych zakładach.

Do chwili obecnej fabryki tej gałęzi przemysłu maszynowego zgłosiły ogółem 530 różnych maszyn, głównie obrabiarek.

107 spośród tych maszyn otrzymują inne fabryki przemysłu maszynowego. M. in. znaczną ich część przekazano już przemysłowi maszyn rolniczych.

Otwarcie nowych stacji moskiewskiego metra

Dnia 13 bm. odbyło się otwarcie nowych stacji metra moskiewskiego: „Kijowskiej Okrężnej” i „Krasnopresnenskiej”. W ten sposób zakończona została budowa 20-kilometrowej linii okrężnej metra, łączącej 7 dworców moskiewskich i 18 dzielnic stolicy ZSRR.

Zakończeniem budowy linii okrężnej metra łączna długość tuneli podziemnych dochodzi do 130 km.



Na zdjęciu: Przemówienie powitalne wygłasza przewodniczący delegacji Komunistycznej Partii Czechosłowacji, członek Prezydium KPCz — Wacław Kopecký.

CAF — fot. Zygm. Wdowiński

Bezwarunkowo przestrzegając w codziennej pracy linii partii i czystości jej szeregów

zapewnimy rozkwit i potęgę Ojczyzny

podniesienie dobrobytu całego narodu

Przemówienie członka Biura Politycznego KCPZPR — Franciszka Józwiaka-Witolda

TOWARZYSZE!

II Zjazd naszej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej to nie tylko podsumowanie naszych osiągnięć oraz krytyka braków i błędów ale i wytyczenie dalszych kierunków naszej pracy i walki o dalsze osiągnięcia i dalsze zwycięstwa.

Zjazd wytycza dalsze kierunki działania w oparciu o naukę marksizmu-leninizmu, o doświadczenia wodza międzynarodowego ruchu rewolucyjnego KPPR, o doświadczenia pierwszego socjalistycznego państwa — Związku Radzieckiego.

Główna myśl przewodnia wytyczonego kierunku — to torowanie coraz szerszej, pełniejszej drogi dla działania podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu, drogi coraz pełniejszego zaspokajania stałe rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych mas pracujących. Sprawa szczęścia i dobrobytu mas pracujących była i jest zawsze podstawowym celem walki partii rewolucyjnej, ale dopiero zdobycie władzy przez klasę robotniczą pod kierownictwem partii marksistowsko-leninowskiej daje realną możliwość pełnego wcielenia w życie wielkich idei socjalistycznych, idei wyzwolenia człowieka od wyzysku, od poniżenia i zacośnięcia, daje realną możliwość poprowadzenia mas pracujących prostą drogą dobrobytu materialnego i pełnego kulturalnego rozwoju. Marksizm-leninizm uczy nas, że możliwość to jeszcze nie rzeczywistość. Aby możliwość pełnego wyzwolenia człowieka z wyzysku, coraz pełniejszego zaspokajania jego potrzeb materialnych i kulturalnych przeistoczyła się w rzeczywistość — potrzebna jest siła. A o wcieleniu w życie linii partyjnej decyduje praca partii, praca organizacji i instancji partyjnych, decyduje członkowie partii — ich wysoka ideałowość, ich wierność ideałom marksizmu-leninizmu, ich bojowość i bezkompromisowość, ich rewolucyjna postawa na każdym odcinku pracy, na jaką postawieni zostali przez partię. Toteż walka o członka partii, o to, aby każdy z nas zawsze świadom był, że jest odpowiedzialny za całą partię, tak jak partia odpowiedzialna jest za każdego swego członka — walka o wysoki poziom ideowy i moralny każdego partyjnika — oto jedno z podstawowych zadań pracy partyjnej, oto źródło wszystkich sukcesów partii, jej granitowej jednolitości, jej dyscypliny, czystości, czujności i jej wiary w masami.

W okresie od Kongresu Zjednoczeniowego do II Zjazdu, ogółem wykluczono z partii 165 700 osób, a 110 900 skreślono. Różnie układa się przez ten okres ilość wykluczonych z powodu obcości ideologicznej oraz ilość wykluczonych z powodu łamania dyscypliny i naruszania etyki partyjnej. I tak w 1949 r. 62,1 proc. ogółu wykluczonych to wykluczenia z powodu obcości ideologicznej, w 1953 zaś w wyniku przeprowadzonej w międzyczasie pracy, procent wykluczonych z powodu obcości ideologicznej zmniejszył się do 32,4 proc.

Jeśli za okres 5 lat ilość wykluczonych z powodu obcości ideologicznej przyjąć za 100 — to według składu społecznego wykluczono: 21,7 procent robotników, 14,7 proc. chłopów, 66,1 proc. pracowników umysłowych.

Szczególne charakterystyczne jest ta ostatnia cyfra, wskazująca, że 2/3 wykluczonych z powodu obcości ideologicznej to ludzie, którzy uplasowali

się w naszych urzędach, ministerstwach, biurach itp.

Przy czym jasne, że tacy karierowicze i oszuści, ludzie obcy nam, często wrogowie, przeważnie starają się wejść do aparatu władzy, administracji, do urzędów.

W tym okresie tylko przez komisje kontroli partyjnej wykluczono 160 byłych „dwójkarzy“, 700 funkcjonariuszy policji granatowej i żandarmerii, półtora tysiąca innych b. funkcjonariuszy sanacyjnego aparatu ucisku, 3 tysiące osób, które brały aktywny udział we wrogich organizacjach politycznych.

Liberalizm i pojednawstwo — w stosunku do elementów obcych i wrogich — to klasyczne objawy resztek socjaldemokratyzmu, to groźny wróg partii, spełniający obiektywnie a nieświadomie i subiektywnie rolę rozkładową w partii, osłabiający jedność partii, jej bojowość, jej dyscyplinę, jej leninowską pryncypialność. Zadania naszej stałej, codziennej, systematycznej walki o czystość szeregów partyjnych, o rewolucyjną czujność wykonawczą tylko wtedy, kiedy będzie stała troska o podnoszenie poziomu ideologicznego członków partii. A przecież, towarzysze, jak wynika z podanych cyfr, to gapiostwo, lekomyślność, brak czujności cechuje jeszcze wiele naszych organizacji partyjnych i nie mało towarzyszy piastujących nawet poważne stanowiska. Czyż nie jest wyrazem gapiostwa i ślepoty, ułatwiających wrogowi jego robotę, fakt jaki miał miejsce na terenie woj. poznańskiego, gdzie zjawiała się nieznana tam nikomu kobieta i podała się za odpowiedzialnego pracownika jednego z ministerstw. Udośćniono jej wglądnięcie do szeregu zakładow, zapoznano z planami i produkcją tych zakładów, zapraszano na konferencje w centralnych zarządach w Łodzi i Stalinogrodzie. Nikt z towarzyszy, z którymi się stykała ta aferzystka nie pomyślał nawet o tym, aby zainteresować się kim ona jest, z czy-

Wielka Komunistyczna Par

jego polecenia przybyła, a w gapiostwie posunięto się tak daleko, że za państwowe pieniądze wysłano ją nawet na wypoczynek do Zakopanego. (weselość).

Doświadczenia prac KKP wskazują, że oczyszczanie szeregów partyjnych od elementów obcego ubojawia organizację partyjną, dając możliwość spełnienia właściwej roli kierowniczej na danym zakładzie pracy.

Cyfrы wskazują jednocześnie, że zjawiska pijanstwa, niemoralnego trybu życia, okłamywania partii, łamania dyscypliny partyjnej są jeszcze u nas dość częste i liczne, a organizacje partyjne i instancje partyjne nie prowadzą dostatecznej pracy wychowawczej i reagują na te fakty dopiero wówczas, gdy zachodzi konieczność zastosowania najostrejszego środka kary partyjnej — wykluczenia z partii.

Jest to oczywiście wynik niedostatecznego poziomu pracy niektórych organizacji partyjnych, słabego jeszcze wyrobienia partyjnego, a nie rzadko jest to rezultatem lewackiego awanturnictwa lub asekuranctwa.

Brak opieki politycznej i pracy wychowawczej z kadrami partyjnymi i członkami partii, o czym mówił w swym referacie tow. Bierut — przejawia się również i w tym, że nasze instancje partyjne zbyt nieśmiało sięgają do środka wychowawczego, jakim jest zacieranie kar partyjnych. Poprzez cały okres od zjazdu do II Zjazdu zatarto kary jedynie 800 członkom i kandydatom partii. Widać, że organizacje partyjne po ukaraniu członka partii często zapominają o nim, tracą go z oczu, nie opiekują się nim, nie pomagają mu w naprawieniu błędów. O czym to świadczy? — Świadczy to o bezdusznym, formalnym stosunku do członka partii, o braku odpowiedzialności organizacji partyjnej za członków partii.

Wielka Komunistyczna Par

(Skrót)

tia Związku Radzieckiego, jej zwycięstwa i doświadczenia uczą nas, że siła partii tkwi w jej jednolitości i w zespoleństwie z masami.

Każdy z nas dumny jest z wielkich osiągnięć naszych na odcinku walki o bezpieczeństwo pracy, o warunki pracy, ale osiągnięcia te nakazują nam tym bardziej nie zamykać oczu na wypadki, świadczące o braku zainteresowania wielu administracji zakładów warunkami pracy robotników. Są jeszcze u nas zakłady, gdzie brak jest urządzeń higienicznych, brak troski o zdrowie robotnika, o warunki socjalne, choć państwo wydziela fundusze na te cele.

Duże jeszcze zaniedbania są w hotelach robotniczych, w domach młodego robotnika.

Jeśli idzie o wieś — to zjawiska bezdusznego, biurokratycznego stosunku do człowieka występują szczególnie jaskrawo na terenie rad narodowych. Podania chłopów, którzy z największym zaufaniem zwracają się do władz ludowej, zalegają całymi miesiącami. Częstokroć petenci nie otrzymują żadnej odpowiedzi, a nawet zbywani są opryskliwymi uwagami. Mimo niespotykanego w historii naszego narodu rozmachu budownictwa mieszkaniowego — mamy w tej dziedzinie jeszcze pewne niedostatki, które można by szybko usunąć, jeśli by towarzysze pracujący w komisjach kwatunkowych podchodzili do tych spraw z większą wnikliwością. Niestety — nierazkie są wypadki bezdusznego, biurokratycznego, albo wręcz ku moterskiego zafatowania przy działach mieszkaniowych, co wywołuje zrozumiałe rozgoryczenie wśród robotników.

Mimo trudności na tym odcinku wiele jest jeszcze przedsięwzięć państwowych, które nie wykorzystują przysługujących kredytów na budownictwo mieszkaniowe.

Bolączki te i braki są — nie ulega wątpliwości — wy-

nikiem niedostatecznej jeszcze pracy niektórych organizacji partyjnych, niedostatecznego poziomu wychowania członków partii, są objawem nacisku obcej, wrogiej, burżuazyjnej ideologii, z przeżytkami której walczyć musi każda organizacja partyjna. W walce tej organizacje partyjne powinny otrzymać większą niż dotychczas pomoc od odpowiednich instancji partyjnych oraz komisji kontroli partyjnej.

O sukcesach partii decyduje należyte wcielenie jej linii w życie, decyduje codzienna kontrola wykonania uchwał partii, uchwał rządu, kontrola wykonania jest tym niezawodnym reflektorem, który pozwala ujawnić wszelkie braki w pracy organizacji partyjnych i organów administracyjno-gospodarczych, pozwala wyłowić czy należyte jest roztawienie kadr, czy zamiat ludzi nie siedzą za biurkami bezduszne automaty, czy przestrzegana jest ludowa, rewolucyjna praworządność, czy nie ma przejawów tłumienia krytyki, czy należyty jest styl pracy, czy przestrzegane są leninowskie normy życia wewnątrzpartyjnego, a przede wszystkim czy przestrzegana jest zasada koleżeńskości, z którą u nas w ogóle jeszcze nie jest dobrze, czy wykonywane są uchwały partii i rządu i czy wokół wykonania tych uchwał mobilizowane są masy bezpartyjne.

Wiele braków i trudności, wiele wypadków linii partyjnej uniknielibyśmy, gdyby kontrola nasza była bardziej systematyczna, codzienna i ofensywna.

Kontrolę przeprowadzając w terenie ujawnimy, że niektóre organizacje partyjne, zastępując pracę wychowawczą środkami administracyjnymi wykluczają pochopnie z partii tych członków, którzy jeszcze nie byli przekonani o wyższości gospodarki społecznej nad indywidualną lub mechanicznie typowali do wykluczenia z partii towarzyszy nie wywiązujących się z dostaw obowiązkowych, nie badając przedtem powodów.

Np. Komitet Powiatowy w Kaliszu bez przeprowadzenia rozmów indywidualnych z towarzyszami, opierając się jedynie na dokumentacji Prezydium GRN i delegatów ministerstwa skupu — wytypował do wykluczenia z partii za niewywiązywanie się z dostaw aż 156 członków partii.

Jasne, że taki styl pracy partyjnej nie może być gwarantem należytego wcielenia w życie leninowskiej nauki o sojuszu robotniczo — chłopskim.

Są u nas tacy sekretarze organizacji partyjnych, kierownicy przedsiębiorstw czy instytucji, którzy w ogóle nie dostrzegają naszej entuzjastycznej, bojowej młodzieży, którym brak jest śmiałości, jeżeli nie można powiedzieć chęci w wysuwaniu młodzieży, a którzy całą pracę opierają na starych kadrach. Są i tacy, którzy słusznie hasła partii — śmiałość stawki na młodzież rozumieją tak, że stare kadry nadają się już tylko na złom. Jasne, że fałszywe jest jedno i drugie stanowisko. Cała sztuka polega na tym, jak wskazywał na XVIII Zjeździe Józef Stalin, aby umiejętnie łączyć doświadczenie starych kadr z młodym, bojowym entuzjazmem młodzieży, aby starych i młodych ze sobą w jedną harmonijną orkiestrę (oklaski).

TOWARZYSZE!

Przedłożony pod obrady Zjazdu projekt statutu partii przewiduje, że Centralna Komisja Kontroli Partyjnej powoływana będzie przez KC PZPR. Jest to zasada słuszna i zgodna z centralizmem demokratycznym. CKKP będzie więc organem powoływanym przez KC i podległym Komitetowi Centralnemu, który w okresie między zjazdami jest najwyższą władzą partyjną. W ten sposób, towarzysze, CKKP staje się bezpośrednim organem kontrolnym KC PZPR.

Przed CKKP, przed komisjami kontroli partyjnej w dalszym ciągu stoją ogromne zadania. Powołana przez KC PZPR Komisja Kontroli Partyjnej powinna w swej pracy uwzględnić doświadczenia swej poprzedniczki, uwzględnić również braki i błędy, by ująć się na nich nie popełniać ich więcej.

TOWARZYSZE!

Z przytoczonych cyfr i przykładów wynika niewątpliwie, że jednym z podstawowych zadań, jakie wysuwają się przed wszystkimi organizacjami partyjnymi, przed Komisją Kontroli Partyjnej, przed całą naszą partią jest aktywna walka o postawę i wysoki poziom członka naszej partii. Genialny twórca KPPR — Lenin wskazywał, że należy wysoko docenić wielkie miano członka partii i strzec jego czystości. Przystrojenie sobie tych wskazań w codziennej walce o to, by każdy z nas, na swoim miejscu i w każdej chwili wyśoko i godnie dzierzył miano członka partii — oto co winno nam przyswiecać w naszej trudnej, ale zwycięskiej bitwie o socjalizm (oklaski).

Pamiętajmy, towarzysze, że jesteśmy zawsze żołnierzami jednej z międzynarodowych brzdęk szturmowych, a miejsce nasze — to miejsce w pierwszych szeregach wielkiego frontu walki o człowieka, o socjalizm.

Na każdym z frontów tej bitwy, na pozerne najmniej odpowiedzialnym odcinku — winniśmy zawsze pamiętać, że obok ofiarności, bojowości, bezkompromisowości w walce o wcielenie w życie generalnej linii partii — członka partii powinna zawsze cechować skromność i oddanie dla wielkiej idei Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina! (Długotrwałe oklaski).

Chodzi o wielką sprawę

Drugi Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej toczy się w pięć lat po przełomowym zjeździe w grudniu 1948 roku, który dokonał historycznego zjednoczenia polskiej klasy robotniczej, toczy się w przededniu 10-lecia Polski Ludowej.

Referat, wygłoszony przez przewodniczącego KC partii, Bolesława Bierut, stanowi głęboką, marksistowską analizę charakteru władzy ludowej, będącej formą dyktatury proletariatu, analizę charakteru dokonanej w Polsce rewolucji.

Referat nasświetla gruntownie przeobrażenia, jakim uległo oblicze gospodarcze i kulturalne naszego kraju, strukturalną społeczność narodu polskiego: ujawnia błędy i niedomagania w pracy naszego przemysłu. Referat określa wreszcie dokładnie, jakimi drogami winna iść Polska, by osiągnąć dalsze postawione przez partię cele: przyspieszenie marszu do socjalizmu, podniesienie realnych płac pracowników oraz dochodów pracujących chłopów o 15—20 proc. W ciągu lat 1954—1955 zlikwidowanie nadmiernej dysproporcji między rozwojem przemysłu a rolnictwem, podniesienie poziomu rolnictwa, a przede wszystkim — umacnianie sojuszu robotniczo-chłopskiego.

10 lat temu Armia Radziecka — armia pierwszej brygady szturmowej ludzkości,

pierwszego kraju, w którym rzadcy zaczęli robotnicy i chłop — wyzwoliła spod okupacji hitlerowskiej nasz wyniszczony, umęczony kraj. Dzięki jej zwycięstwom lud polski mógł objąć władzę, mógł obalić panowanie kapitalistów i obszarników, mógł na gruzach starego aparatu przemocy klasowej wnieść swój własny, służący ludowi, aparat państwowy. Działająca w konspiracji Polska Partia Robotnicza, kontynuatorka wielkiej tradycji i proletariatu, SDKPiL i KPP, była wyrazicielką interesów całego ludu pracującego Polski. Dlatego skupiła wokół siebie, wokół swego programu szeroki front narodowy, dlatego partia robotnicza potrafiła ogarnąć swoimi wpływami masy pracującego chłopstwa.

„Od siły i głębokości sojuszu robotniczo-chłopskiego, od tempa wzmocnienia się zwałości tego sojuszu i kształtowania się jego treści klasowej zależy również tempo przetrwania rewolucji ludowo-demokratycznej w socjalistyczną” — powiedział w swym referacie Bolesław Bierut.

Ogrom tego, co zostało dokonane w ciągu 10 lat w Polsce Ludowej, a zwłaszcza w ramach planu 6-letniego, przerasta najśmielsze wyobrażenia ludzi, którzy marzyli niegdyś o Polsce szklanych domów.

Polska stała się mocar-

stwem przemysłowym. Około 6 milionów ludzi pracuje obecnie poza rolnictwem, wobec 2,7 mln. w r. 1938. Już ta jedna liczba świadczy wymownie o rozmachu uprzemysłowienia w naszym kraju. W r. 1953 produkcja przemysłowa była 3,6 razy większa niż w roku 1938.

Oto parę danych, ilustrujących postępy w produkcji środków wytwórczości — tej podstawy uprzemysłowienia, unowocześnienia naszego kraju: produkcja stali wzrosła od r. 1938 z 1,441 tys. ton do 3,604 tys. ton w r. 1953, energii elektrycznej z 3,93 do 13,6 mld. kwh, obrabiarek do metali z 1,740 do 20,300 ton — itd. itd.

Największy wzrost wykazuje przemysł maszynowy, który wegetował w sanacyjnej Polsce, i przemysł chemiczny, który wówczas prawie nie istniał. Mamy obecnie nowoczesny przemysł okrętowy, traktorowy, samochodowy, przemysł maszyn rolniczych, obrabiarek ciężkich — i wiele innych, o jakich się nie śniło i śnić nie mogło inżynierom, technikom i robotnikom w Polsce przedwojennej, w Polsce zaocenia gospodarczego i technicznego. Został znacznie rozbudowany przemysł na Ziemiach Zachodnich — produkcja przemysłowa tych ziem przewyższa czterokrotnie produkcję 1947 r., zostały one zespolone w jeden

nierozzerwalny organizm z resztą kraju.

Istniejąca przed wojną obojętna geografia gospodarcza Polski A i Polski B, upośledzenie województw wschodnich zostało zlikwidowane: rozwija się okręg przemysłowy lubelski, rzeszowski-sandomierski; zapoczątkowane zostało uprzemysłowienie białostockie.

„Teraz chodzi o to — powiedział Bolesław Bierut — aby te wyniki należyście wykorzystać i tak ukształtować, dalszy rozwój naszego przemysłu, aby w oparciu o stworzoną przez siebie bazę maksymalnie usunąć nierównomierność w naszej gospodarce narodowej. Teraz chodzi o to, aby maksymalnie ułatwić wzrost produkcji rolnej, przyspieszyć wzrost produkcji artykułów masowego spożycia, przyspieszyć budownictwo mieszkaniowe i kulturalne dla ludzi pracy i w ten sposób, przyspieszyć wzrost stopy życiowej ludności pracującej miast i wsi”.

Jakie wobec tego stają zadania przed naszym przemysłem i rolnictwem, przed wszystkimi jego pracownikami?

Przed wszystkim trzeba w znacznie większym niż dotąd stopniu uwzględnić potrzeby rolnictwa. Projekt uchwały w sprawie zadań gospodarczych na lata 1954—55 przewiduje (Dokończenie na str. 10)

Referat członka Biura Politycznego KC PZPR Zenona Nowaka

PO DZIESIATE — jest to pełne wykorzystanie wszystkich maszyn, znajdujących się w GOM i POM, a także — w ramach pomocy sąsiedkiej — maszyn należących do indywidualnych gospodarzy, tam, gdzie nie mogą oni wykorzystać ich w pełni we własnym gospodarstwie.

Referat członka Biura Politycznego KC PZPR Zenona Nowaka

(Ciąg dalszy ze str. 3)

Równoległe z rozwojem pomocy agrotechnicznej i zootechnicznej iść musi wzmocniona pomoc produkcyjna państwa ludowego dla chłopów pracujących.

Szczególnie ważną — zarówno gospodarczo jak i politycznie — formą tej pomocy produkcyjnej są GOM. Zostały one stworzone, by nieść pomoc przede wszystkim biedniejszym warstwom wsi, tym którzy tej pomocy najbardziej potrzebują i którzy są najczęściej narażeni na wyzysk kulacki. Projekt uchwały Zjazdu przewiduje poważny rozwój ich pracy. GOM — to jeden z najważniejszych, a zarazem jeden z najbardziej zaniedbanych odcinków naszej pracy. Nie wykorzystują one w pełni posiadanych przez nie parku maszynowego; niejednokrotnie nie są przestrzegane interesy tych, którzy powinni przede wszystkim z nich korzystać — interesy chłopów, biednych i średniaków.

GOM są często i w sposób karygodny i niedopuszczalnie zaniedbywane nawet przez organizacje, które powołane są do wszechstronnej opieki nad nimi. POM-y, które odpowiadają za pracę GOM, w wielu wypadkach słabo interesują się ich działalnością, nie przeprowadzają w porę remontów ich sprzętu, nie zaopatrują ich w części zamienne do maszyn i artykuły techniczne. Nie dbają również dostatecznie o GOM rady narodowe, których obowiązkiem jest czuwać nad pracą GOM, dbać o to, by rozwijała się ich sieć, troszczyć się o wykorzystanie w pełni ich parku maszynowego, koordynować pracę GOM z planami pomocy sąsiedzkiej, troszczyć się o wykorzystanie w pełni ich parku maszynowego. Mimo wyraźnych wskazań IX Plenum, w niektórych województwach wciąż jeszcze nie widać należytej troski o rozwój GOM. W województwie kieleckim nie zorganizowano dotąd ani jednego z zaplanowanych 10 nowych GOM, które winny obsługiwać chłopów w nadchodzących pracach wiosennych.

Trzeba, aby cały nasz aktywny partyjny i rad narodowych w pełni zdawał sobie sprawę z olbrzymiego znaczenia GOM dla podniesienia produkcji gospodarstw indywidualnych.

Pomoc produkcyjna państwa znajduje wyraz w szeregu uchwał, dotyczących poszczególnych dziedzin produkcji.

Rząd powziął znaną już wam uchwałę o popieraniu hodowli, zmierzającą do zwiększenia materialnego zainteresowania chłopów w podnoszeniu towarowej produkcji zwierzęcej i do wydatnej pomocy produkcyjnej dla hodowców, przede wszystkim w postaci pasz.

Pomoc produkcyjna dla wsi obejmuje również znacznie wzmocnione dostawy materiałów budowlanych, maszyn i nawozów sztucznych.

Projekt uchwały przedłożonej Zjazdowi zawiera konkretny program zwiększenia tych dostaw.

Oczywista — uchwała mówi o dostawach jedynie z ogólnopństwowych funduszy zaopatrzeniowych; terenowe rady narodowe, rozporządzając poważnymi możliwościami ponadplanowego zwiększenia produkcji cegły, dachówki, wapna itd. w ramach przemysłu miejscowego — winny te możliwości szeroko wykorzystywać dla lepszego zaopatrzenia swego terenu.

Szeroko rozwijamy prace melioracyjne, podnoszące poziom gospodarowania, zwłaszcza łąk. Wydatki państwa na melioracje już w 1953 roku wzrosły o 85 proc. w porównaniu z 1952 rokiem, a w bieżącym roku wzrosną o dalszych 40 proc.

Istotny czynnik pomocy produkcyjnej dla chłopów pracujących stanowi rozszerzenie naszej akcji kredytowej. Zwiększona pomoc kredytowa na bieżący rok została zapewniona uchwałą z dnia 30 stycznia 1954 roku w formie kredytów długoterminowych oraz krótkoterminowych do łącznej wysokości 882 mln. złotych.

Niezbedną przesłanką dla rozwoju produkcji rolniczej jest również usunięcie naszych własnych dotychczasowych niedociągnięć w pracy na wsi.

Poważnym brakiem była niedostateczna troska o zaspokojenie produkcyjnych potrzeb indywidualnych gospodarstw chłopskich. W latach 1951—1953 przydziały materiałów budowlanych i remontowych dla wsi były zbyt niskie, a w dodatku niepełna była ich realizacja.

IX Plenum spowodowało pewną poprawę w tej dziedzinie. Istniała również fałszywa i szkodliwa, w wielu ogniwach planowania i zaopatrzenia nie przezwyciężona do końca tendencja do lekceważenia potrzeb wsi. Znajdowała ona wyraz w nie dającej się usprawiedliwić praktyce obcinania, w momentach zwiększonych trudności zaopatrzeniowych w pierwszym rzędzie dostaw dla potrzeb wsi. Niejednokrotnie bezpośredni efekt, doraźna ulga dla tego czy innego zakładu, zasłaniała przed naszymi towarzyszami mniej widoczne, ale niejednokrotnie bardziej dotkliwe w skali ogólnopństwowej szkody dla produkcji rolniczej wynikające z tego rodzaju cięć.

Niewystarczające dostawy podstawowych artykułów inwestycyjnych dla wsi były poza tym częściowo przechwytywane na inne potrzeby w miastach i miasteczkach, nieraz marnawożone w składach GS i PZGS, a nierzadko też dostawały się do rąk spekulantów i kulaków. Pracującemu chłopu stwarzano często tyle dodatkowych trudności w nabywaniu artykułów inwestycyjnych, tyle biurokratycznych przeszkód, że w rezultacie — by przytoczyć tylko jeden przykład — przy poważnym braku tarcicy i surowca tartaczanego oraz dużym popycie na nie,

chłopi wykorzystali w latach 1950—1953 tylko 88 proc. daleko niewystarczającego przydziału materiałów drzewnych.

Jaskrawym przykładem braku troski ze strony rad narodowych oraz Ministerstwa Przemysłu Drobniejszego i Rzemiosła o potrzeby produkcyjne gospodarstw chłopskich było dopuszczenie do poważnego zmniejszenia sieci warsztatów kowalskich, kołodziejskich i innych przedsiębiorstw usługowych na wsi. W dyskusji przedjazdowej cytowano na przykład miejscowość Proszowice, powiatu miechowskiego, skąd chłop, chcąc okuć konia, udaje się aż do odległego od nich o 30 kilometrów Krakowa!

Czas, by wszyscy towarzysze odpowiedzialni za zaspokajanie potrzeb wsi zrozumieli, że sprawa zaopatrzenia i obsługi wsi jest sprawą wagi ogólnopństwowej, że ich elementarnym obowiązkiem jest zapewnić chłopom pracującym wszelką dostępną pomoc w sprawach związanych z rozwojem produkcji ich gospodarstw.

Jedną z podstawowych zasad, którymi kieruje się partia przy budowie socjalizmu, jest leninowska zasada materialnego zainteresowania człowieka pracującego wynikami jego pracy.

Czy dostatecznie przestrzegaliśmy w praktyce tej zasady? Czy zwłaszcza dostatecznie wnikliwie obserwowaliśmy zmieniające się przecież stale warunki ekonomiczne gospodarstw chłopów indywidualnych? Trzeba powiedzieć, że nie zawsze.

Weźmy np. sprawę kontraktacji łąk. Warunki tej kontraktacji były ustalone w sposób nieodpowiedni. Aparat kontraktacyjny często nie wywalał się ze swych zobowiązań wobec plantatorów. Zaniedbana została sprawa nasiennictwa. W rezultacie spadał areal uprawy łąk, spadała ilość i jakość uzyskiwanej słomy łąkowej.

Dopiero w 1952 roku usprawniony został aparat kontraktacji łąk.

Niedostatecznie wnikliwie ustalone były warunki zbyt niektórych artykułów hodowlanych. Ostatnia uchwała Rady Ministrów o popieraniu hodowli stwarza dodatkowe bodźce i zachętę do prawidłowego i szybszego rozwoju hodowli.

Przykładem nieprzestrzegania zasady materialnego zainteresowania był przepis podatkowy ustalający, że chłop, który posiada do 20 drzew, jest wolny od podatków od sadów, a ten, który ma ich więcej, np. 25, płaci podatek nie od nadwyżki, lecz od całej liczby posiadanych drzew. Ten przepis poważnie zahamował wysadzanie drzew owocowych i oczywiście został przez rząd uchylony.

Uchwały powzięte ostatnio przez rząd zmierzają do tego, aby stworzyć dodatkowe warunki, zapewniające wyższe dochody tym indywidualnym chłopom pracującym, którzy lepiej gospodarują, osiągają wyższe plony, rozwijają hodowlę, podnoszą produkcję swych gospodarstw.

Przewidziane w projekcie uchwały utrzymanie na dotychczasowym poziomie dostaw obowiązkowych na najbliższe lata oraz rozszerzenie systemu ulg stanowi poważny krok w tym kierunku.

Ustalone już normy dostaw mięsa i mleka na 1954 rok są dla szeregu powiatów nawet niższe od norm zeszłorocznych.

Przestrzegając przy ustalaniu dostaw zasady stwarzania bodźców dla podnoszenia produkcji gospodarstw indywidualnych, musimy równocześnie pilnować, aby dostawy realizowane były w pełni w ustalonych rozmiarach i terminach przez wszystkich zobowiązanych do dostaw. Dostawy produktów rolniczych dla państwa ludowego — to wkład chłopów w wielkie dzieło budownictwa socjalistycznego; zapewniają one wyższe miast, stanowią niezbędny warunek socjalistycznego uprzemysłowienia kraju, wymagającego siły Polskiej i przynoszącego wielkie korzyści pracującej ludności wsi.

Nasze organizacje partyjne i rady narodowe powinny czuwać, aby wymiar i rozkład dostaw był przeprowadzany w sposób jak najbardziej sprawiedliwy, aby przewidziane przez prawo ulgi były udzielane tym, którzy powinni je otrzymać, aby kumoterstwo i wpływy kulackie nie wypaczały polityki władzy ludowej w tej dziedzinie.

Szerokie uruchomienie bodźców ekonomicznych, zwiększenie pomocy produkcyjnej i kredytowej ze strony władzy ludowej i należyte jej wykorzystanie, rozbudowa i usprawnienie pracy GOM, umasowienie osiągnięć produkcyjnych chłopów w produkcji roślinnej i hodowli, poprawa zaopatrzenia wsi, upowszechnianie oświaty rolniczej, budzenie inicjatyw i aktywności mas chłopskich oraz pomoc w ich wysiłkach nad podniesieniem produkcji — oto podstawowe kierunki naszej walki o podniesienie produkcji rolniczej indywidualnych gospodarstw chłopskich.

Trzeba powiedzieć wyraźnie i dobitnie: możemy osiągnąć pożądany skutek tylko wtedy, jeśli zarządzenia gospodarcze, porada produkcyjna, pomoc produkcyjna, praca polityczna działać będą łącznie. W ślad za stworzeniem korzystnych warunków ekonomicznych dla wzrostu produkcji musi iść pomoc produkcyjna, umożliwiająca chłopu pracującemu wykorzystanie tych warunków. Równoległe z pomocą produkcyjną musi iść opieka agronomiczna i zootechniczna, zapewniająca jak najlepsze użytkowanie tej pomocy. Nad całością tej pracy muszą czuwać organizacje partyjne i terenowe organy władzy ludowej, muszą mobilizować do niej masy i kierować masami w tej pracy. Stwarzamy warunki rozwoju produkcji gospodarstw indywidualnych. Zapewniamy im możliwość sprzedaży ich nadwyżek towarowych, pozostałych po wykonaniu obowiązków wobec państwa, na wolnym rynku. Równocześnie powinniśmy dbać o to, aby jak największą część tych nadwyżek chłop na korzystnych dla

siebie warunkach sprzedawał organizacjom handlu państwowego i spółdzielczego.

Rzecz o rozwoju produkcji rolniczej w naszych warunkach odbywa się w zaostrzającej się walce klasowej — w walce przeciwko kulakowi i spekulantowi, w walce o izolację kulaka oraz ściślejsze zespolenie chłopów pracujących, biedoty i chłopów średniorolnych z klasą robotniczą, o stałe umacnianie sojuszu robotniczo-chłopskiego.

O naszym powodzeniu w tej walce rozstrzygnie stałe i nieprzerwane zaciskanie wężów klasy robotniczej z masami chłopów pracujących. Węzy z masami możemy utrzymać, rozwijać i zaciskać w oparciu o opracowany przez nas realny i konkretny program pomocy dla chłopów pracujących pod warunkiem, że w całej naszej działalności, a zwłaszcza w naszej codziennej praktyce potrafimy twórczo, umiejętnie stosować leninowską formułę: opierać się na biedocie, zaciskać sojusz ze średniakiem, nie ustawać w walce z kulakiem.

Jest naszym podstawowym obowiązkiem pomóc biedocie wiejskiej w lepszym gospodarowaniu, w rozwoju produkcji jej gospodarstw, przeciwstawieniu się kulackiej grabieży, a poprzez to w wyzwalaniu się spod kulackich wpływów. Mamy ku temu wszystkie środki. Możemy bronić biedotę przed kulackim wyzyskiem przy pomocy GOM i w wielu miejscach — POM, przez realne, efektywne wykorzystanie pomocy sąsiedzkiej, przez kredyty na zakup inwentarza i budownictwo gospodarcze, przez dostawy materiałów inwestycyjnych i nawozów sztucznych. Trzeba jednak, aby nasze organizacje partyjne i rady narodowe, wszystkie nasze ogniska gospodarcze na wsi pamiętały o tym, że pomoc dla biedoty należy do ich najistotniejszych zadań, że skupienie i mobilizowanie biedoty, to nasz elementarny obowiązek partyjny.

Musimy pogłębiać zaufanie chłopów średniorolnych do władzy ludowej, ugruntowywać wśród nich przekonanie, że wielostronny rozwój ich gospodarki, w szczególności rozwój hodowli, zapewni szybki wzrost ich dochodu. Musimy zatroszczyć się o to, by w oparciu o zwiększoną pomoc państwa ludowego pobudzić ich aktywność gospodarczą i polityczną, zapewnić dogodne warunki dla rozwoju produkcji w ich gospodarstwach. Musimy nauczyć się wnikliwie i cierpliwie układać wzajemne stosunki ze średniakiem, przecinać stanowczo szkodliwe praktyki mieszczańskiej miarłackiej gospodarki średniaka i kulaka, zwalczać przejawy stosowania przymusu w stosunkach ekonomicznych ze średniakiem. Wszelkie naruszanie polityki partii w stosunku do średniaka, jako sojusznika pcha go w objęcia kulaka i wzmacnia pozycję kulaka na wsi.

Nasza polityka w stosunku do kulaka w obecnym okresie polega na tym, aby ograniczyć jego eksploatorskie zapędy, izolować go politycznie. Kulak posiada możliwości gospodarowania, dopuszczamy go do udziału w kontraktacji, uczestniczy on w obrotach towarowych między miastem a wsią. Przestrzegamy, by realizowane były ściśle przepisy i zarządzenia władzy ludowej zmierzające do ograniczenia kulackiego wyzysku, aby na podstawie obowiązujących norm kulak wywalał się w pełni ze swych obowiązków wobec państwa, zwalczać pobłażliwość wobec kulackich wicherzów, a zarazem przeciwdziałać łamaniu praworządności ludowej wobec gospodarstw kulackich.

Środki, które stosujemy dla podniesienia produkcji rolniczej gospodarstw indywidualnych chłopów pracujących wiążą się ściśle z walką o socjalistyczną przebudowę wsi. Całokształt tych środków wzmacnia regulującą rolę państwa, pogłębia spójność między milionami indywidualnych gospodarstw chłopów pracujących, a socjalistycznym miastem, zbliża je stopniowo do przechodzenia do zespolonego gospodarowania.

Szczególnie doniosłe są te formy, które stanowią niejako bezpośrednie pomosty pomiędzy indywidualną gospodarką chłopską, a planową gospodarką socjalistyczną.

Weźmy kontraktację. Przynosi ona bezpośrednie korzyści chłopu pracującemu, a zarazem stwarza szereg powiązań między nim, a gospodarką planową państwa ludowego, podnosi produkcję i towarowość jego gospodarstwa, przysparzając przez to korzyści gospodarce narodowej.

Należy wzmocnić wysiłek dla położenia kresu mechanicznemu planowaniu i biurokratycznym metodom przeprowadzania kontraktacji. Musimy dopilnować, by organizacje kontraktujące wywazywały się w pełni z załączonych wobec chłopów zobowiązań.

Weźmy spółdzielnie gminne, które dostarczają chłopu potrzebnych mu artykułów i skupują jego produkcję. W odróżnieniu od starego prywatnego sklepu — spółdzielnią jest przecież odpowiedzialna przed gromadą, przed ogółem chłopskim — winna więc być nie kramiarska, a chłopska — społeczna.

Aby zapewnić taki właśnie jej charakter w wielu jeszcze gminnych spółdzielniach trzeba być siłą o należyte funkcjonowanie samorządu spółdzielczego i kontroli społecznej, zwalczać w spółdzielniach kacykstwo, kumoterstwo, niełiczenie się ze zdaniem konsumentów i członków spółdzielni.

Weźmy GOM i pomoc sąsiedzką, które pomagają maszynami indywidualnym gospodarstwom chłopskim, bronią ich przed kulackim wyzyskiem. Czyż przez dobre działanie nie umysławiają one chłopu pracującemu, że ta jego praca na roli, to jego gospodarstwo jest zarazem sprawą ogólną, społeczną, gromadzką, czy nie uczy go działać wspólnie, pospołu, gromadą?

Weźmy taką rodzającą się dziś formę, jak grupy sąsiedzkiej uprawy, zawierające z POM umowę o zaożanie, zasianie, zebranie plonów

ziemi, należącej do ich uczestników, głównie gospodarstw bezkonnnych, bądź też przy wspólnym zagospodarowaniu odłogów. Są to grupy luźne: plony zebrane z pola idą do stodoły jego indywidualnego właściciela, który opłaca tylko POM za wykonanie pracy. Ale czy w tych grupach gospodarz indywidualny, właściciel małorolnego, biedniackiego gospodarstwa nie przekonuje się o pożytku zmechanizowanej wspólnej gospodarki, wyzwalającej go od zależności od kulaka, któremu dotąd musiał oddać za konie i maszyny.

Ileż jest form prostych, zrozumiałych dla każdego chłopca — zespolowej pracy przy robotach melioracyjnych, przy zagospodarowaniu łąk, przy uporządkowaniu dróg w gromadzie czy w gminie, czy budowaniu świetlicy wiejskiej, czy pomocy w budowie szkoły — form pracy zespolowej, przy których gromada działa w imię wspólnego dla wszystkich chłopów interesu?

Wszystkie te formy, które uczą chłopów pracujących gospodarować mądrze, w sposób nowoczesny, kulturalny, które uczą, jak dzięki zbiorowemu wysiłkowi osiągać lepsze rezultaty swej pracy — mają doniosłe znaczenie właśnie jako drogi, wiedzące od zamkniętego w sobie, izolowanego od wszystkich innych gospodarstwa indywidualnego do socjalistycznej, społecznej gospodarki na roli.

Są u nas jeszcze towarzysze, którzy nie doceniają znaczenia tych form. Inni znów obawiają się, że nasza pomoc dla wsi indywidualnej może zahamować rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

Sądzą oni, że wystarczy, abyśmy troszczyli się tylko o rozwój ruchu spółdzielczości produkcyjnej i wzmocnienie FGR, nie dbając o wieś indywidualną. Ci towarzysze nie rozumieją, że dzisiaj bez produkcji chłopów indywidualnych nie wyżyjemy kraju, że droga chłopów pracujących do spółdzielni produkcyjnej prowadzi poprzez naszą pomoc dla wsi podnoszącej jego gospodarność, jego świadomości społecznej, jego poziom materialnego i kulturalnego, poprzez nasze poparcie dla wsi w walce z kulackim wyzyskiem, poprzez rozwój różnorodnych form wspólnego działania samych chłopów.

Jakże dobitny kłam obawom tych towarzyszy zadaje fakt, że spółdzielczość produkcyjna rozwija się najlepiej właśnie w takich województwach jak np.: woj. poznańskie, bydgoskie, wrocławskie, gdzie poziom kulturalny chłopów pracujących i poziom ich gospodarki jest stosunkowo wyższy i gdzie stosunkowo bardziej rozwinięte są wśród chłopów pracujących nawyki wspólnego działania, gdzie chłop na drodze własnego doświadczenia łatwiej dochodzi do wniosku o wielkich korzyściach, jakie dać mu może gospodarka zespolowa.

Właśnie na gruncie walki gospodarstw biedniackich i średniackich przeciw kulackiemu wyzyskowi, na gruncie rozwoju kultury rolnej i ogólnej oświaty wsi pracującej, na gruncie przejmowania zdobyczy nowoczesnej agrotechniki i zootechniki, nasze organizacje partyjne będą mogły skutecznie przekonywać coraz szersze skłasy chłopów pracujących o wyższości zespolowej, socjalistycznej gospodarki.

Stosunkowo niedawno, kilka miesięcy temu, ówczesny przodujący gospodarz indywidualny gromady Gułów, powiat Łuków, woj. lubelskiego — Edward Borucz przemawiając na naradzie chłopskiej stwierdził:

„Na moich czterech i pół ha osiągałem dotąd wysokie urodzaje — 29 q owsa, 24 q żyta, 240 q ziemniaków. Miałem dwie krowy, 4 sztuki świń. Powodziło mi się dobrze.

Ale zgłosiłem gotowość wstąpienia do spółdzielni, bo wtedy będę miał jeszcze większe możliwości: nie tylko ja, ale i moi sąsiedzi osiągający dzisiaj znacznie mniejsze plony, będziemy na ziemi uprawianej zespolowo zbierali plony wyższe niż ja dzisiaj w swoim gospodarstwie, będziemy mieli lepiej rozwiniętą hodowlę i będziemy wszyscy żyli lepiej aniżeli ja obecnie...”

Dziś w gromadzie Gułów już działa spółdzielnia produkcyjna. Jej przewodniczącym został wybrany przodujący gospodarz — nasz towarzysz Edward Borucz.

Taka jest słuszna, zdrowa droga rozwoju naszej wsi.

Co więc należy uczynić by wykonać zadania stojące przed nami w walce o podniesienie produkcji w gospodarstwach indywidualnych?

PO PIERWSZE — dbać o podniesienie poziomu uprawy roślin i hodowli zwierząt, koncentrując uwagę zwłaszcza na szerokim stosowaniu najprostszych, najbardziej wypróbowanych dla każdego terenu, zabiegów, szeroko popularyzować doświadczenia naszych przodujących gospodarstw oraz mistrzów wysokich urodzajów i hodowli; rozszerzyć i usprawnić działalność instytucji i organizacji powołanych do upowszechniania wiedzy rolniczej, wykorzystując do tego zwłaszcza cały aparat państwowej służby rolnej.

PO DRUGIE — w oparciu o państwowe ośrodki maszynowe, gminne ośrodki maszynowe, oraz o rozszerzenie bezpośredniej sprzedaży maszyn rolniczych nieść im pomoc w częściowym zmechanizowaniu, zwłaszcza najbardziej pracochłonnych procesów.

PO TRZECIE — podnosić poziom kierowania rolnictwem przez organy władzy państwowej i instancje partyjne; pogłębiać znajomość spraw rolnictwa i spraw wsi u terenowych działaczy państwowych i partyjnych; walczyć z dyktantyzmem i powierzchownością w traktowaniu spraw rolnych.

(Ciąg dalszy na str. 5)

Referat członka Biura Politycznego KC PZPR Zenona Nowaka

(Ciąg dalszy ze str. 4)

nictwa i towarzyszącymi im tendencjami do komenderowania, przestępując sferę prawności ludowej.

PO CZWARTE — rozwijać wszechstronnie inicjatywę i aktywność chłopów pracujących w dziedzinie produkcji rolnej oraz działalności politycznej i społecznej, a zwłaszcza w dziedzinie kontroli nad pracą terenowych organów gospodarczych i administracyjnych; walczyć bezwzględnie z biurokratyzmem, z przejawami bezdusznego stosunku do spraw wsi ze strony organów aparatu państwowego i partyjnego.

PO PIĄTE — poprawiać stale zaopatrzenie wsi w odpowiedniej jakości wyroby przemysłowe, służące dalszemu podnoszeniu produkcji rolniczej oraz zaspokojeniu stale rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych ludności wiejskiej.

PO SZÓSTE — przestrzegać zasady ma-

terialnego zainteresowania człowieka pracy wynikami jego pracy, prawidłowo wykorzystywać bodźce ekonomiczne dla wszechstronnego rozwijania produkcji rolniczej i wykorzystania wszystkich rezerw powiększenia tej produkcji przez indywidualnych chłopów pracujących, walczyć o najbardziej racjonalne i celowe wykorzystanie pomocy państwa dla rozwoju rolnictwa.

PO SIÓDME — umacniać więź klasy robotniczej z wsią pracującą, rozwijać poczucie odpowiedzialności za sprawy wsi w klasie robotniczej, a przede wszystkim w naszych organizacjach partyjnych w miastach; okazywać efektywną polityczną, kadrową i produkcyjną pomoc wsi ze strony klasy robotniczej.

PO ÓSME — włączyć umiennie formy pomocy dla indywidualnej gospodarki chłopskiej z walką o socjalistyczną przebudowę wsi.

II. O dalszy rozwój spółdzielczości produkcyjnej

W ciągu pięciu lat, jakie dzieli nas od I Zjazdu, rozwinął się poważnie ruch spółdzielczości produkcyjnej. Rozwój spółdzielni produkcyjnych śledzi uważnie milionowa masa chłopów indywidualnych.

„Jedynie w tym wypadku — wskazywał Lenin — gdy uda się w praktyce wykazywać chłopom wyższość społeczną, kolektywną, zrzeszonej, artelowej uprawy roli, tylko wtedy, gdy uda się dopomóc chłopu za pomocą zrzeszonego, artelowego gospodarstwa, jedynie wówczas klasa robotnicza, dzierżąc w swych rękach władzę państwową, rzeczywiście dowiedzie chłopom słuszności swego stanowiska, rzeczywiście w sposób trwały i na dobre przeciągnie na swoją stronę milionowe masy chłopskie...”

Obecnie mamy około 8.500 spółdzielni, zrzeszających przeszło 200 tys. członków, gospodarujących na ponad 1,5 miliona ha użytków rolnych. Jest to mało, w stosunku do zadań, stojących przed nami; członkowie spółdzielni stanowią dopiero 7 proc. ogółu chłopów pracujących. Ale jest to już sporo — mimo wyraźnej nierównomierności rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w poszczególnych rejonach kraju — jeśli chodzi o możliwość sprawdzenia w praktyce, w sposób wiarygodny dla każdego człowieka pracy na wsi, wyników gospodarki zespołowej — korzyści, które ona przynosi, zarówno chłopom pracującym, jak i państwu ludowemu.

Jakie są osiągnięcia naszych spółdzielni produkcyjnych?

Pogłowie na 100 ha użytków rolnych	1951	1952	1953
była w hodowli zespołowej	9,5	13,2	14,4
była w hodowli zespołowej łącznie z działkami przyzagrodowymi	27,5	32,2	33,9
trzędy w hodowli zespołowej	10,0	17,8	21,9
trzędy w hodowli zespołowej łącznie z działkami przyzagrodowymi	33,1	45,1	50,6
mleczność roczna 1 krowy w hodowli zespołowej w litrach	1835	1734	1934

(obniżenie mleczności w 1952 r. spowodowane było przyszczyką)

Spółdzielnie produkcyjne szybko doganiają indywidualne gospodarstwa rolne, jeśli idzie o liczebny stan pogłowia, a już dzisiaj poważnie pozostawiają je w tyle, jeśli idzie o poziom hodowli i jej racjonalne prowadzenie, o czym świadczą wyższe mleczności krow w hodowli zespołowej, która w 1953 r. wyniosła w spółdzielniach średnio 1.934 litry od krowy, gdy w gospodarce indywidualnej wyniosła 1.700 litrów.

Spółdzielnie nie tylko uzyskują wyższą produkcję, lecz również więcej tej produkcji dostarczają na żywność miast.

Fakty potwierdzają więc, że gospodarka zespołowa stwarza warunki dla szybszego wzrostu produkcji rolniczej i jej towarowości.

Osiągnięcia swe spółdzielnie zawdzięczają temu, że gospodarka wspólna, koncentrująca siły spółdzielczej gromady, jest formą wyższą, sprawniejszą, zapewniającą szerszy rozwój sił twórczych i zdolności każdego z członków spółdzielni, aniżeli rozproszona gospodarka indywidualna.

Zawdzięcza się to zapewnionej przez państwo ludowe mechanizacji pracy, która pozwala stosować najnowsze zdobycze agrotechniki. W ubiegłym roku w wymienionych 2 tys. spółdzielni — państwowe ośrodki maszynowe wykonały: 84 proc. orkę zimową, 83 proc. podorywek, 67 proc. zbioru kłosowych, 86 proc. przedsiwnych orkę jesiennych i 79 proc. orkę wiosennych.

Jeśli zauważyć, że zmechanizowanie prac polowych — to nie tylko wyższą jakość agrotechniczną tych prac, zapewniającą wyższy urodzaj, ale i zarazem ulgę w pracy rolnika, to uświadomimy sobie, jak wielką jest pomoc, jaką państwo niesie poprzez POM chłopom pracującym w nowym ukształtowaniu ich życia.

Swe osiągnięcia zawdzięczają spółdzielnie rosnącemu wkładowi pracy swych członków. Z roku na rok rośnie liczba dniówek obrachunkowych, przypadających na każdego pracującego w spółdzielni. W ciągu 3 lat wzrosła o blisko 30 proc. liczba dniówek obrachunkowych, przypadających na każdą rodzinę spółdzielczą. Poważnie zaktywizowały się w pracy spółdzielczej kobiety. W rezultacie w ciągu 3 lat wzrosła o przeszło 35 proc. liczba dniówek obrachunkowych, przypadających na każde 100 ha ziemi spółdziel-

Jeśli wziąć dane dla około 2.000 spółdzielni, które gospodarują już co najmniej trzy lata, to możemy stwierdzić, że plony z ha w tych spółdzielniach były co roku wyższe od plonów w gospodarce chłopskiej jako całości. Tak więc w skali całego kraju w 1953 roku plony czterech zbóż z ha wynosiły w gospodarce chłopskiej — 11,3 q, w spółdzielniach produkcyjnych — 13,0 q. Rozpiętość plonów wynosiła więc w roku słabego urodzaju, jakim był rok 1953 — 1,7 q z ha, a więc ponad 15 proc.

Świadczy to, że wyższy poziom uprawy roli — szerokie zastosowanie maszyn, przeprowadzanie robót polowych w najbardziej odpowiednich terminach, przestrzeganie wskazań nauki rolniczej, uniezależnienie w pewnym stopniu spółdzielnie od pogody, zmniejsza straty w urodzaju, spowodowane przez złe warunki klimatyczne.

Udział upraw przemysłowych w strukturze zasiewów w tych spółdzielniach jest znacznie większy, aniżeli w gospodarstwach indywidualnych. W ciągu trzech lat wzrósł on z 6,2 proc. do 9,5 proc.

Zapewnia to spółdzielniom wysokie dochody gotówkowe i dostarcza często jako produkt uboczny, cennej paszy dla hodowli.

Jeśli idzie o hodowlę — spółdzielnie rozpoczęły działalność, posiadając mało inwentarza żywego. Trzeba jednak stwierdzić, że właśnie w tej dziedzinie rozwój jest niezwykle szybki. Warto tu podać tablicę, ilustrującą ten rozwój:

Pogłowie na 100 ha użytków rolnych	1951	1952	1953
była w hodowli zespołowej	9,5	13,2	14,4
była w hodowli zespołowej łącznie z działkami przyzagrodowymi	27,5	32,2	33,9
trzędy w hodowli zespołowej	10,0	17,8	21,9
trzędy w hodowli zespołowej łącznie z działkami przyzagrodowymi	33,1	45,1	50,6
mleczność roczna 1 krowy w hodowli zespołowej w litrach	1835	1734	1934

(obniżenie mleczności w 1952 r. spowodowane było przyszczyką)

Rozwijając produkcję swych spółdzielni, podnosząc ich towarowość, spółdzielcy w sposób wydatny podnieśli własny dobrobyt.

W 1953 roku na każdą rodzinę spółdzielczą przypadło z rozdziału dochodów spółdzielni na własną konsumpcję: 17,7 q zbóż, 11,2 q ziemniaków, 2.414 zł w gotówce. Dodając do tego należy dochody z działki przyzagrodowej, na którą w gospodarstwie spółdzielczym przypadało przeciętnie 1,7 sztuk bydła rogatego, 2,4 sztuki nierogacizny i 1,2 sztuk owiec. Podsumowując przeciętne wyniki omawianych 2 tys. — słabych i mocnych spółdzielni z całego kraju — można śmiało stwierdzić, że spółdzielnie produkcyjne lepiej zaopatrują kraj w produkty rolnicze i zapewniają swym członkom poziom dobrobytu o wiele wyższy, aniżeli mogliby oni osiągnąć, gospodarując indywidualnie.

Można śmiało stwierdzić, że dotychczasowe osiągnięcia spółdzielni produkcyjnych — to tylko skromny początek, to dopiero odśrobnienie rąbka tych olbrzymich możliwości wyzwolenia twórczej energii, jakie daje nam zespołowa gospodarka na wsi, opierająca się o pomoc państwa ludowego.

Zestawialiśmy poprzednio wyniki 2 tys. spółdzielni z wynikami produkcyjnymi gospodarstw indywidualnych.

A jak wielkie są rezerwy w spółdzielniach produkcyjnych, zawarte choćby w możliwościach podciągnięcia słabo gospodarujących spółdzielni do poziomu lepiej gospodarujących, świadczy porównanie, które przytoczę: w spółdzielniach województwa lubelskiego plony czterech zbóż z ha wynosiły w 1953 roku — 10,0 q, a ziemniaków — 87,5 q, w spółdzielniach woj. poznańskiego plony czterech zbóż wynosiły w tymże roku — 14,1 q, a ziemniaków — 127,6 q.

W spółdzielniach woj. poznańskiego wypadła na 100 ha użytków rolnych spółdzielni, łącznie z hodowlą przyzagrodową — 37,2 sztuk bydła rogatego i 65 sztuk nierogacizny, zaś w woj. lubelskim — mamy tylko — 25,4 sztuk bydła rogatego i 40,9 nierogacizny.

A jak przedstawia się sprawa z dniówkami?

Na jeden ha użytków rolnych wypadła w spółdzielniach poznańskich — 47,9 dniówek obrachunkowych, a w spółdzielniach lubelskich — tylko 27,9 dniówek obrachunkowych. Na jednego pracującego zaś wypadła w woj. poznańskim — 207, a w lubelskim — 122 dniówek.

Czy te liczby nie wskazują na jedną z najważniejszych przyczyn rozpiętości w wynikach pracy spółdzielni? W lubelskim było zle z dyscypliną pracy spółdzielców, nakład pracy w gospodarce zespołowej był niski. Spowodowało to odpowiednio gorsze wyniki produkcyjne. Nie więc dziwnego, że dochód z gospodarki zespołowej rodziny spółdzielczej w lubelskim stanowi mniej niż połowę dochodu rodziny spółdzielczej w poznańskim. Mogłby ktoś powiedzieć, że różnica ta wynika z różnicy poziomu kultury rolnej w obu województwach. Oczywiście — to też ma wpływ. Ale nie to jest decydujące. Decydujący wpływ ma dyscyplina i organizacja pracy w spółdzielni.

Weźmy np. dla ściślejszego porównania dwie sąsiadujące ze sobą spółdzielnie z jednego powiatu Środa, woj. poznańskie — Tarnowo i Andrzejewo.

Mają one podobne warunki naturalne, ale różne wyniki gospodarcze.

W Tarnowie plony pszenicy wynosiły — 20,5 q, gdy w Andrzejewie — 10,5 q, plony buraka cukrowego w Tarnowie — 295 q, a w Andrzejewie — 202 q, plony lnu w Tarnowie — 35 q, w Andrzejewie — 17,5 q.

W Tarnowie założono trzy przemy kompostowe oraz wyprodukowano 2.200 q kiszonki, a w Andrzejewie nie założono ani jednej przemy kompostowej i nie przygotowano kiszonki.

W Tarnowie zasiano 40 ha poplonów, a w Andrzejewie 5 ha.

Ilość inwentarza zespółowego na 100 ha użytków rolnych wynosi: trzody chlewnej w Tarnowie — 67 sztuk, w Andrzejewie — 35 sztuk, bydła w Tarnowie — 27 sztuk, w Andrzejewie — 24 sztuki, przy czym Tarnowo w 1953 roku uzyskało przeciętnie od jednej krowy — 2.450 litrów mleka, a w Andrzejewie wydajność od jednej krowy wyniosła zaledwie — 1.328 litrów.

Tarnowo z obowiązków wobec państwa wywiązuje się w całości i terminowo, a Andrzejewo ma poważne zaległości.

Rozwój produkcji społecznej zapewnił również wzrost dochodów spółdzielców tarnowskich. Dniówka w Tarnowie wynosi: 25, — zł i 4,3 kg zboża, gdy w Andrzejewie tylko 8,5 zł i 3,6 kg zboża. Spółdzielnia — ob. Głowacki, pracując razem z łańcem w spółdzielni Tarnowo, otrzymała na dniówki obrachunkowe 28.868 zł, 4.400 kg zboża i 6.000 kg ziemniaków, a ob. — Jan Karolczak z córką — 20.200 zł i 2.850 kg zboża oraz 4.000 kg ziemniaków.

Dzięki wynikom gospodarczym spółdzielni Tarnowo oraz pracy aktywniejszej i ZMP-owskiej, liczba członków tej spółdzielni stale wzrasta.

Co decyduje o tych osiągnięciach Tarnowa? Dobra organizacja pracy, słusznie ustalone normy pracy, właściwe kierownictwo gospodarstwem, stale zwiększanie wydajności pracy ogółu spółdzielców. A przecież Tarnowo niewątpliwie posiada też jeszcze rezerwy wzrostu produkcji i dochodów, nie wykryte dotąd, a czekające inicjatywy spółdzielców, której pomocy powinni agromomowie.

Mówiłem dotąd o niektórych produkcyjnych osiągnięciach naszych spółdzielni. Trzeba jednak stwierdzić również istotne niedomagania, właściwe całej niemal spółdzielczości produkcyjnej.

Rozwój hodowli — biorąc spółdzielczość jako całość — jest jeszcze nadal niewystarczający. Mści się tu po dziś dzień niedostateczna walka naszych organizacji z tendencjami, które występowały na początku ruchu spółdzielczego — niewnoszenia wkładu w inwentarz żywy do spółdzielni i związanego z tym koncentrowania hodowli nie w zespołowej gospodarce, a na działce przyzagrodowej. Hodowla zespołowa stanowi podstawę intensyfikacji gospodarki spółdzielczej; zapewnia spółdzielcom wysokie dochody gotówkowe, zwiększa produkcję obornika, tak niezbędnego dla racjonalnego nawożenia roślin.

Mamy ciągle jeszcze słaby rozwój uprawy ziemniaków, których zarówno udział w ogólnej powierzchni upraw, jak i plony z ha są wciąż niższe, aniżeli w gospodarce indywidualnej.

Dla przewyższenia tych niedomagań naszych spółdzielni musimy wysunąć na czoło produkcyjnych zadań spółdzielni — sprawę szybkiego rozwoju hodowli zespołowej i związanej z tym rozbudowy bazy paszowej, a zwłaszcza sprawę rozszerzenia uprawy ziemniaka i podniesienia plonów ziemniaków i innych okopowych.

Zwiększenie plonów ziemniaków i innych okopowych jest ściśle związane z coraz szerszym stosowaniem mechanizacji wszystkich podstawowych prac, śmiałym upowszechnianiem kwadratowo-gniazdowego sadzenia ziemniaków. Zalety tego sposobu są niewątpliwe; stanowi on główną drogę znacznego rozszerzenia upraw ziemniaków, gdyż pozwala na rozszerzenie mechanicznej uprawy międzyrzędowej, zapewniającej dużą oszczędność siły roboczej, a równocześnie zwiększa poważnie plony ziemniaka. Dlatego trzeba przechodzić do stosowania tego sposobu już teraz, nie czekając aż nasz przemysł dostarczy nam większej ilości maszyn do kwadratowo-gniazdowego sadzenia ziemniaków.

Nie ulega wątpliwości, że nasze spółdzielnie produkcyjne, w oparciu o osiągnięcia, które już omówiłem oraz o skuteczną pomoc państwa, potrafią przezwyciężyć niedomagania w swej pracy i coraz szerzej rozwijać swą produkcję, zarówno roślinną jak i hodowlaną.

Nasza partia w całej swej działalności praktycznej zmierza do tego, aby zapewnić jak najkorzystniejsze warunki rozwoju ruchu spółdzielczości produkcyjnej. We wszystkich

uchwałach i zarządzeniach, wydanych ostatnio w celu zapewnienia wzrostu produkcji rolnej, zwracaliśmy baczną uwagę, aby zapewnić spółdzielniom jak najpełniejsze możliwości dalszego, wszechstronnego rozwoju.

Wyrazem naszej troski o rozwój ruchu spółdzielczości produkcyjnej jest uchwała Prezydium Rządu z dnia 23. 2. 1954 r. Uchwała ta przewiduje wszechstronną pomoc zarówno dla już istniejących, jak i dla nowopowstających spółdzielni produkcyjnych.

Powiększamy znacznie kredyty inwestycyjne dla spółdzielni, przeznaczone głównie na rozwój hodowli zespołowej i na budownictwo gospodarcze. Zwiększamy znacznie przydziały materiałów budowlanych dla spółdzielni. Zwiększamy opiekę weterynaryjną nad hodowlą w spółdzielniach, wprowadzając bezpłatne udzielanie porad i zabiegów przez służbę weterynaryjną.

Szeroko rozwijamy meliorację gruntów spółdzielczych i elektryfikację gospodarki spółdzielczej oraz zagród spółdzielczych.

Dla dalszego rozwoju produkcji spółdzielczej olbrzymie znaczenie mieć będą podejmowane na szeroką skalę już w 1954 roku prace nad urządzeniami rolnymi, polegające na ustaleniu kierunku produkcji, należytych urządzeniach osiedla, opracowaniu i wprowadzeniu stałego płodozmianu itp.

Uchwała przewiduje skierowanie do pracy w większych spółdzielniach agronomów i zootechników POM oraz wzmoczoną obsługę spółdzielni przez specjalistów POM.

Doniosłym postanowieniem uchwały jest daleko idąca pomoc państwa dla chłopów, spółdzielców w zakresie zdrowotności, kultury, warunków pracy kobiet, opieki nad dziećmi itp.

Rozszerzenie opieki nad dziećmi ułatwi kobietom — członkiniom spółdzielni wydatne zwiększenie ich udziału w gospodarce zespołowej, a wraz z tym wydatne zwiększenie dochodów swej rodziny.

Główną formą naszej pomocy dla spółdzielni produkcyjnych i podstawową dzwignią socjalistycznej przebudowy wsi są państwowe ośrodki maszynowe, które będziemy wzmacniać i rozbudowywać. POM winny zapewniać wzorową obsługę techniczną spółdzielni produkcyjnych, pomagać im w stosowaniu nowoczesnych metod agrotechniki i współdziałać w umacnianiu organizacyjnym, ekonomicznym i politycznym spółdzielni. POM-y — organizator walki o rozwój produkcji spółdzielczej ponoszą bezpośrednią odpowiedzialność za wyniki produkcyjne spółdzielni.

Państwowe ośrodki maszynowe posiadają już poważne osiągnięcia, jednak w pracy ich występuje szereg istotnych braków.

Traktory i maszyny POM wykonują obecnie w spółdzielniach produkcyjnych przeważającą część prac polowych, zwłaszcza przy uprawie zbóż. Niewystarczający jest jednak dotąd udział POM w pracach najbardziej pracochłonnych, związanych z uprawą międzyrzędową okopowych oraz z zabezpieczeniem bazy paszowej dla hodowli.

Wyposażenie POM w maszyny i narzędzia do mechanizacji tych prac jest niewystarczające. Powstaje dysproporcja między mocą parku traktorowego, a towarzyszącym mu sprzętem maszynowym, co sprawia, że siła parku traktorowego POM nie może być w pełni wykorzystana, zwłaszcza w okresach prac pługowych.

Równocześnie jednak te nowoczesne maszyny, które POM-y posiadają obecnie, nie są należycie wykorzystane.

Niektórzy towarzysze tłumaczą słabe wykorzystanie maszyn trudnościami pracy w rozrzuconych gospodarstwach spółdzielczych. Fakty jednak wskazują, że niedostateczne wykorzystanie maszyn nie jest spowodowane rozproszeniem spółdzielni produkcyjnych, lecz przede wszystkim słabym poziomem organizacji pracy i kierownictwa POM.

Ogólna ilość prac, wykonywanych przez POM-y w spółdzielniach produkcyjnych, wzrosła prawie dwukrotnie w porównaniu z 1952 rokiem, co należy oceniać jako osiągnięcie pozytywne. Analizując jednak bliżej ilościowo wykonanie prac w poszczególnych województwach, należy stwierdzić poważne zaniedbania.

POM-y wykonują obecnie w spółdzielniach produkcyjnych przeciętnie około 50 proc. prac polowych, ale np. w województwie zielonogórskim ilość prac wykonanych na 1 ha ziemi ornej w spółdzielniach jest prawie dwa razy mniejsza niż w województwie stalinogrodzkim, a ponad 1,5 raza mniejsza aniżeli w woj. opolskim.

Umowy POM ze spółdzielniami często są zawierane niechlujnie i biurokratycznie. Zbyt często nawet w produjących POM umowy ze spółdzielniami produkcyjnymi nie są w pełni wykonywane lub też są wykonywane z opóźnieniem, tak jak to miało miejsce z pracami wiosennymi i z orką zimową w 1953 roku.

W związku z tym chcę tu podnieść wielką wagę sprawy: dotychczasowy przebieg zawierania umów przez POM ze spółdzielniami produkcyjnymi w roku bieżącym musi budzić niepokój. Dziś, w przeddzień wyjazdu w pole na 8.500 spółdzielni POM zawarły dopiero niepełne 7.000 umów. Ale szczególnie niepokojące przedstawia się sprawa umów z punktu widzenia planu robót.

Wiele robót, które z natury rzeczy powinny być wykonywane przez POM, są zaledwie w minimalnym stopniu uwzględnione w umowach. Jeszcze gorzej przedstawia się przebieg zawierania przez POM umów z gospodarstwami indywidualnymi. Plan prac

(Ciąg dalszy na str. 6)

Referat członka Biura Politycznego KC PZPR Zenona Nowaka

(Ciąg dalszy ze str. 5)

POM-ów w tych gospodarstwach znajduje pokrycie w umowach zaledwie w kilku procentach. Powiedzmy sobie otwarcie — ten, w najwyższym stopniu niezadowolający stan rzeczy nie wywołał dotychczas niepokojów i należytej reakcji ani w samych POM-ach, ani w naszych komitetach powiatowych i komitetach wojewódzkich.

W wielu wypadkach praca aparatu agromicznego POM nie stoi na wysokości zadania. W pełni uzasadnione są liczne skargi spółdzielców na niedostateczną opiekę i pomoc ze strony agronomów POM. Brak jest z ich strony zainteresowania pracą, trudnościami i wynikami gospodarczymi spółdzielni.

W państwowych ośrodkach maszynowych istnieje wyraźna tendencja do niedoceniania wagi obsługi gospodarstw indywidualnych przez POM. Ilość prac wykonywanych przez POM w gospodarstwach indywidualnych chłopów, w przeliczeniu na jeden traktor przeliczeniowy, zmalała w stosunku do 1952 roku do połowy.

Niezadowolające jest kierowanie GOM-ami ze strony POM. GOM-y zostały oddane pod kierownictwo POM, aby zabezpieczyć mu oparcie się o bazę techniczną — remontową POM oraz bardziej sprężyste kierownictwo, co winno przyczynić się do ich lepszej pracy w niesieniu pomocy gospodarstwom małorolnym i średniorolnym chłopów, w pobudzaniu ich aktywności produkcyjnej. Niestety POM-y nie wypełniły dotąd tej roli.

Podstawowym źródłem niedomagań w pracy POM było niezrozumienie przez aktywnych POM-owskich, a także niektóre terenowe instancje partyjne, wielkiej politycznej roli POM jako organizatora walki o rozwój spółdzielczości produkcyjnej oraz organizatora walki o wysoki poziom produkcji rolniczej, wprowadzenia roli POM wyłącznie do zadań przedsiębiorstwa usługowego, czegoś w rodzaju wypożyczalni traktorów i sprzętu.

Niedomaganie to pogłębiały niedostateczne przygotowanie fachowe kadr POM oraz słaba opieka nad nimi i duża ich płynność, spowodowana trudnościami bytowymi.

Wielu pracowników POM, wykazujących się dobrą pracą na skutek trudnych warunków pracy oraz ciężkich warunków bytowych, głównie braku mieszkań, występuje z wnioskami o zwolnienie. Trzeba stwierdzić, że wiele przeżyliów rad narodowych i instancji partyjnych przejawia karygodną beztroskę w sprawie zapewnienia kadrom POM nawet elementarnych warunków bytowych.

Jak duży wpływ na wyniki pracy spółdzielni produkcyjnych ma dobra praca POM, przy dobrej opiece i pomocy ze strony KP, może świadczyć przykład POM—Rudno w powiecie Tczew.

POM ten przy wydatnej pomocy ze strony KP poprzez organizację pracy dwuzmianowej podczas kampanii i mobilizację brygad traktorowych zapewnił wykonanie umów ze spółdzielniami produkcyjnymi prawie w 100 procentach, a wykonanie stosunkowo wysokiego planu eksploatacyjnego w 126 procentach, przy czym koszt własny 1 ha orki średniej w 1953 roku został obniżony o jedną trzecią w stosunku do 1952 roku.

W obsługiwanych przez POM—Rudno spółdzielniach plony zbóż były w porównaniu do plonów osiągniętych w gospodarstwach indywidualnych wyższe przeciętnie o 3 q z ha. W roku 1953 plony buraków cukrowych w tych spółdzielniach w porównaniu z 1952 rokiem były o 40 procent wyższe, a plony ziemniaków — o około 50 proc.

Spółdzielnie obsługiwane przez POM Rudno, przyjmując pod uprawę odłogi, zwiększyły znacznie areal zasiewów ozimych w stosunku do planu 1953 roku np. rzepaku i wyki ozimej o około 140 proc.

Przy stosunkowo dobrej obsłudze spółdzielni produkcyjnych POM Rudno nie zaniedbał również obsługi gospodarstw indywidualnych chłopów, na które przypada 4,2 proc. ogółu prac wykonywanych przez POM. Dobrze również pracowały GOM-y, znajdujące się pod opieką POM Rudno. Wykonały one swoje plany kampanijne w 100—125 procentach.

Partia i rząd będą w dalszym ciągu rozbudowywać POM-y. Ilość POM w 1954 roku osiągnie 462, a moc ich parku traktorowego — 19 700 traktorów przeliczeniowych. Rząd podejmuje środki zmierzające do lepszego wyposażenia POM w maszyny rolnicze i urządzenia warsztatowe. Ostatnio rząd podjął również uchwałę, stwarzającą o wiele lepsze warunki zapewnienia dla POM kadr o wysokich kwalifikacjach. Uchwała przewiduje poprawienie warunków bytowych pracowników POM, podniesienie ich płac, uzależnienie ich premii od wyników produkcyjnych w spółdzielniach. Ale trzeba sobie powiedzieć: przełom w warunkach pracy POM nastąpi tylko wtedy, gdy rady narodowe i komitety partyjne otoczą pracowników POM tą stałą opieką, której dotąd niestety tak często brak.

W uchwałę szczególne miejsce zajmują zarządzenia, zmierzające do umocnienia brygad traktorowych, jako podstawowego ognia działalności POM, powiązania ich pracy z pracą brygad polowych w spółdzielniach produkcyjnych, podniesienia dyscypliny pracy wśród traktorzystów.

Zapewnić by POM-y wykonywały swe wielkie zadania można tylko przez poważny wysiłek zarówno załóg i kierownictwa POM jak rad narodowych i aparatu partyjnego. Tylko w ten sposób zdołamy podnieść poziom pracy POM ze spółdzielniami i chło-

pami indywidualnymi, uczynić z nich ośrodek zwycięskiej walki o rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

Mimo poważnych osiągnięć, rozwój ruchu spółdzielczości produkcyjnej jest u nas niedostateczny ani ze stanowiska naszych potrzeb, ani ze względu na możliwości, jakie państwo ludowe stawia do jego dyspozycji.

Musimy rozwinąć i upowszechnić osiągnięcia naszych spółdzielni produkcyjnych, przezwyciężyć ich niedomagania, podciągnąć wszystkie spółdzielnie do poziomu przodujących, budować nowe spółdzielnie i zdobywać członków dla istniejących.

CO POWINNIŚMY UCZYNIĆ, ABY WYKONAĆ TE ZADANIA?

PO PIERWSZE — nadawać coraz szerszy rozmach naszej pracy politycznej i organizacyjnej na rzecz rozwoju spółdzielczości produkcyjnej wśród mas chłopów małorolnych i średniorolnych, popularyzować u chłwałę rządu o popieraniu spółdzielczości, mocniej oprzeć się na społecznym aktywie gromadzkim, partyjnym i bezpartyjnym; na każdym kroku zbijać i demaskować kłamliwość argumentów wroga klasowego, skierowanych przeciwko spółdzielniom, paraliżować wszelkie próby intryg lub wystąpień przeciwko spółdzielczości produkcyjnej, podejmowane przez kulaków i ich zauszników. Pamiętać o tym, że praca wśród chłopów indywidualnych i walka o rozwój spółdzielni produkcyjnych jest stałym, codziennym zadaniem naszej pracy partyjnej, zadaniem nie akcyjnym, nie sezonowym, a aktualnym przez cały przeżywany przez nas okres historyczny. Walczyć zarówno z awanturczymi próbami nacisku administracyjnego na chłopów, jak i z tendencjami do kapitulackiej bierności. Pracować nad rozwojem spółdzielczości produkcyjnej systematycznie, wytrwale, łącząc tę pracę ze wszystkimi naszymi aktualnymi zadaniami, ze wszystkimi bieżącymi kampaniami.

PO DRUGIE — ze szczególną troską umacniać więź między indywidualnymi chłopami pracującymi, a gospodarką socjalistyczną, rozwijać wszelkie formy wspólnego działania spółdzielców i chłopów indywidualnych.

PO TRZECIE — ściśle przestrzegać zasady dobrowolności przy tworzeniu spółdzielni i pozyskiwaniu dla niej nowych członków. Spółdzielnie zdrowe, zdolne do życia i do rozwijania swej produkcji mogą powstawać tylko w oparciu o świadomość przyszłych spółdzielców, o ich przekonanie, że spółdzielnia stanowi dla nich drogę do poprawy bytu przez uczciwą pracę. Szkodliwe i sprzeczne z polityką partii jest również tworzenie spółdzielni przy pomocy wszelkich niestuszných obietnic.

PO CZWARTE — przestrzegać zasady, że o wyborze typu spółdzielni decyduje wyłącznie wola jej założycieli — chłopów pracujących, szerzej uwzględniać przy tworzeniu spółdzielni niższe typy spółdzielni, pozwalające na zespolenie w spółdzielni od razu większości lub przynajmniej poważnej części gospodarstw chłopskich gromady.

PO PIĄTE — ściśle przestrzegać zasady materialnego zainteresowania członków spółdzielni w podnoszeniu wydajności pracy i osiąganiu wyższych wyników produkcyjnych, zapewniać słuszne normy, prawidłową organizację pracy i sprawiedliwe zaliczanie dniówek obrachunkowych, uzależniając w ten sposób dochody spółdzielców od ich rzeczywistego wkładu pracy, od jakości i ilości tej pracy, zapewnić, aby gospodarka zespolowa była dla spółdzielców głównym źródłem dochodu.

PO SZÓSTE — umacniać samorząd spółdzielczy. Spółdzielnia silna jest świadomością swych członków, ich aktywnym udziałem w sprawach zespolowej gospodarki, ich zrozumieniem powierzonych im zadań. Ściśle przestrzeganie zasad samorządu spółdzielczego stwarza warunki dla sumiennego wywiązywania się spółdzielców z powierzonych im przez spółdzielnię pracy, dla przestrzegania socjalistycznej dyscypliny pracy w spółdzielniach — dyscypliny, bez której nie może być rozwoju spółdzielni.

PO SIÓDME — dbać o udział biedoty w spółdzielniach. Małorolni i bezrolni w spółdzielni — to zdrowy trzon polityczny, odporny na kulackie podszepty, bojowy w stosunku do prób szkodniczej kulackiej roboty. Małorolni i bezrolni bowiem są najbardziej zainteresowani we wszechstronnym i szybkim rozwoju gospodarki spółdzielczej.

PO ÓSMIE — przestrzegać nieugiętej determinacji i dobrego jakościowo wykonywania przez POM ich zobowiązań wobec spółdzielni produkcyjnych oraz wzmożenia ich pomocy dla chłopów indywidualnych.

PO DZIEWIĄTE — dbać o to, aby spółdzielnia produkcyjna utrzymywała ściśle więź ze swymi sąsiadami — indywidualnymi chłopami pracującymi, pozyskiwała ich dla spółdzielni; walczyć z fałszywymi i szkodliwymi tendencjami do zasklepiania się w spółdzielni, odgraniczania się od gromady i nieprzyjmowania nowych członków.

PO DZIESIĄTE — wzmocnić poważnie naszą opiekę nad istniejącymi spółdzielniami produkcyjnymi. Niedopuszczalne jest, by terenowe rady narodowe i instancje partyjne, które wykazały sporo aktywności przy tworzeniu nowej spółdzielni, po jej utworzeniu pozostawiały ją bez opieki, nie dbały o jej umocnienie i dalszy rozwój. Rozkwit istniejących spółdzielni — to najpotężniejszy argument za tworzeniem nowych spółdzielni produkcyjnych.

Spółdzielnia przodująca, osiągająca wysokie plony, prowadząca intensywną hodowlę, zapewniająca swym członkom wysoką wartość dniówki obrachunkowej, spółdzielnia, w której funkcjonuje dobrze samorząd spółdzielczy, przestrzegane są prawa członków

III. O podniesienie produkcji w państwowych gospodarstwach rolnych

Bardzo istotnym ogniwem naszej walki o wzrost produkcji rolniczej kraju są państwowe gospodarstwa rolne. Przypada na nie około 12,2 proc. użytków rolnych w kraju. W takich dziedzinach produkcji rolnej jak uprawy przemysłowe, wśród nich zaś buraki cukrowe oraz zaopatrzenie gospodarki chłopskiej i spółdzielczej w kwalifikowane zboża i nasiona, w zarodowy materiał hodowlany, państwowe gospodarstwa rolne odgrywają poważną rolę.

Państwowe gospodarstwa rolne otrzymały wysoko wydajne maszyny, wyprodukowane przez nasz socjalistyczny przemysł oraz importowane z ZSRR kombajny zbożowe i buraczane, traktory gąsienicowe, kopaczki sadzarki itp. Liczba traktorów przeliczeniowych w PGR sięga dziś 29 tys. sztuk. W oparciu o wielki park maszynowy PGR osiągnęły w zasadzie pełną niemiecką mechanizację orki, kultywacji, sprzętu zbóż i ziemniaków. Nasi pierwsi kombajnerzy osiągnęli średnią wydajność około 270 ha zamlast planowanej normy 200 ha, przy tym wielu przodujących kombajnerów osiągnęło ponad 500 ha na kombajnie. PGR mają w swej pracy pewne osiągnięcia. W porównaniu z 1949 rokiem pogłowia trzody chlewnej, bydła i owiec w PGR wzrosło kilkakrotnie. W stosunku do 1952 r. państwowe gospodarstwa rolne odstawiły państwu w 1953 roku — więcej o około 40 proc. żywcza wieprzowego, o około 7 proc. mleka, o około 6 proc. wełny i 44 proc. jaj.

W szeregu województw PGR przekroczyły plony upraw zbożowych i poziomu hodowli osiągnięte przez wielkie gospodarstwa obszarńcze przed wojną.

Tak np. przeciętna plonów z ha dla gospodarstw obszarńczych woj. warszawskiego w latach 1927—1937 wynosiła dla pszenicy ozimej — 14,4 q z ha, dla żyta ozimego — 13,0 q z ha, dla jęczmienia jarego — 16,6 q z ha. Te same plony dla wszystkich PGR woj. warszawskiego w latach 1950—1953 wynosiły — dla pszenicy ozimej — 17,0 q z ha, dla żyta ozimego — 14,6 q z ha, dla jęczmienia jarego — 17,5 q z ha. W woj. warszawskim w 1953 roku w gospodarstwach ponad 50 ha przypadało na 100 ha użytków rolnych: bydła rogatego — 15,9 sztuk, trzody chlewnej — 6,7 sztuk, gdy w PGR tego województwa w 1953 roku: bydła rogatego — 25,7 sztuk na 100 ha użytków rolnych, a trzody chlewnej — 56,5 sztuk. Chodzi tu o rezultaty całego województwa. Poszczególne gospodarstwa mają wyniki znacznie lepsze. Około 700 przodujących gospodarstw w całym kraju osiągnęło w 1952 r. powyżej 25 q zbóż z ha, a około 300 gospodarstw — plony buraka cukrowego ponad 300 q z ha.

W 1953 roku przy niesprzyjających warunkach atmosferycznych gospodarstwo Rzew, zespołu Łódź oraz gospodarstwo Dobiesławice zespołu Kruszwice, pow. Inowrocław, uzyskały ponad 40 q pszenicy z ha, a gospodarstwo Cielecia zespołu Brodnica, pow. Brodnica i gospodarstwo Wrocławki zespołu Wicherze około 350 q ziemniaków, gospodarstwo Ceconowo, zespołu Górzycze, okręg Słupsk, gdzie brygadziści obory jest tow. Klawiter, zaczęło w 1945 roku od 40 krów, a w 1953 roku doszło do 205 sztuk bydła — w tym 69 krów i 58 cielnych jałówek z własnego przychówku. Średnia mleczność krów w tym gospodarstwie z 2.100 litr. rocznie w 1945 roku wzrosła do 5.458 litrów od krowy w 1953 roku. W gospodarstwie tym 6 krów daje udoje roczne po 10 tysięcy litrów.

Osiągnięcia PGR dotyczą jednak tylko części gospodarstw. Całokształt wyników pracy PGR jest jednak stanowczo nie wystarczający zarówno w stosunku do możliwości, jakie im stworzyliśmy, jak i do potrzeb kraju.

Plony zbóż są w PGR stanowczo nie wystarczające. Jeśli zaś idzie o plony ziemniaków i buraka cukrowego, to są one w PGR nawet niższe niżeli w indywidualnych gospodarstwach chłopskich.

Daleko niedostateczna jest hodowla i produktywność zwierząt; niedopuszczalnie wysoka jest liczba upadków przychówku, zwłaszcza prosiąt, nadmierny odsetek jałowych krów i cielic.

Znaczna liczba zespołów PGR nie wykonuje państwowych planów w zakresie produkcji i dostaw. PGR nie wypełniły swych zobowiązań wobec państwa w dziedzinie gospodarki nasiennej i zarodowej. Bogaty park traktorowy i maszynowy, jaki państwo ludowe postawiło do dyspozycji PGR, nie jest dostatecznie wykorzystywany.

Niski jest ciągle poziom organizacji pracy, słaba jest dyscyplina pracy, rozpowszechnione są w wielu gospodarstwach fakty marnotrawstwa, a nieraz i wręcz bezcelnego rozkradania mienia państwowego. Nadmierne koszty własnej produkcji stanowią jedną z najbardziej istotnych bolączek w pracy PGR. Trzeba stwierdzić, że Minist. PGR i zarządy okręgowe PGR dotąd kierowały słabo gospodarstwami. Dużo było w ministerstwie i zarządach okręgowych funkcjonalizmu, paplerkowego biurokratyzmu, który udzielał się ogniwom terenowym. Brak było natomiast operatywnej, wnikliwej kontroli wykonania wydawanych zarządzeń, walki o dyscyplinę

i uprawnienia zarządu — taka spółdzielnia promieniuje na okolicę, przekonuje chłopów indywidualnych o wyższości socjalistycznych form gospodarowania, o tym, że WARTO, że OPLACA SIĘ WSTĄPIĆ DO SPÓŁDZIELNI.

państwową, odpowiedzialności za niewykonanie zadań postawionych przez państwo.

Jednym z najsłabszych odcinków pracy PGR jest sprawa kadr pracowniczych, sprawa troski o załogi gospodarstw, sprawa doboru kierowników gospodarstw, zapewnienia gospodarstwom dostatecznego personelu agromicznego, zootechnicznego, mechanizatorskiego.

Zamlast stałej pracy z kadrami, wychowywania ich i troski o ich warunki bytowe, w wielu okręgach panuje system beznadziejnego przetrwania kadr, pokrzykiwania na pracowników i straszenia ich.

Weźmy konkretny przykład: ob. inż. Józef Warczak jest synem małorolnego chłopca z woj. rzeszowskiego. Po zakończeniu nauki w WSR w Olsztynie inż. Warczak został skierowany do PGR. Okręg PGR w Przemysku w ciągu niespełna 7 miesięcy przerosł go 5 razy, a ostatecznie „za brak doświadczenia” skierował go na stanowisko robotnika fizycznego.

Warunki bytowe pracowników PGR, zwłaszcza młodych specjalistów, skierowanych do pracy w gospodarstwach są niejednokrotnie bardzo ciężkie, administracja nie czyni nic, aby je zmienić.

W ciągu następnych 2 lat PGR mają wykonać bardzo poważne zadania produkcyjne.

W 1955 roku zbiory zbóż PGR mają być o 150 do 170 tys. ton wyższe niż w 1952 r., plony buraków cukrowych i ziemniaków powinny wzrosnąć o 15 do 20 proc. PGR powinny w ciągu najbliższych dwóch lat osiągnąć wzrost pogłowia bydła rogatego o 30 do 35 proc., a trzody chlewnej o około 20 proc.

Wymaga to uruchomienia wszystkich rezerw jakie istnieją w gospodarce PGR.

Doświadczenia przodujących gospodarstw, które osiągają wyniki o wiele wyższe od przeciętnych, świadczą najlepiej, jak przez przyswojenie przodujących metod agrotechniki i zootechniki, przez pełne wykorzystanie sprzętu, którym dysponują PGR, można nie tylko wykonać, ale i poważnie przekroczyć postawione zadania.

Szeroki rozwój współzawodnictwa pracy, zapewnienie, aby każdy pracownik PGR wykonywał i przekraczał swe normy, powinno odegrać poważną rolę przy wypełnieniu planów.

Istotną rezerwę wzrostu produkcji rolniczej stanowi zagospodarowanie zaniedbanych dotąd najlepszych i najbardziej urodzajnych gleb niektórych rejonów, jak lessy lubelskie, Żuławy, część madoń nadodrzańskich oraz zagospodarowanie słabo dotąd wykorzystanych dużych kompleksów łąkowych w woj. rzeszowskim, koszalińskim, olsztyńskim, szczecińskim, wrocławskim.

Wypełnienie tych zadań jest możliwe pod warunkiem dokonania zasadniczego przełomu w metodach pracy wszystkich ogniw PGR.

Rząd podjął w ostatnim czasie w tym kierunku dwie bardzo ważne uchwały.

Uchwała dotycząca struktury organizacyjnej PGR likwiduje dotychczasową szkodliwą, funkcjonalną strukturę w PGR, ustala osobistą odpowiedzialność kierowników za całość podległych im jednostek gospodarczych, zbliża kierownictwo do terenu i w związku z tym umożliwia operatywne kierowanie gospodarstwami.

Uchwała Prezydium Rządu o poprawie organizacji pracy i warunków wynagrodzenia za pracę w PGR reguluje organizację pracy w poszczególnych gospodarstwach, zainteresowuje materialnie załogę wynikami produkcji, uzależnia wyższe zarobki od wyników produkcyjnych.

Uchwały te stwarzają niezbędne przesłanki dla dokonania przełomu w pracy PGR. Byłoby jednak niewybaczalnym błędem sądzić, że ten przełom przyjdzie niejako sam przez się, bez pełnej mobilizacji załóg, personelu agromicznego, zootechnicznego i administracyjnego PGR, zjednoczeń, centralnych zarządów i samego ministerstwa.

W naszych PGR wyrosła nowa wielotysięczna kadra zdolnych, oddanych, ofiarnych i bojowych pracowników, racjonalizatorów pracy, mistrzów wysokich urodzajów, przodujących pracowników mechanizacji, wybitnych agronomów, zootechników i innych specjalistów rolnictwa.

Ludzie ci potrafią skierować gospodarkę PGR na nowe tory. Otoczyć ich troskliwą opieką, zagrozić ich i zmobilizować do pracy, skupić wokół siebie, w oparciu o nich osiągnąć przełom w całej pracy PGR — oto najważniejsze zadanie kierownictwa PGR. Nasze PGR mają wszelkie dane, mogą i muszą stać się prawdziwymi fabrykami zboża, mięsa i mleka. Z roku na rok muszą one zwiększać swój udział w towarowej produkcji rolnictwa, w wyżywieniu kraju. Muszą one stać się coraz bardziej dźwignią przekształcającą całe nasze rolnictwo w nowoczesne i kulturalne. Najwyższej jakości materiał siewny, najlepszy materiał zarodowy dla hodowli, powinna otrzymywać wieś pracująca

(Ciąg dalszy na str. 7)

Referat członka Biura Politycznego KC PZPR Zenona Nowaka

(Ciąg dalszy ze str. 6)

właśnie z PGR. Jest to sprawa wielkiej wagi dla całego naszego rolnictwa.

Przekształć PGR we wzorowe, socjalistyczne gospodarstwa rolne — to znaczy dać całej wsi przykład socjalistycznego gospodarowania. Tam, gdzie gospodarka PGR jest racjonalna i rentowna, gdzie plony na polach

IV. O usprawnienie metod kierowania rolnictwem, o rozwój inicjatywy mas chłopskich

Nie można wygrać podjętej przez nas wielkiej bitwy o wzrost produkcji rolnictwa, jeżeli nie rzucimy na wszystkie odcinki frontu tej bitwy poważnej liczby najlepszych organizatorów, najzdolniejszych, najwyższej kwalifikowanych naszych pracowników gospodarczych i politycznych, jeżeli nie wzmożymy poważnie kadr kierowniczych rolnictwa. Daje nam tu przykład Związek Radziecki, który dla osiągnięcia zasadniczego przełomu w dziedzinie rolnictwa skierował doń w ciągu ostatniego półroczia 200 tys. wykwalifikowanych specjalistów rolniczych i tysiące pracowników politycznych.

Trzeba raz na zawsze skończyć z taką sytuacją, że na odcinki rolnicze, tak w aparacie państwowym, jak i partyjnym, posyła się z reguły najslabszych pracowników. Jak głęboko tkwi jeszcze lekceważenie sprawy kadr dla rolnictwa — o tym niech świadczy fakt, że chociaż uchwała o popieraniu hodowli prze widuje skierowanie do POM — 200 zootechników i chociaż od czasu jej przyjęcia upłynęło już 3 miesiące — to ani ministerstwo, ani rady narodowe nie zatroszczyły się o wykonanie tego postanowienia.

Zagadnieniem węzłowym jest tu sprawa kadr specjalistów rolnictwa — agronomów, zootechników, mechanizatorów, weterynarzy i innych. Są to oficerowie naszego rolnictwa, oficerowie w bitwie o urodzaj i podniesienie hodowli, a bez oficerów, bez sprężystego korpusu oficerskiego, bez aparatu kierowniczego nie wygramy się bitwy. Odpowiednio do tego faktu musi ułożyć się stosunek naszych władz terenowych i naszych instancji partyjnych do specjalistów rolnictwa.

Specjalistów tych mamy zbyt mało. Na ogólną liczbę ponad 13 tys. pracowników państwowej służby rolnej — mamy tylko 3364 specjalistów rolniczych, a więc 25,4 proc. ogólnej liczby zatrudnionych. Podobnie przedstawia się sprawa w POM-ach, gdzie również tylko niewielka część stanowisk starszych agronomów i starszych mechaników obsadzona jest przez specjalistów, niewiele lepiej w PGR. Jest to zaledwie około 13 tej liczby, której trzeba nam dzisiaj, przy naszych skromnych na razie potrzebach. Jeszcze gorzej jest z zootechnikami — mamy ich mniej niż 14 potrzebnej liczby.

Ten stan rzeczy wynika po pierwsze z faktu, że mimo poważnej rozbudowy szkolnictwa rolniczego mamy w ogóle za mało specjalistów rolniczych, po drugie zaś z tego, że wskutek szkodliwego, lekceważącego stosunku do specjalistów rolniczych i braku troski o nich, spora część specjalistów — rolników, odpiętna z rolnictwa do innych zawodów, pracuje w handlu, w administracji państwowej, a nawet w instytucjach usługowych wszędzie, tylko nie w rolnictwie.

Tak np. w Olsztynie mieście — 30 osób z wykształceniem rolniczym, w tym 12 inżynierów — rolników — pracuje w instytucjach nie związanych z rolnictwem. W woj. olsztyńskim (w pow. Bartoszyce w przedsiębiorstwie skupu surowców włókienniczych) pracuje 13 osób z wykształceniem rolniczym na stanowiskach: kierownika kancelarii, kierownika administracyjnego, kierownika personalnego, referenta sprawozdawczego, księgowej itp., podczas gdy np. w oddziale rolnictwa prez. PRN — Brzeg na 29 pracowników — 11 nie miało uprzednio nic wspólnego z rolnictwem, wykonywało zawody szewca, murarza, kolejarza, furmana, kupca.

Takich niedopuszczalnych faktów mamy dziesiątki i setki.

Z tego stanu rzeczy wynika dla nas szereg zadań.

Musimy przede wszystkim jeszcze szerzej kształcić nowych specjalistów rolniczych, nadal rozwijać średnie i wyższe szkolnictwo rolnicze, a zarazem dbać, aby absolwenci tych uczelni wykorzystywali swe wykształcenie — szli do pracy w rolnictwie.

Musimy równocześnie spowodować przejście z powrotem do rolnictwa, do pracy według specjalności tysięcy specjalistów rolniczych, pracujących obecnie poza swoim zawodem.

Musimy pomagać naszym specjalistom rolniczym w dalszym kształceniu się, w systematycznym rozszerzaniu swej wiedzy rolniczej i widoków politycznego, w zaznajamianiu się z najnowszymi osiągnięciami nauki rolniczej.

Sytuację na odcinku kadr specjalistów rolniczych zaostrza fakt nieraz wręcz skandalicznego ich ustawienia w pracy, co jest związane z biurokratycznym stylem pracy naszej służby rolnej.

Weźmy konkretny przykład województwa bydgoskiego, w którym aparat służby rolnej nie należy bynajmniej do najgorszych. Korespondencja wydziału rolnictwa i leśnictwa prez. WRN w Bydgoszczy wyniosła w roku ubiegłym — 71 650 pism wysłanych we wszystkie strony, z tego około 10 000 pism skierowano do Ministerstwa Rolnictwa. Do każdego z powiatów wydział wysłał po 870 okólników (bliżej 3 okólniki dziennie). Na każdego z pracowników oddziału produkcji zwierzęcej przypadało w ubiegłym roku do przyjęcia około 400 sztuk

PGR są wysokie, a inwentarz żywy w oborach i chlewniach dobrze utrzymany i produktywny, gdzie kierownictwo PGR umie troszczyć się o zalogę, o jej sprawy bytowe i kulturalne, gdzie pomaga sąsiadnim gromadom w lepszej uprawie roli i rozwoju hodowli — tam chłop przekonuje się nacalnie o wyższości socjalistycznej gospodarki.

korespondencji urzędowej, a do wysłania około 1 000 sztuk pism.

Spytajmy wręcz: kiedy nieszczęśliwi agromowie i zootechnicy wydziału rolnictwa i leśnictwa prez. WRN w Bydgoszczy mieli czas wytknąć bodajże nos za biurko, kiedy mieli czas być tam, gdzie jest właściwe miejsce ich pracy, gdzie czekają na ich rady i wskazówki, gdzie ich wiedza fachowa może przyczynić się do obfitych plonów — na polach spółdzielni i indywidualnych gospodarstw, w oborach i chlewniach? A przecież agromowie czy zootechnicy, jeśli ma spełnić swe zadanie, powinien pokazywać się przy produkcji, nie jak meteor, na chwilę w gości, a powinien tam być stale, zaznajamiać się gruntownie z warunkami każdego powiatu, każdej gminy, znać nie tylko ich glebę i klimat, ale ich ekonomikę i układ stosunków politycznych, znać z osiągnięć i bezpośrednio z imienia i nazwiska przodujących rolników i hodowców swego terenu, utrzymywać z nimi stały kontakt, pomagać im w ich pracy i czerpać z ich pracy bodźce dla polepszenia własnej działalności.

Obecny biurokratyczny styl pracy uniemożliwia naszym specjalistom rolniczym tego rodzaju postępowanie. Występujące często zjawiska ciągłego przerzucania ich z powiatu do powiatu, ze stanowiska na stanowisko paraliżują całkowicie wszelkie ich wysiłki zaznajamiania się z terenem i wnikiwania w jego potrzeby.

Ta sama tendencja znajduje wyraz i w fakcie, że wojewódzkie rady narodowe koncentrują specjalistów rolników we własnym aparacie, ogalając z nich powiaty. Oczywiście — aparat wojewódzki powinien być obsadzony, ale czy można uznać za normalny taki stan rzeczy, jaki jest np. w Kielcach i Zielonej Górze, gdzie około połowy specjalistów rolników skupionych jest w ośrodku wojewódzkim? Nie dziwnie, że w takiej sytuacji wydziały wojewódzkie z braku więzi z terenem zajmują się tak gorliwie pisanie listów w górę i w dół.

Biurokratyczny styl pracy powoduje u specjalistów rolników osłabienie ich poczucia odpowiedzialności za powierzoną im doniosłą sprawę, wytwarza w nich reasekurantno i bojaźń przed własną decyzją. Jest przecież jasne, że na 10 tys. listów, skierowanych przez Bydgoszcz do ministerstwa, przeważa część dotycząca spraw, które można było i należało rozwiązać bezpośrednio na miejscu w województwie.

Z tymi wszystkimi brakami i zaniedbaniami trzeba zdecydowanie skończyć. Chodzi o stworzenie silnej liczebnie pełnowartościowej kadry kierowniczej rolnictwa, wysokokwalifikowanej zawodowo, mocno związanej z praktyką walki o rozwój produkcji, ustabilizowanej, operatywnej, pełnej inicjatywy i samodzielności, posiadającej poważny poziom polityczny, głęboko związanej z władzą ludową i masami pracującymi wsi.

Uchwała rządu o reorganizacji terenowej służby rolnej i poprawie warunków materialnych pracowników tej służby jest wyrazem troski o wytworzenie takiej kadry; rzeczą naszą będzie wykorzystać w pełni zawarte w tej uchwale możliwości.

Daleko niedostateczna jest rola, jaką w walce o rozwój produkcji rolniczej odgrywa nasza nauka.

Rozwój nauki rolniczej — to jeden z najbardziej jaskrawych przykładów, jak głębokie skutki ma dla postępu myśli ludzkiej zwycięstwo klasy robotniczej. Przedwojenna nauka rolnicza była ograniczona interesami spółki obszarników i wielokapitałowych koncernów. Dopiero w warunkach władzy ludowej nauka rolnicza może stawiać sobie zadanie rozwoju rolnictwa w jego całokształcie, w służbie całego społeczeństwa.

Państwo nasze przykładą wielką wagę do spraw rozwoju nauki rolniczej. Przed wojną mieliśmy tylko jeden instytut rolniczy, obecnie mamy ich 11.

Nasza nauka rolnicza może pochlubić się pewnymi osiągnięciami. Znaczna część pracowników nauki zerwała ze starą ideologią, oparła swe prace na przodujących metodach agrobiologii radzieckiej i pracuje nad rozwinięciem podstaw teoretycznych nauk rolniczych oraz nad powiązaniem nauki z praktyką. W ostatnich latach instytuty przekazały praktyce szereg ważnych wyników w zakresie agrotechniki, hodowli nowych odmian, mechanizacji i zootechniki.

Trzeba jednak stwierdzić, że nasze instytuty rolnicze pracują nadal jeszcze w sposób niezadowolający. Jest jeszcze u nas w tej dziedzinie wiele ciasnego chałupnictwa, konserwatyzmu i rutyniarstwa, braku umiejętności wiązania przyrodonoznawstwa i techniki z ekonomiką, braku umiejętności koncentrowania uwagi na tym, co najważniejsze, co może dać największy efekt z punktu widzenia gospodarki narodowej, co najbardziej posunie rozwój naszego rolnictwa. Mało jeszcze u nas jest umiejętności przenoszenia zdobyczy przodujących radzieckiej nauki rolniczej — zastoso-
wania ich do konkretnych warunków przyrodniczych i ekonomicznych Polski. Zwłaszcza pomoc przy wprowadzaniu osiągnięć nowych naukowych metod do praktyki nie zaw

szę znajduje się w centrum uwagi personelu naukowego, traktowana jest nieraz jako praca uboczna, a niejednokrotnie jako zło konieczne.

Współdziałanie nauki z praktyką ma na celu wprowadzenie osiągnięć nauki do produkcji, dopilnowanie realizacji tych osiągnięć i pilne śledzenie rozwoju naszego rolnictwa. Tymczasem mają miejsce fakty, że w imię „sprawdzania” metod dawno już wypróbowanych często odwołuje się do wprowadzenia do praktyki osiągnięć nauki radzieckiej i polskiej.

Nasze instytuty rolnicze powinny systematycznie podnosić poziom swych prac teoretycznych, coraz ściślej wiązać teorię z praktyką, szybko przenosić do praktyki osiągnięcia nauki. Instytuty rolnicze powinny położyć szczególny nacisk na kompleksowe badania i obsługę naukową określonych rejonów kraju. Ważnym ich zadaniem jest również kształcenie kadr naukowo-badawczych, udział w podnoszeniu kwalifikacji pracowników rolnictwa oraz udział w upowszechnianiu wiedzy rolniczej wśród najszerszych mas chłopskich.

Program, który nasz Zjazd przedstawia krajowi, zakłada uruchomienie ogromnych środków na cele pomocy rolnictwu. Rzucamy na ten cel bardzo wielkie środki finansowe i materialne, kierujemy kadry ludzkie, których nam przecież tak brak. Trzeba, aby organy władzy, za pośrednictwem których ta pomoc ma dotrzeć do rolnictwa, uzmysłowiły sobie, jak wielkie, nowe i skomplikowane zadania stoją przed nimi, uzmysłowiły sobie ogrom odpowiedzialności, jaka ciąży na nich — za uruchomienie w przewidzianych ilościach i terminach tych ogromnych zasobów, odpowiedzialności za codzienne kierowanie przebiegiem tej walki oraz za jak najbardziej celowe i racjonalne, jak najbardziej oszczędne i prawidłowe wykorzystanie wszystkich podstawionych do ich dyspozycji środków. Dotyczy to zarówno ministerstw rolniczych, jak wojewódzkich, powiatowych i gminnych rad narodowych.

Trzeba wyraźnie powiedzieć, że jeżeli nasze ministerstwa rolnicze nie dokonają przełomu w swej pracy, nie zrozumieją całej wielkości i złożoności zadań, jeżeli będą nadal pracować po staremu, bez przełamania biurokratycznych nawyków, bez zlikwidowania w ich własnej praktyce elementów funkcjonalizmu i braku odpowiedzialności za całokształt wyników, jeżeli nie potrafią związać się z terenem, kierować nim operatywnie oraz konkretnie podchwytwać i rozwijać inicjatywę terenu, stale codziennie kontrolować wykonanie zadań, operatywnie usuwać niedociągnięcia, pomagać terenowi w podnoszeniu jego pracy na coraz wyższy poziom — to wiele naszych wysiłków może pójść na marne.

Dotyczy to również terenowych rad narodowych.

Jednym z głównych braków dotychczasowej pracy rad narodowych było ich częste występujące oderwanie od mas, brak dostatecznej znajomości potrzeb ludności pracującej wsi. Rady narodowe często nie wiedzą, jak pomagać chłopom pracującym w rozwijaniu ich gospodarki, co gorzej często chłop przychodzący do rady napotykał nie gotowość do udzielenia mu porady lub pomocy, lecz obojętny, biurokratyczny stosunek do jego trosk, potrzeb i inicjatyw, jakąś rogatkę, oddzielającą go od władzy ludowej istnym gąszczem paragrafów. A przecież — kiedy po IX Plenum niektóre z naszych rad narodowych zaczęły bardziej przysłuchiwać się głosom chłopów, przekonały się raz jeszcze, że od mas jest się czego uczyć — chłop wskazał im na szereg możliwości uruchomienia rezerw, podpowiedział im wiele słusznych i celowych zarządzeń. Płaszczyzna, na jakiej rady narodowe stykały się z chłopem pracującym, była najczęściej jednostronna; z kręgu widzenia rad wypadały sprawy produkcji gospodarstw chłopskich; rady niedostatecznie wnikiwie ustosunkowały się do spraw szczególnie ważnych dla chłopów; tak np. pozostawiali w ciągu długich miesięcy, a nawet całych lat bez rozpatrzenia podania chłopów o przydział materiałów budowlanych, o pomoc w rozwijaniu hodowli, o przyznawanie słusznych ulg. Rady przechodziły niejednokrotnie obojętnie wobec faktów wyraźnie nielustownego wymiaru dostaw obowiązkowych. Osłabiał to jeszcze bardziej więź z chłopami, oparcie o masy.

Brak dostatecznej więzi z masami, brak znajomości ich potrzeb, były z kolei źródłem wysoce szkodliwej praktyki, polegającej na tym, że sprawy rozwoju rolnictwa tylko sporadycznie rozpatrywane były przez samą radę i przez jej prezydium, że odpowiedzialność za nie spychana była na wydziały rolnictwa.

Z tym stanem rzeczy trzeba stanowczo skończyć. Za rozwój produkcji rolniczej w województwie, powiecie, gminie, gromadzie, odpowiada władza terenowa, rada narodowa, całe jej prezydium, jej przewodniczący; ona to powinna zajmować się bezpośrednio, operatywnie konkretnie sprawami kierowania rolnictwem, śledzić przebieg prac rolnych w terenie, organizować pomoc, naprawiać błędy i niedociągnięcia, upowszechniać najlepsze doświadczenia.

Walka o rozwój produkcji rolnictwa kieruje nasza partia. W pierwszych szeregach tej walki winny znaleźć się organizacje partyjne na wsi — z górą dwustutysięczna armia członków i kandydatów partii.

Z ogromu zagadnień pracy partyjnej na wsi — zatrzymam się tutaj jedynie na tych, które są bezpośrednio związane z zadaniami kierowania walką o wzrost produkcji rolniczej. Zadania naszej partii na wsi rosną poważnie w związku z podjętym przez nas programem działania. Uchwały IX Plenum spotkały się z gorącym poparciem szerokich mas chłopskich; wzrosło zaufanie chłopów do par-

tii, wzrósł autorytet partii w masach chłopskich.

Na naszą partię, czołową siłę państwa ludowego i budownictwa socjalistycznego w Polsce, spoglądają miliony mas chłopskich pracujących, zdając sobie w pełni sprawę, że właśnie ona niesie na swych barkach główną odpowiedzialność za losy kraju, wskazuje kierunek całemu wysiłkowi narodu. Ale równocześnie z tym po IX Plenum poważnie wzrosły wymagania, jakie chłop pracujący stawia naszym organizacjom, naszym działaczom partyjnym, całej naszej pracy na wsi.

Zadania pracy partyjnej na wsi stają się obecnie trudniejsze i bardziej skomplikowane, gdyż kierować walką mas chłopskich o rozwój produkcji można tylko konkretnie ze znajomością rzeczy, ze znajomością spraw agronomii i zootechniki, handlu i administracji, konkretnych warunków powiatu i gromady, ekonomiki gospodarstw chłopskich, spółdzielni produkcyjnych i PGR. Na tym wszystkim trzeba się znać, tego wszystkiego trzeba się uczyć.

Trzeba skończyć z poglądem, panoszącym się w umysłach wielu pracowników aparatu partyjnego, uważających, że mogą oni nie znać się na rolnictwie, na postępowych metodach uprawy roli i hodowli, że znajomość tych spraw mogą pozostawiać specjalistom, bezpartyjnym fachowcom.

Aktyw partyjny pracujący na wsi musi zdobyć podstawowe wiadomości z dziedziny wiedzy rolniczej i ekonomiki wsi — inaczej nie potrafi przeprowadzić chłopom pracującym w walce o podniesienie produkcji rolnej.

Był taki okres, kiedy partia wzywała swe kadry, by uczyły się trudnej sztuki kierowania przemysłem, by opanowały ekonomikę i technikę przemysłu. Nasz aktyw wykonał to polecenie partii — posiadamy dziś liczne kadry członków partii — kierowników przemysłu i pracowników aparatu partyjnego, doświadczonych wykwalifikowanych, znających się na rzeczy. Podobny przełom musimy osiągnąć również w dziedzinie rolnictwa.

Mimo wszelkich gromkich słów na temat zrozumienia i docenienia wagi rolnictwa tkwi jeszcze w wielu naszych organizacjach partyjnych głęboko niesłuszny, lekceważący, wielkopolski stosunek do zagadnień wsi i rolnictwa.

Stosunek ten często ujawnia się wtedy, kiedy od deklaracji i deklaracji trzeba przejść do praktyki, do załatwiania konkretnych spraw. Czym, jeśli nie takim właśnie lekceważącym stosunkiem do spraw rolnictwa można tłumaczyć fakt, że dotąd nie jest obsadzona poważna część stanowisk w wydziałach politycznych POM, a dobor tych, którzy tam zostali skierowani, świadczył niejednokrotnie o skandalicznej lekkomyślności komitetów partyjnych, zatwierdzających te kandydatury? Czym innym objaśnić, że jeszcze dziś, po IX Plenum, mamy takie komitety powiatowe, a nawet wojewódzkie, które korzystają z każdej nadarzającej się okazji, by wyciągnąć co zdolniejszych pracowników POM, państwowej służby rolnej i innych instytucji z pracy w rolnictwie? Najwyższy czas, by dokonać tu zasadniczego przełomu i do spraw rolnictwa odnosić się z całą powagą, na jaką one zasługują.

Trzeba, aby wszyscy zrozumieli, że miejsce najlepszych specjalistów rolnictwa jest właśnie w POM i w PGR, że trzeba stale podnosić autorytet tych specjalistów, otaczać ich serdeczną partyjną opieką.

Wielka siła ukrytej energii i aktywności, tkwiąca w milionowych rzeszach członków organizacji społecznych na wsi, nie została dotąd jeszcze w pełni wyzwolona i skierowana przez partię do walki o rozwój rolnictwa. W terenie często występowała błędna i szkodliwa praktyka dyrygowania tymi organizacjami. Nie biliśmy się dostatecznie o to, by dać ujście aktywności milionowej masy ich członków.

Pomoc aktywistom ZSCh, zmobilizować członków tej organizacji do walki o wzrost produkcji, do pomnażania szeregów przodowników rolnictwa — oto jedno z głównych zadań organizacji partyjnych na wsi.

Rady gromadzkie, które wybierzemy w niedalekiej przyszłości — służą będą dalszemu zbliżeniu władzy ludowej do mas chłopskich, szerszemu wciągnięciu tych mas do zarządzania sprawami publicznymi i gospodarką, rozbudzeniu ich aktywności politycznej i produkcyjnej. Zadaniem organizacji partyjnych w nowopowstających gromadach będzie — czuwać nad tym, aby rady gromadzkie stały się organizatorami podnoszenia produkcji.

Nasz program rozwoju wsi, jej dobrobytu, kultury i postępu, rozszerza pole dla ujawnienia i rozwoju talentów i zdolności młodzieży chłopskiej, otwiera jej drogę do nowych zawodów, wymaga stworzenia wielotysięcznych kadr wysokokwalifikowanych, wykwalifikowanych specjalistów rolnictwa.

ZMP potrafił zmobilizować setki tysięcy chłopów i dziewcząt wiejskich dla wykonania bojowych zadań, które partia stawiała przed narodem. Pomoc mu, w oparciu o nasz program działania, porwać młodzież chłopską do nowych, twórczych czynów — oto ważne zadanie organizacji partyjnych na wsi.

Z wielkopolskim stosunkiem i powierzchownością w traktowaniu spraw rolnictwa ściśle wiąże się głęboko nielustowne, a niestety, dość rozpowszechnione wśród naszego aktywu metody komenderowania i dyrygowania w stosunku, zarówno do członków partii, jak i bezpartyjnych chłopów pracujących, w stosunku do organizacji masowych wsi. Tego rodzaju metody kierowania są szczególnie szkodliwe w rolnictwie, którego skomplikowane zagadnienia nie znośa komenderowania. Stosowanie takich metod

(Ciąg dalszy na str. 8)

Referat członka Biura Politycznego KC PZPR Zenona Nowaka

(Ciąg dalszy ze str. 7)

może przynieść poważne szkody rozwojowi rolnictwa i całej gospodarce narodowej, szkodzi sojusznemu robotniczo-chłopskiemu.

Przy kierowaniu walką o rozwój produkcji rolniczej trzeba pamiętać o tym, że metody kampanijności, szturmowości, nagłych zrywów i następujących po nich bierności są w rolnictwie wyjątkowo szkodliwe. Rolnik zbiera latem plony z ziarna, zasianego poprzedniej jesieni, a warunki dla wysokich urodzajów stwarza praca nie jednego tylko, lecz szeregu lat.

Wynika stąd dla naszych organizacji i instancji partyjnych konieczność zajmowania się sprawami produkcyjnymi wsi nie od wypadku do wypadku, od akcji do akcji, ale stale, systematycznie, na codzień.

Co jest jedną z najważniejszych przesłanek, by nasze organizacje partyjne wykonywały trudne i doniosłe zadania, stojące przed nami?

Znać ludzi i umieć pracować z ludźmi. Każdy powiat, każde województwo ma swoich produkujących spółdzielców i chłopów indywidualnych, mistrzów urodzajów i hodowli, swoich czołowych agronomów i zootechników, swoich produkujących organizatorów produkcji rolniczej — ludzi mądrych i doświadczonych, oddanych władzy ludowej, pełnych twórczej inicjatywy i pomysłowości, znających swój teren, właściwości jego gleby i kaprysy jego klimatu, umiejących właśnie w tych warunkach wydźierać ziemię wysokie plony, osiągając najlepsze rezultaty w hodowli. Z nimi i wśród nich, pomagając im w pracy i czerpiąc z ich doświadczeń wskazówki dla własnej pracy, rozwijając ich osiągnięcia i podciągając innych do ich poziomu, musi przede wszystkim działać pracownik partyjny, który chce wypełnić nasze wielkie zadania. Praca z ludźmi, z produkującymi ludźmi wsi indywidualnej, wsi spółdzielczej, państwowych gospodarstw rolnych — oto co stanowi decydujące ogniwo w walce partii o rozwój produkcji rolniczej w kraju.

TOWARZYSZE!

Wielkie i odpowiedzialne jest zadanie, które stawiamy przed krajem — zadanie przyśpieszenia rozwoju produkcji rolnictwa. Jest to sprawa żywotna dla całego ludu pracującego miast i wsi, sprawa ogólnonarodowa. To zadanie wielkie, obciążone na długą metę, wymagające systematycznej codziennej pracy, zadanie, które możemy wykonać tylko wspólnym wysiłkiem mas ludowych, państwa ludowego i partii.

Chodzi o to, aby zapewnić warunki dla stałego wzrostu dobrobytu całego narodu. Chodzi o to, aby rozwijać produkcję rolniczą, a zarazem budować nową wieś polską zamożną i kulturalną — wieś socjalistyczną. Dlatego zwracamy się do całego narodu z wezwaniem do udziału w tym wielkim dziele.

Zwracamy się z nim do naszej bohaterkiej klasy robotniczej, przodującej siły naszego narodu. Dźwiga ona na sobie odpowiedzialność za losy całego kraju, tym większą więc musi być jej odpowiedzialność za walkę toczącą się na wsi. Niech nasze wielkie ośrodki proletariackie, odkryte chwałą w niejednej zwycięskiej bitwie o socjalizm, w bitwie o wzrost produkcji rolnictwa pospieszają swym braciom — ludzom pracy na wsi z pomocą produkcyjną, organizacyjną i polityczną, skierując na wieś tysiące najlepszych swych przedstawicieli.

Zwracamy się z wezwaniem do chłopów pracujących, od których przede wszystkim zależy szybszy wzrost produkcji rolniczej: Niech Czyn Przedzjazdowy setek tysięcy produkujących chłopów stanie się początkiem wielkiego ruchu, obejmującego całą pracującą wieś polską. Pomoc państwa pomnożcie własnym wysiłkiem! Z jeszcze większym zapalem walczyć o wzrost plonów, o rozwój hodowli, o podniesienie własnego dobrobytu i zwiększenie siły państwa ludowego. Chłop pracujący — wierny sojusznik robotnika — pójdzie wraz z nami ku lepszemu życiu w mieście i na wsi, ku sprawiedliwości społecznej, ku socjalizmowi.

Zwracamy się z wezwaniem do kobiet na wsi i w mieście, by wzięły jeszcze bardziej aktywny udział w walce jaką toczymy dla dobra ich rodzin, dla szczęścia ich dzieci.

Zwracamy się z wezwaniem do młodzieży, do młodego pokolenia Polski Ludowej: walka do której Was wzywamy, to walka o Waszą przyszłość. Niech wzorem Waszym będą Wasi rówieśnicy — bohaterka młodzież radziecka, która na zew partii stanęła do pracy nad wcieleniem w życie wielkiego programu rozwoju rolnictwa radzieckiego i o przekształcenie w urodzajne pola milionów hektarów nowych ziem.

Wnieście cały swój młodzieńczy zapał i entuzjazm, wszystkie swe siły do walki o rozwój rolnictwa tak, jak wnosiliście je dotąd w nasze wielkie budowle socjalizmu.

Pod przewodem naszej partii, skupiając wokół niej wszystkie patriotyczne siły narodu, wykonamy zadania rolnictwa, postawione przez II Zjazd, przysporzymy sił naszej ludowej Ojczyźnie.

(Długotrwałe, burzliwe oklaski.)

Osiągnięcia i błędy kaliskiego aktywu partyjnego

omówił na Zjeździe I sekretarz KM PZPR w Kaliszu

Stefan Waroch

(Skrót)

Towarzysze delegaci! Chciałbym swoje wystąpienie poświęcić odpowiedzi na pytanie, jak pracowaliśmy dotychczas, aby uczynić z naszego miasta promieniujący politycznie na wieś ośrodek walki o umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego, co winniśmy robić, aby te zadania z powodzeniem wykonać, aby obrócić się frontem do wsi — w myśl wskazań towarzysza Bieruta na naszym Zjeździe.

Nasze miasto stanowi poważny ośrodek przemysłu, położony na terenie rolniczym. Kalisz to ośrodek bardzo dużego powiatu kaliskiego, który przez długi okres czasu pozostawał w tyle w kampaniach gospodarczych i politycznych, który nie dawał i nie daje jeszcze należytego wkładu w walkę o wzrost produkcji rolniczej, który często ciągnie w tył całe nasze poznawskie województwo. Jest to nie tylko wina złej pracy aktywu powiatowego, jest to — jak rozumiem — teraz nasz aktywny kalisz — rezultatem tego, iż powiat nie otrzymał od komitetu miejskiego tej pomocy, jakiej miał prawo oczekiwać, że zajmowaliśmy się głównie sprawami miasta i walką o plany w oderwaniu

od naszych obowiązków wobec wsi. Nie wykonaliśmy naszego klasowego, robotniczego obowiązku wobec naszych braci — chłopów pracujących, nie przyszliśmy im z pomocą w walce z zjadłym, bezczelnym wrogiem kułakim.

Chciałbym zatrzymać się nad niektórymi zagadnieniami naszej pracy i nad tym, co myślimy robić, aby na przyszłość nasze obowiązki w myśl wskazań Zjazdu wypełnić. Po pierwsze — to potrzeba podniesienia na znacznie wyższy poziom naszej pracy nad wychowaniem całej naszej organizacji partyjnej, całych załóg w myśl zasad sojuszu robotniczo-chłopskiego, w myśl zasad polityki partii na wsi.

Na czym polegały nasze braki w tym wychowaniu organizacji partyjnych? Otóż za rzadko stawialiśmy na naszych zebraniach sprawę wsi. Wielu naszych propagandystów, naszych aktywistów uważało, że w zakładzie można pomijać sprawę wsi albo porzucić na kilku ogólnych frazesach, które nie mogły ani wyjaśnić, ani przekonać, ani urobić w argumenty.

Po IX Plenum Komitetu Centralnego naszej partii, kiedy bliżej zajęliśmy się tą sprawą, dostrzegliśmy, jak wielkie są nasze zaniedbania. Okazało się, że w naszych organizacjach partyjnych były najrozsądniejsze wątpliwości lewackie — dlaczego nie zlikwidowaliśmy kułaków albo też odwrotnie — oportunistyczne pytania, co my chcemy od kułaka — przecież to dobry gospodarz, którego produkcja przynosi nam wielkie korzyści, czy nie lepiej byłoby zrezygnować z walki z kułakiem. Okazało się, że niedobitki wuereńskie rozsiewają antychłopską propagandę. Głosi ona, że po IX Plenum Komitetu Centralnego cała uwaga jest skierowana wyłącznie na poprawę bytu rolnika.

Głosy takie uwidoczniły się nawet na większych naszych zakładach, gdzie są aktywne organizacje partyjne, jak na przykład w Bielarni czy Pluszowcu.

Stąd płynnie dla nas pierwszy wniosek, że aby wykonać wskazania towarzysza Bieruta, musimy jako Miejski Komitet partii stale na bieżąco wyjaśniać politykę partii na wsi wszystkim członkom partii, całym załogom, musimy lepiej wyjaśniać te sprawy w szkoleniu partyjnym i ZMP-owskim, musimy dążyć do składania sprawozdań ze swej pracy przez aktyw delegowany na wieś.

W duchu sojuszu robotniczo-chłopskiego trzeba wychowywać nie tylko chłopstwo, lecz stale na co dzień klasę robotniczą.

Drugi wielki brak w naszej pracy to niedostateczna praca z robotnikami dojeżdżającymi ze wsi. Nie mogę powiedzieć, byśmy w tej sprawie w ogóle nie nie robili, ale to, co zrobiliśmy dotychczas — to o wiele za mało, to praca zrywami, powierzchowna, która nie może dać nam żadnych podstaw do zadowolenia.

Wzamy taki zakład, jak WSK w Kaliszu, gdzie ponad 40 prac. załogi dojeżdża z kaliskich wsi, są wśród nich członkowie partii, ale tych właśnie zaliczyć trzeba do najmniej aktywnych. Po pracy uciekają oni z zakładu do domu, trudno ich spotkać na wet na akademii czy uroczystościach zakładowych. W szkoleniu biera słaby udział, zleceniami partyjnymi są mało obejmowani.

Chciałbym wymienić konkretne sprawy w pracy z dojeżdżającymi, których jeszcze nie rozwiązaliśmy i które musimy rozwiązać.

Po pierwsze, musimy poznać skłupisko, skąd ich najwięcej dojeżdża.

Po drugie, jeżeli to są członkowie partii to trzeba im dać zlecenia do pracy na wsi, wchodzić w kontakt z ich podstawową organizacją partyjną na wsi, aby ich potem poinformować i mieć ro-

zeznanie, jak to zlecenie dany towarzysz na wsi wykonał, jaki udział bierze na wsi w pracy partyjnej.

Po trzecie, trzeba zbierać dojeżdżających ze wsi regularnie i rozmawiać z nimi w sprawach wsi, poddawać ich wpływowi opinii fabrycznej, powodować, żeby czuli się oni za swoją wieś przed fabryką odpowiedzialni.

Po czwarte, trzeba do największych skupisk dojeżdżających ze wsi robotników docierać z miasta i fabryk. Mamy takie doświadczenie: — nasz zespół artystyczny Zakładów Dzierwarskich występował na wsi, gdzie mieszka wielu dojeżdżających ze wsi. Na występ ten przyszło bardzo dużo ludzi i rodzin dojeżdżających. Widzieliśmy, że byli oni dumni ze swego zakładu, chwalili się przed sąsiadami, chcieli pokazać, że ci z zespołu to ich znajomi.

Jest jeszcze jeden ważny wniosek. Nie wolno zaniedbywać chłopów w szkoleniu, w awansie, jeżeli dobrze pracują.

Ale mimo to w praktyce dochodzi często do krzywdy dojeżdżającego i to nam utrudnia pracę na wsi, a nawet rozbija jedność załogi.

Często zaważaliśmy pracę na wsi do ruchu łączności.

Poważnym brakiem w pracy naszych ekip było to, że nie widziały one klasowego zróżnicowania wsi, że nie umiały dotrzeć do biedoty, której dużo jest na wsi kaliskiej, że ich działalność nie była nasycona dostatecznie klasowym, politycznym charakterem.

Mówiąc tu na Zjeździe o naszych częstych jeszcze zaniedbaniach i błędach w umacnianiu sojuszu robotniczo-chłopskiego, nie chciałbym przemilczeć tego, że w okresie ostatnim, szczególnie po IX Plenum KC PZPR dokonaliśmy już wysiłków, które przyniosły wyniki. W wyniku przełamania oporu kułackiego w walce o skup zboża, mało i średniorolni chłopowie powiatu kaliskiego zorganizowali 12 nowych spółdzielni produkcyjnych. Jest to poważne osiągnięcie, gdyż dotychczas mieliśmy w powiecie zaledwie 3 spółdzielnie produkcyjne.

W stosunku jednak do ilości gromad w naszym powiecie i w stosunku do sił naszego partyjnego aktywu jest to wciąż niedostateczne. I dlatego osiągnięcia te będziemy umacniać i utrzymywać przez stałe podnoszenie politycznej świadomości pracującego chłopstwa.

Chciałbym zwrócić się na II Zjeździe o większą pomoc w tej pracy ze strony Komitetu Centralnego i centralnej prasy partyjnej. W prasie bardzo rzadko znajdujemy konkretne wskazówki i artykuły, poświęcane wymianom doświadczeń z tej pracy w skali krajowej.

Towarzysze! Zdajemy sobie sprawę, że wielkie przemiany zachodzące na naszej wsi nie obejdą się bez udziału sporej liczby naszych najlepszych robotników, zahartowanych członków partii. Musimy teraz dołożyć starań, aby nasze zobowiązania zgłoszone na Zjazd nie były pustym dźwiękiem, aby rewolucyjny proletariacki Kalisz dał dostateczną ilość wychowanych przez siebie aktywistów do walki o socjalistyczne przeobrażenie naszej wsi, które towarzysz Stalin określił jako drugą rewolucję. Dlatego nasz Komitet Miejski pracuje teraz długofalowo nad poznaniem i przygotowaniem sporej liczby takich ofiarnych i aktywnych towarzyszy.

Towarzysze delegaci!

Nasza kaliska miejska organizacja partyjna uczyniła wszystko, aby bezcenne nauki naszego Zjazdu stały się programem jej codziennego konkretnego działania, aby z honorem wypełnić nasze obowiązki partyjne w walce o szybsze podniesienie stopy życiowej narodu, o umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego, o wzmocnienie sił pokonającego, którym przebiega niezwykły Związek Radziecki (oklaski).

W trosce o wyższy poziom życia ludzi pracy wykonamy zaszczytne zadania gospodarki komunalnej

postawione przed nami przez II Zjazd partii

Przemówienie ministra gospodarki komunalnej Feliksa Baranowskiego

W referacie sprawozdawczym tow. Bieruta został przedstawiony rozmach i różnorodność przemian społeczno-politycznych, które umożliwiły realizowanie zadań budownictwa fundamentów socjalizmu w naszym kraju.

Wyniki realizacji naszych planów w okresie międzyzjazdowym, podsumowane w referacie sprawozdawczym Komitetu Centralnego oraz w referacie towarzysza Minca, wykazują wielki wzrost naszej gospodarki narodowej. Wśród galei gospodarki mających bezpośredni wpływ na poziom życia mas jest gospodarka komunalna.

Gospodarka komunalna wyszła ze swoimi urządzeniami na nieznaną dotychczas dzielnicę robotniczą i przedmieścia.

Mimo znacznego wzrostu nakładów na remonty kapitalne budynków mieszkalnych, mimo parokrotnego zwiększenia usług świadczonych przez gospodarkę komunalną jak np. w produkcji wody, w przewozach pasażerskich komunikacji miejskiej, przy dostawie gazu, stwierdzić należy, że gospodarka komunalna pozostaje w tyle za rozwojem naszego przemysłu i za urbanizacją kraju, że nie zaspokaja ona w pełni potrzeb ludności ani potrzeb przemysłu.

Szczególne trudności rysują się tutaj przede wszystkim na odcinku zaopatrzenia w wodę i w zakresie komunikacji.

Pierwszą przyczyną tego stanu rzeczy jest fakt, że odziedziczyliśmy po ustroju kapitalistycznym bardzo mierny stan zagospodarowania naszych miast i osiedli, a po wtóre, w związku z burzliwym rozwojem budownictwa przemysłowego, budownictwo komunalne musiało być ściśle podporządkowane najbardziej koniecznym, alarmującym potrzebom budownictwa przemysłowego i budownictwa osiedlowego. Dla-

tego np. działalność inwestycyjna w zakresie wodociągów skoncentrowała się w pierwszym rzędzie na rozbudowie istniejących zakładów wodociagowych pod kątem widzenia potrzeb rozbudowującego się przemysłu.

W tej sytuacji, mimo znacznego wzrostu dostawy wody, wiele nagłych potrzeb, występujących w szeregu miast nie jest w pełni zaspokojonych i obserwujemy stale pogłębiający się deficyt wodny, powiększany jeszcze stratami wody na sieci.

Chciałbym tu podkreślić, że do roku 1953, pomimo starań Ministerstwa Gospodarki Komunalnej o zwiększenie zatrudnienia w brygadach sieciowych celem likwidacji strat na sieci, Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego nie chciała uwzględnić tych postulatów. Obecnie nastąpiła pewna poprawa. W ośrodkach deficytu wodnego konieczne jest opracowanie i zastosowanie dla przemysłu — technicznych norm zużycia wody oraz pełne wykorzystanie przez przemysł własnych ujęć wodociagowych, których wiele zakładów dzisiaj nie eksploatuje.

Mówiąc o ilości dostarczanej wody, nie można nie wspomnieć o jakości tej wody. Typowym przykładem jest tutaj Kraków. Tow. Titkow w swoim wystąpieniu przedstawił sprawę zaopatrzenia w wodę miasta Krakowa i przedstawił trudności, jakie tam istnieją. Jest to alarm zupełnie słuszny. Ja chciałbym podkreślić, że zagadnienie to nie dotyczy tylko Krakowa.

Sprawa zanieczyszczania wód powierzchniowych ściekami przemysłowymi staje się problemem ogromnego znaczenia. Rozwiązanie tego problemu przerasta siły jednego ministerstwa. Ministerstwa przemysłowe muszą przewidywać w swoich planach inwe-

stycyjnych również odpowiedzialność kredytów na budowę oczyszczalni ścieków, zapobiec dalszemu zanieczyszczaniu naszych rzek.

Obok wszystkich środków zabezpieczających — maksymalne wykorzystanie istniejących ujęć daje działalność inwestycyjna. W budowie są takie giganty wodociagowe, jak Goczałkowice i ujęcie dla Łodzi z Pilicy. Inwestycje te pochłaniają olbrzymie środki finansowe i materiałowe oraz są niezmierznie pracochłonne. Ich zakończenie rozwiąże na szereg lat problem zaopatrzenia w wodę podstawowych ośrodków przemysłowych.

Drugim wielkim problemem wymagającym zasadniczych rozwiązań, jest sprawa komunikacji miejskiej w wielkich ośrodkach miejskich.

Obecnie w kraju 35 miast posiada komunikację miejską. W okresie 4 lat planu 6-letniego komunikację autobusową otrzymało 6 miast, a w Lublinie wybudowano trasę trolejbusową. Jednak rozwój komunikacji miejskiej nie postępuje proporcjonalnie do rosnących potrzeb.

Ministerstwo Gospodarki Komunalnej również nie przejawia tutaj dostatecznej inicjatywy i wysiłku celem wyposażenia i rozbudowania zaplecza technicznego miejskich przedsiębiorstw komunikacyjnych. Jednakże i w Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego nie doceniano tych spraw.

Te dysproporcje pomiędzy potrzebami a faktycznymi nakładami i środkami prowadzą w konsekwencji do pogorszenia warunków przewozowych ludności.

Podwyższenie wskaźników wyzyskania taboru i poprawa szybkości eksploatacyjnej wymaga usprawnienia gospodarki remontowej i ogólnej poprawy w organizacji ruchu i w organizacji zaplecza.

Uwaga, radiosłuchacze!

Słuchamy sprawozdań
z obrad II Zjazdu

W dniu dzisiejszym
sprawozdanie dzwinkowe z
obrad II Zjazdu PZPR na
dane będzie w programie I
o godzinie 17.30 i 21.00, w
programie II o godzinie
17.30 i 22.00.

Z dyskusji na II Zjeździe

Depesza Komitetu Centralnego Koreańskiej Partii Pracy do Komitetu Centralnego PZPR

DO KOMITETU CENTRALNEGO
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
WARSZAWA

Komitet Centralny Koreańskiej Partii Pracy przesyła gorące braterskie pozdrowienia II Zjazdowi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — awangardzie polskich mas pracujących.

Wszyscy członkowie Koreańskiej Partii Pracy i naród koreański cieszą się i szczerą tym, że Polska Zjednoczona Partia Robotnicza osiągnęła wspaniałe sukcesy w walce narodo-wyzwoleniczej o wolność i niepodległość narodu polskiego, jak również w walce o rozwój i rozkwit swej Ojczyzny, o zbudowanie socjalizmu.

Stała materialna i moralna pomoc, okazywana narodowi koreańskiemu przez naród polski pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, dodawała i dodaje otuchy narodowi koreańskiemu w sprawiedliwej wojnie w obronie ojczyzny i w walce o powojenną odbudowę gospodarki narodowej. Jesteśmy głęboko przekonani, że dalsze umacnianie i rozwijanie międzynarodowej solidarności i przyjaźni między naszymi narodami, mocno zespolonymi pod sztandarami Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina stanowi poważny wkład do wspólnej walki o wolność i niepodległość naszych krajów, o pokój na całym świecie.

Komitet Centralny Koreańskiej Partii Pracy życzy II Zjazdowi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej owocnych obrad.

KOMITET CENTRALNY
KOREAŃSKIEJ PARTII PRACY

Depesza od Komitetu Centralnego Partii Pracujących Wietnamu do Bolesława Bieruta

DO

TOWARZYSZA BOLESŁAWA BIERUTA
PRZEWODNICZĄCEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

DROGI TOWARZYSZU!

Otrzymałmy Waszą depeszę, w której zapraszacie naszego przedstawiciela na Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Dziękujemy Wam za zaproszenie, żałujemy jednak, że z powodu obciążenia pracą i dalekiej drogi, nie możemy wysłać naszego delegata.

W imieniu klasy robotniczej i narodu Wietnamu życzymy II Zjazdowi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej pełnych sukcesów. Życzymy również, aby naród polski pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i pod Waszym przewodnictwem osiągnął jeszcze większe sukcesy w dziele budownictwa socjalizmu.

Życzymy Wam i wszystkim członkom KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej dobrego zdrowia.

KOMITET CENTRALNY
PARTII PRACUJĄCYCH VIETNAMU

W sojuszu z masami pracującymi Polski i wszystkich krajów obozu pokoju i postępu pokrzyżujemy plany odwetowców w Niemczech zachodnich

Przemówienie członka Zarządu Głównego
Komunistycznej Partii Niemiec — Willi Mohn'a

(Skrót)

Drodzy towarzysze i towarzyszk!

W imieniu Komunistycznej Partii Niemiec mam zaszczyt przekazać wam braterskie, bo jowe pozdrowienia Komunistycznej Partii Niemiec i jej kierownictwa. Składamy wam, delegaci na II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, jak i całemu narodowi polskiemu, wyrazy serdecznego uznania z powodu osiągniętych przez was wielkich sukcesów w dziedzinie życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego.

W Niemczech zachodnich znów doszł do władzy militarniści, monopolisci i odwetowcy, popierani przez imperializm amerykański. Znow beczelnie podnoszą głowę, aby z Niemiec zachodnich raz jeszcze rzucić zarzewie wojny do krajów sąsiednich i spowodować nową katastrofę światową. Prowadzą oni szczególnie wściekłą nagonkę na granicę pokoju na Odrze i Nysie i usiłują wzniecić w nie między waszym i naszym narodem. Ale my, komuniści niemieccy i wszyscy prawdziwi patrioci w Niemczech zachodnich nie dopuścimy do tego, ażeby ta zbrodnia działalności znów wtrąciła nasze narody w otchłań niebezpieczeństwa.

Polityka wojny odwetowców niemieckich jest sprzeczna z interesami narodowymi naszego narodu. Dało temu wyraz 14 milionów Niemców

ze wszystkich warstw społecznych w Niemczech zachodnich, którzy wypowiedzieli się przeciwko układowi z Bonn i Paryża i za traktatem pokojowym z Niemcami.

Głęboki oddźwięk znalazły wśród robotników Niemiec za chodnich propozycje towarzysza Molotowa na konferencji berlińskiej w sprawie pokoju węg u regulowania problemu niemieckiego i zbiorowego bezpieczeństwa w Europie. W tej sytuacji związki zawodowe górników i metalowców w wielu zakładach produkcyjnych i wielu miejscowościach postanowiły przystąpić do walki. Zjazd Związku Robotników Budowlanych, który obradował w Hamburgu, wypowiedział się w imieniu 540 tys. swoich członków przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Komunistyczna Partia Niemiec uważa za swe główne zadanie stworzenie jednolitej działalności robotników należących do organizacji komunistycznych, socjaldemokratycznych, chrześcijańskich przeciwko antynarodowemu reżimowi Adenauera i jego amerykańskim protektorom. Komunistyczna Partia Niemiec uważa równocześnie za swe główne zadanie nieustanne rozszerzanie frontu sił patriotycznych, który już dziś obejmuje wszystkie warstwy ludności zachodnio-niemieckiej

Aby chlubnie wypełnić wskazania partii wydajemy zdecydowaną walkę wszelkim przejawom szkodnictwa gospodarczego we wszystkich gałęziach przemysłu spożywczego

Przemówienie wiceprezesa Rady Ministrów Tadeusza Gede

(Skrót)

TOWARZYSZE!

Szczególnie wielkie zadania stoją przed naszymi przemysłami spożywczymi: przemysłem rolno-spożywczym, mięsnym, mleczarskim. Przemysły te mają do zanotowania w minionym okresie poważne osiągnięcia. Założony w Planie 6-letnim wzrost produkcji w wielu ważnych gałęziach przemysłu spożywczego nie tylko osiągnięty, ale je znacznie przekroczył. Np. w roku 1953 nasz przemysł cukrowniczy wyprodukował tyle cukru, ile przewidywał Plan 6-letni na 1955 r.

W porównaniu z r. 1949 w w przemyśle spożywczym nastąpił poważny wzrost produkcji mleka spożywczego, bo o 86 proc.; masła wyprodukowaliśmy 2,4 raza więcej, serów — 3,5 raza więcej.

Zadania następnych lat przewidują dalsze, niezbędne dla potrzeb ludności zwiększenie produkcji wszystkich artykułów spożywczych z jednoczesnym rozszerzeniem asortymentu pieczywa, cukru, kawy, wina, makaronu, napojów mlecznych, sera, zwiększenie ilości mleka butelkowanego, śmietany itd., przy znacznym podniesieniu jakości tych produktów.

W kilku artykułach takich, jak np. mięso i tłuszcz roślinne nie osiągnięliśmy w 1953 r. założonych Planu 6-letniego, a to wskutek opóźnień w rozwoju hodowli i w rozwoju upraw oleistych. Sprawa wzrostu zaopatrzenia ludności w mięso i w tłuszcz leży w centrum uwagi naszej partii i wiąże się ściśle z zadaniem podniesienia produkcji hodowlanej. W wyniku realizacji tego zadania w latach 1954—1955 należy osiągnąć

zwiększenie produkcji mięsa o 17 proc., smalcu o 28 proc., konserw o 100 proc. przy dalszym poważnym rozszerzeniu poszukiwanych asortymentów mięsa, wędlin, przetworów i konserw.

Przemysł spożywczy wykazuje jednak wiele poważnych braków i niedociągnięć w swej pracy, z których najpoważniejszym jest wciąż jeszcze niedostateczna walka o podniesienie jakości i wzbogacenie asortymentu.

Jakość pieczywa w wielu miastach i w niektórych okęgach pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Dobra jakość pieczywa w Krakowie, w Częstochowie może być wzorem dla niektórych piekarni warszawskich, produkujących pieczywo o złym wyglądzie i niesmacznie. To samo dotyczy złej jakości wędlin pochodzących z niektórych zakładów — niedowędzonych, popękanych, nie różniących się często w smaku i wyglądzie, mimo różnicy ceny.

Za mało produkuje się mleka w butelkach. Ilość serów szlacheckich, głównie tłustych, jest niewystarczająca, ich jakość i wąski asortyment stwarzają jeszcze poważną lukę w zaopatrzeniu ludności. Jakość win, cukierków, soków, dżemów, sup, środków odżywczych, mimo pewnej poprawy, ciągle jeszcze pozostawia wiele do życzenia.

Trzeba przełamać tkwiące tu i ówdzie w przemyśle tendencje produkcji dla produkcji. Trzeba przystosować produkcję do potrzeb i życzeń konsumentów.

Drugie zagadnienie, niedostatecznie doceniane przez nasz przemysł spożywczy, o bok zagadnienia jakości, to sprawa lepszego wykorzystania surowców, sprawa troski o zmniejszenie strat produkcyjnych. Jakiej wagi jest to zagadnienie w przemyśle spożywczym, niech posłuży przykład, że zwiększenie wydajności ubojowej o zaledwie 1 procent, co jest w pełni wykonalne, da krajowi dodatkowo 10 mln. kg mięsa, wartości 200 mln. zł albo, gdyby nasze cukrownie osiągnęły w bieżącej kampanii planowaną normę strat — a niestety ją przekroczyły — to uzyskano by dodatkowo produkcję 10 mln. kg cukru, wartości 130 mln. zł.

Trzecim poważnym brakiem naszego przemysłu spożywczego jest niedostateczna mobilizacja wokół wykorzystania i rozszerzania mocy produkcyjnej. W przemyśle mleczarskim, najdotkliwiej odczuwającym braki mocy produkcyjnej — jeszcze w połowie 1953 roku przetrzymy-

wano ok. 1500 nie zainstalowanych maszyn różnego typu.

Skoncentrowanie wysiłków inwestycyjnych na rozbudowę tych działów produkcji, które wytwarzają artykuły najbardziej poszukiwane na rynku, jak najszybsze uruchomienie nieczynnych maszyn, pełne wykorzystanie wszystkich rezerw produkcyjnych — oto ważne zadanie, jakie stoi przed przemysłem spożywczym.

Czwartym poważnym zagrożeniem wpływającym na produkcję przemysłu spożywczego jest niedostateczna jeszcze walka o zapewnienie odpowiedniej bazy surowcowej.

Trzeba stwierdzić, że w styczniu i lutym br. wśród bardzo wielu instancji partyjnych, rad narodowych, a także w niektórych ogniwach aparatu skupu i przemysłu istniała karygodna wprost wobec uchwał IX Plenum obojętność, brak mobilizacji i kontroli na odcinku kontraktacji żywności oraz dostaw obowiązkowych mleka. Trzeba skończyć z akcyjnością w realizacji dostaw obowiązkowych.

Do pozytywnych osiągnięć handlu uspołecznionego w okresie po IX Plenum należy zaliczyć znacznie lepsze niż poprzednio zaopatrzenie rynku w prawie wszystkie artykuły spożywcze.

Otwarto szereg nowych sklepów wyspecjalizowanych, jak sklepy z pończochami, ko szulami itp. Do poważnych niedociągnięć należy przede wszystkim zaliczyć niedostateczną wzięć handlu z konsumentami, niedostateczne skoncentrowanie uwagi na najniższym, ale najważniejszym ogniwie naszego handlu — na detalu. Nadmiar pewnych towarów w hurcie, odmowa ich przyjmowania przez hurt przy jednoczesnym braku tych towarów w detalu, opieranie się wyłącznie na ocenie organizacji handlowych i nieliczenie się z opinią detalu lub nawet niezasięganie opinii detalu — oto podstawowe objawy odgradzania detalu od kierownictwa handlu.

Handel winien być czynnym i inicjującym produkcję, a co najważniejsze reprezentującym wobec przemysłu interesy, upodobania, smak i gusty konsumentów. Jeżeli więc handel ma dyktować przemysłowi asortyment, wzo ry, smak i rodzaj opakowania, to te zadania muszą być wynikiem rzetelnej analizy i pracy całego aparatu handlowego.

Dalszym, bardzo zasadniczym niedociągnięciem w

pracy handlu jest ciągle jeszcze niedostatecznie silna walka z brakorobstwem, przyjmowaniem tu i ówdzie pod różnymi naciskami i bez nacisków — towarów złej jakości, niezgodnych z umowami.

Mimo usprawnienia rozdzielnictwa i sprzedaży materiałów budowlanych na wsi po IX Plenum, w dalszym ciągu jest bardzo wiele skarg na działanie gminnych komisji i wiele uzasadnionych narzeków na pracę gminnych spółdzielni. Wobec podstawowego zadania, jakim jest wzrost produkcji rolniczej, handel ma obowiązek znacznego usprawnienia swej działalności na wsi.

Trzeba zwrócić uwagę na zakłady żywności zbiorowego. Trzeba powiedzieć, że plaga naszego żywności zbiorowego są niestety nagminnie panujące brudy w większości naszych zakładów i stołówek.

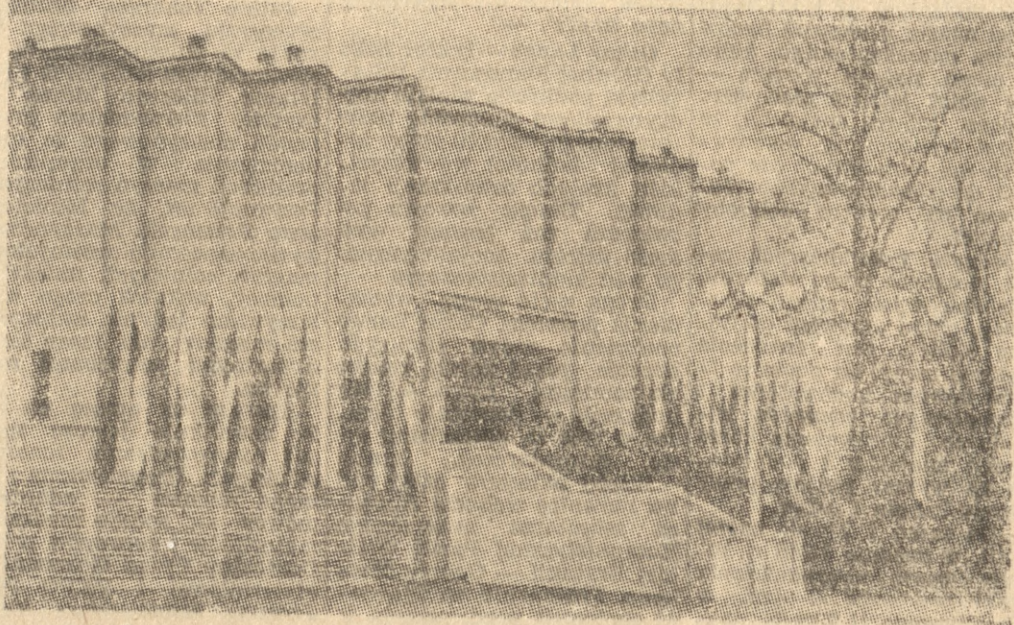
Trzeba przy użyciu wszelkich środków, przy zastosowaniu sankcji i za pomocą społecznej kontroli wydać zdecydowaną walkę niechlujstwu, brudom i anty-sanitarnym warunkom, które panują w naszych zakładach żywności zbiorowego.

Istnieje niedostateczna mobilizacja w wielu gałęziach przemysłu i centralach zbytu oraz w niektórych organizacjach handlowych. Trzeba stwierdzić samokrytycznie, że odpowiedzialne za ten odcinek produkcji i handlu działają Urzędu Rady Ministrów z opóźnieniem dokonywały kontroli, trzeba wskazać, że Centralny Urząd Gospodarki Materiałowej nie docenił wagi zaopatrzenia materiałowego dla potrzeb produkcji rynkowej. Również Ministerstwo Handlu Zagranicznego ponosi w poważnym stopniu odpowiedzialność za niezrealizowanie w terminie importu surowców przeznaczonych do tego celu.

Wytyczne IX Plenum i dyskusja przedjazdowa wyraźnie ostrzegały przed wiarą w automatyczne działanie uchwał i zarządzeń.

Każda organizacja czy instancja partyjna w terenie powinna odegrać decydującą rolę jako sztab kierowniczy w wielkiej walce o stałe polepszenie zaopatrzenia mas pracujących miast i wsi.

Jestem przekonany, że ofiarni pracownicy wszystkich przemysłów, produkujących artykuły powszechnego użytku, pracownicy handlu i skupu, w oparciu o pomoc i pod kierownictwem organizacji i instancji partyjnych chlubnie wypełnią wielkie zadania, jakie stawia przed nimi II Zjazd partii.



PRZED WEJŚCIEM DO GMACHU AWF, W KTÓRYM OBRADUJE ZJAZD.

Zmobilizować wszystkie twórcze siły narodu dla przyspieszenia wzrostu stopy życiowej mas pracujących

— oto naczelne zadanie obecnego etapu budownictwa socjalizmu

Dyskusja na II Zjeździe PZPR

W 4 i 5 dniu obrad II Zjazdu PZPR toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad sprawozdaniem Komitetu Centralnego PZPR i referatem członka Biura Politycznego KC PZPR Hilarego Minca.

Konstanty Dąbrowski, minister handlu zagranicznego stwierdza, iż wszechstronne dostawy urządzeń i maszyn oraz dokumentacji technicznej i licencji przede wszystkim ze Związku Radzieckiego umożliwiły nam uruchomienie wielu nowych obiektów przemysłu maszynowego, hutniczego, cementowego, energetyki i przemysłu lekkiego. Mówca podkreśla, że Polska gotowa jest na wiazanie stosunki handlowe ze wszystkimi krajami bez względu na różnice ustrojowe — na zasadach wzajemnych korzyści i pełnego respektowania przyjętych zobowiązań.

W wyniku rozwoju nowych gałęzi przemysłu w Polsce, eksportujemy dziś m. in. statki, a nawet kompletne urządzenia przemysłowe. Możliwość nasze w zakresie eksportu stale wzrastają.

W ciągu najbliższych dwóch lat poważnym zadaniem handlu zagranicznego będzie wydanie powiększenie importu surowców dla przemysłu lekkiego i spożywczego oraz wyrobów przemysłowych szerokiego spożycia. Ażeby właściwie wypełnić nowe zadania stojące przed handlem zagranicznym, należy zwiększać asortyment towarów przeznaczonych na eksport i znacznie podnieść ich jakość. Jednocześnie trzeba jak najoszczędniej gospodarować towarami importowanymi.

Dotychczasowe osiągnięcia i perspektywy rozwojowe przemysłu stoczniowego, który w okresie I Zjazdu PZPR stawał dopiero pierwsze kroki, a obecnie przeszedł do seryjnej produkcji statków pełnomorskich — omawia Władysław Kostuj, dyrektor naczelnicy stoczni gdańskiej.

Dla dalszego rozwoju przemysłu stoczniowego niezbędna jest rozbudowa zaplecza gospodarczego oraz szersze uwzględnienie potrzeb stoczni przez hutnictwo i przemysł budowy maszyn.

Podkreślając, iż stoczniowcy wdzięczni są władzy ludowej za opiekę i troskę o ich warunki bytowe, mówca krytykuje Ministerstwo Kultury i Sztuki za brak zainteresowania pracą zespołów artystycznych w tych wielkich zakładach. Również związki zawodowe nie opiekują się należycie pracą kulturalną w stoczniach.

Mówi Jerzy Albrecht, przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy. Charakteryzuje on osiągnięcia uzyskane w odbudowie i rozbudowie stolicy w okresie od I do II Zjazdu PZPR. W nowych izbach mieszka w Warszawie ok. 120 tysięcy ludzi. Powstały liczne nowe zakłady przemysłowe. Zarysowuje się jednak dysproporcja pomiędzy szybkim rozwojem przemysłu i zwiększaniem się liczby ludności miasta a tempem budownictwa mieszkaniowego, które — mimo stałego wzrostu — jest wciąż jeszcze niewystarczające. Mówca stwierdza, że aparat wykonawczy warszawskich rad narodowych nie potrafi dostatecznie szybko reagować na rosnące potrzeby ludności.

Jednym z najbliższych zadań, stojących przed stolicą i dzielnicowymi radami Warszawy, przed aktywnym partyjnym stolicą, jest zwrócenie większej uwagi na poprawę jakości nowego budownictwa i dokonywanych remontów kapitałowych, usprawnienie komunikacji miejskiej i podnoszenie na wyższy poziom pracy aparatu handlu i usług.

„Do czasu I Zjazdu naszej partii, w grudniu 1948 r., zakłady nasze wyprodukowały 1.200 traktorów — dziś, w czasie trwania II Zjazdu, opu-

ścił nasze zakłady traktor z kolejnym numerem 26.453” — tak zaczyna swe przemówienie sekretarz komitetu zakładowego PZPR w Zakładach Mechanicznych „Ursus” — Lucjan Kwiatkowski.

Mówi on, że praca polityczna podstawowej organizacji partyjnej w tych zakładach stała się źródłem poważnych sukcesów produkcyjnych. Szczególnie poważne rezultaty przyniosła aktywna działalność polityczno-wychowawcza grup partyjnych, które w ścisłej współpracy z grupami związkowymi walczyły o stałą obniżkę kosztów własnych produkcji, o upowszechnienie stosowania nowych metod pracy, o lepszą organizację pracy w swych oddziałach itp.

Dzięki krytycznym głosom, jakie padły w „Ursusie”, w toku dyskusji przedzjazdowej, poprawie uległa tam praca kulturalna, warunki w domach młodego robotnika i hotelach robotniczych; usprawniono pracę OZR. Nadal są jeszcze braki w warunkach pracy, w pomieszczeniach socjalnych itp.

Lucjan Kwiatkowski stwierdza, że praca polityczno-wychowawcza organizacji partyjnej i ekip łączności przyczyniła się do poważnego umocnienia okolicznych gromadzkich organizacji partyjnych oraz do założenia grup kandydackich w 12 dalszych gromadach.

Mieczysław Hoffmann, minister przemysłu rolnego i spożywczego podkreśla, że zarówno w referacie sprawozdawczym KC PZPR, jak i w referacie Hilarego Minca słusznie wyknięte zostały poważne jeszcze braki, dotyczące jakości produktów spożywczych oraz niedostatecznej ich ilości, szczególnie w odmianach poszukiwanych na rynku.

Niski jeszcze poziom technologii i techniki produkcji oraz przechowywania artykułów przemysłu spożywczego często jest równoznaczny z marnowaniem surowca i robocizny — stwierdza mówca. Jeżeli chodzi o asortyment, to w ostatnich miesiącach zapoczątkowana została poprawa: wprowadzono do produkcji kilkadziesiąt nowych, wysokiej na ogół jakości, artykułów cukierniczych, owocowo-warzywnych i koncentratów spożywczych.

O zadaniach przemysłu lekkiego Łódź mówi Jan Jabłoński, I sekretarz Komitetu Łódzkiego. Wskazując na znaczne już rezultaty, osiągnięte przez łódzkich włóknarzy w ilościowym wykonywaniu planu, analizuje on przyczyny niskiej jeszcze częstości jakości wyrobów oraz omawia możliwości szybkiego podwyższenia jakości.

Łódzka organizacja partyjna dążyć będzie do tego, by jak najszersze stosować tw. pionierów bezbrakowe zapoczątkowane przez Wandę Sygdyńską oraz upowszechniać inicjatywę majstra Morawskiego: „Ani jednego robotnika w moim zespole nie wykonującego norm”.

Oskar Lange — rektor Szkoły Głównej Planowania i Statystyki podkreśla wielkie międzynarodowe znaczenie przyspieszonego wzrostu stopy życiowej ludności we wszystkich krajach demokracji ludowej. Tempo wzrostu potwierdza raz jeszcze wyższość ustroju socjalistycznego nad kapitalistycznym.

Drugą część swego wystąpienia poświęca Oskar Lange omówieniu zadań stojących obecnie przed polską nauką ekonomiczną, która — jak podkreśla — pozostaje jeszcze w tyle za potrzebami życia gospodarczego kraju.

Wśród oklasków całej sali na mównicę wchodzi zastępca sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii — George Mathews. Przekazuje on Zjazdowi serdeczne pozdrowienia w

imieniu Komitetu Centralnego swej partii i generalnego sekretarza Harry Pollitta. Wszyscy zebrani z zapalem podchwytyją wzniesione przez G. Mathewsa okrzyki na cześć przyjaźni między narodami angielskim i polskim, na cześć pokoju na całym świecie.

Gorąco witają delegaci członka Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej — Dymitra Di-

Piąty dzień obrad

14 marca br., w piątym dniu obrad II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, kontynuowano dyskusję nad referatem o głównych zadaniach gospodarczych dwóch ostatnich lat Planu 6-letniego.

Przewodniczący obradom członk Biura Politycznego KC PZPR — Stanisław Radkiewicz.

Pierwszy zabiera głos Tadeusz Gede, wiceprezes Rady Ministrów, który omawia zadania przemysłu rolnego i spożywczego oraz handlu w realizacji zadania przyspieszenia wzrostu stopy życiowej mas pracujących.

Wskazując na osiągnięcia przemysłu rolnego i spożywczego w roku ub., Tadeusz Gede krytykuje ten przemysł za niedostateczną jakość i zbyt skromny asortyment. Dotyczy to zwłaszcza pieczywa i wędlin.

Ważnym niedociągnięciem handlu — stwierdza mówca — jest niedostateczna więź z konsumentami. Znajomość potrzeb konsumenta, jego gustu i upodobań powinna być podstawą do wskazywania przemysłowi przez handel — asortymentu, gatunku i jakości wyrobów.

(Skrót przemówienia podajemy w numerze.)

Zygmunt Szymański — organizator partyjny KC w WSK w Mielcu, wyraża wdzięczność całej załogi dla Związku Radzieckiego i KPZR za pomoc we wzniesieniu tego nowoczesnego zakładu.

W parze ze wzrostem wydajności pracy, uzyskanym głównie w wyniku upowszechnienia produkcyjnych metod pracy jak Zandarowej i in., w zakładach tych postępuje nieustannie poprawa warunków materialno-bytowych robotników. Zdaniem mówcy, osiągnięcia produkcyjne i socjalno-bytowe są w dużym stopniu rezultatem aktywnej działalności organizacji partyjnej, która od 1951 roku wzrosła o około 700 nowych członków i kandydatów, w tym o ponad 200 w okresie po IX Plenum. Organizacja partyjna utworzyła 13 ekip łączności miasta ze wsią, systematycznie przeprowadza narady z robotnikami mieszkającymi na wsi, wyjaśnia im znaczenie wykonywania najpilniejszych zadań w zakresie podniesienia produkcji rolnej.

Zygmunt Szymański krytykuje biura projektów za opóźnienia w dostawie dokumentacji technicznej.

Julian Tokarski, minister przemysłu maszynowego uznaje za słuszną zawartą w sprawozdaniu KC PZPR i referacie Hilarego Minca — krytykę kierownictwa przemysłu maszynowego za niedomaganie w organizacji produkcji maszyn rolniczych. Przypomina on, że Ministerstwo Przemysłu Maszynowego nie zapewniło przemysłowi maszyn rolniczych należytej pomocy, wskutek czego wykonywano jedynie najprostsze maszyny, nie licząc się z aktualnymi potrzebami rolnictwa.

Zwraca on uwagę na to, że swą funkcję jeszcze sposób rozprawdzania maszyn rolniczych. Uregulowania wymaga również — zdaniem mówcy — sposób rozdzwania materiałów i surowców przez Centralny Urząd Gospodarki Materiałowej i PKPG. Pod adresem Ministerstwa Hut-

nowa. Odczytuje on pismo Komitetu Centralnego swej partii do II Zjazdu PZPR — z życzeniami nowych zwycięstw w socjalistycznej przebudowie kraju, w podnoszeniu materialnego i kulturalnego poziomu mas pracujących.

Wystąpienie przedstawiciela Bułgarskiej Partii Komunistycznej zakończył czwarty dzień obrad II Zjazdu PZPR.

nictwa — Julian Tokarski kieruje żądanie bardziej terminowego i starannego wykonywania zamówień zakładów przemysłu maszynowego.

Inż. Katarzyna Zabrodzka z Jeleniogórskich Zakładów Celulozy i Włókien Sztucznych im. Klementa Gottwalda mówi o tym, jak podstawowa organizacja partyjna zakładów, wzmagając pracę ideologiczną - wychowawczą, troszcząc się o wysoki poziom wiadomości fachowych załogi oraz o usprawnienie organizacji pracy, toczyła walkę o podniesienie jakości produkcji i obniżkę kosztów własnych. Poważną pomocą dla załogi stały się osiągnięcia radzieckiej nauki, doświadczenia radzieckich inżynierów i robotników.

Szereg krytycznych uwag kieruje mówczyni pod adresem Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego: stwierdza, że podległe mu przedsiębiorstwa, które wykonują szereg prac na terenie zakładów im. Gottwalda, powodują opóźnienia w oddawaniu do użytku poszczególnych obiektów produkcyjnych, a także urządzeń klimatyzacyjnych i wentylacyjnych. Serdecznie witając uczestniczącego Zjazdu następnego mówcę — członka Biura Politycznego KC PZPR Władysława Dworakowskiego.

(Przemówienie to podamy w numerze jutrzejszym.)

Kolejny mówca — Feliks Baranowski, minister gospodarki komunalnej, na wstępie omawia ogromne znaczenie dokonanego na I Zjeździe PZPR zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego — dla mobilizacji sił narodu. Przeprowadzona następnie przez mówcę analiza osiągnięć i za niedbań gospodarki komunalnej zawiera stwierdzenie iż, mimo znacznego w ostatnich latach zwiększania usług komunalnych, gospodarka ta pozostaje w tyle za osiągnięciami przemysłu i innych dziedzin życia i nie zaspokaja potrzeb ludności w należyty sposób.

Wskazując na szereg istniejących, a dotąd niewykorzystanych, rezerw w przedsiębiorstwach wodociągów i komunikacji miejskiej, Feliks Baranowski podkreśla, że również PKPG nie doceniała tych spraw.

Konieczne jest też uruchomienie w kraju produkcji taboru autobusowego i trolejbusowego dla komunikacji miejskiej oraz przejście na produkcję nowoczesnych, cichych i szybkobieżnych tramwajów.

(Skrót przemówienia podajemy w numerze.)

Gdy przewodniczący obrad zawiadamia, że wpłynęła depesza od kierownictwa Partii Pracujących Wietnamu, na sali zrywają się brawa. Stanisław Marzec odczytuje tę depeszę zawierającą życzenia dla narodu polskiego — jeszcze większych sukcesów w dziele budownictwa socjalizmu, serdeczne pozdrowienia dla przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta i wszystkich członków KC PZPR. Długo nie milknie owacja.

(Tekst depeszy podajemy oddzielnie.)

Następnie Bogdan Tomorowicz odczytuje, wśród burzliwych oklasków delegatów,

depeszę KC Komunistycznej Partii Indii, która wyraża uczucia głębokiej przyjaźni ludu pracującego Indii dla narodu polskiego.

Zabiera głos Bolesław Rumiński, minister przemysłu chemicznego.

Stwierdza on, że ostra krytyka działalności tego resortu — jest sprawiedliwa. Ministerstwo nie dość uparczywie walczyło o usprawnienie służby inwestycyjnej o lepsze wyposażenie techniczne zakładów produkujących nawozy sztuczne, nie prowadziło należytej polityki kadr.

Bolesław Rumiński mówi o wnioskach, jakie resort wycofano z uchwały IX Plenum, by zapewnić wzrost produkcji nawozów i środków owadobójczych dla rolnictwa. Główną podstawę tego wzrostu stanowią uruchomione w tych dniach Zakłady Azotowe w Kędzierzynie, dokąd Ministerstwo skierowało najbardziej kwalifikowane siły techniczne. Poważnie unowocześnienie zostaną także zakłady w Tarnowie i Chorzowie. Przewidywanie szeregu trudności w zakładach chorzowskich wymaga głębszego zainteresowania innych resortów, a zwłaszcza energetyki, jak również PKPG.

Chodzi o wielką sprawę

(Dokończenie ze str. 2)

dwukrotne podniesienie produkcji maszyn i narzędzi rolniczych w r. 1955 w stosunku do r. 1953, i podniesienie wartości dostaw nawozów o 36 proc. w tym samym okresie.

Podstawową przyczyną naszych niedomagań w dziedzinie gospodarczej, w zapotrzeniu ludności jest fakt, że podczas gdy w latach 1950—1953 produkcja przemysłowa wzrosła o 118 proc., produkcja rolna wzrosła — tylko o 10 proc.

Mamy już obecnie ponad 8 tys. spółdzielni produkcyjnych na wsi. Partia przywiązuje decydującą wagę do rozwoju spółdzielczości. Ale wciąż jeszcze przeważa w naszym rolnictwie indywidualny, rozdrobniony system gospodarki i to właśnie jest najważniejszym powodem nie nadążania rolnictwa za przemysłem. Przy obecnej strukturze rolnictwa można i trzeba jednak uruchomić istniejące jeszcze w nim rezerwy. — Jakże są te rezerwy?

Są nimi możliwości powiększenia urodzajności z ha i rozszerzenia powierzchni zasiewów. Możliwości te szczególnie i konkretnie wycylił w swym referacie przewodniczący KC, Bolesław Bierut. Do nich należy m. in. dalsze prowadzenie akcji osiedleńczej, dla której istnieją jeszcze warunki w północnej i północno - zachodniej części kraju: do nich należy likwidacja licznych jeszcze odłogów, do nich należy melioracje, które w latach 1954—55 winny objąć ok. 165 tys. ha, itd.

Obok przyczyn obiektywnych, opóźniających rozwój rolnictwa, istnieją również przyczyny subiektywne, które muszą być zlikwidowane, jeśli ma być osiągnięty nasz cel — podniesienie dobrobytu całego narodu.

„Jeżeli chcemy podnieść naprawdę poziom naszego rolnictwa w najkrótszym czasie, to musimy podjąć prawdziwą bitwę o podniesienie rolnictwa, tak jak podjęliśmy w swoim czasie bitwę o uprzemysłowienie kraju, bitwę, której pierwszy etap wygraliśmy” — tymi słowami zwrócił się Bolesław Bierut do Zjazdu partii.

Wygranie tej bitwy jest pierwszym warunkiem podniesienia stopy życiowej narodu.

Drugim warunkiem jest rozwój przemysłu artykułów

Mówca zapewnia, że przemysł chemiczny otoczony opieką partii, wykona postawione przed nim zadania.

Stefan Waroch, I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR w Kaliszu poświęca swą wypowiedź sprawie pracy organizacji partyjnej tego miasta nad stałym zacieśnianiem sojuszu robotniczo-chłopskiego.

(Skrót przemówienia podajemy w numerze.)

Na trybunie — witany gorącym oklaskami — członek Zarządu Głównego Komunistycznej Partii Niemiec, Willy Mohn. Przekazuje on delegatom gorące, braterskie pozdrowienia od swej partii.

Wzniesiony przez Willy Mohna okrzyk na cześć wspólnej walki narodów niemieckiego i polskiego o pokój, demokrację i socjalizm, przybijają delegaci owacyjnie.

(Skrót przemówienia podajemy w numerze.)

Na zakończenie piątego dnia obrad zabiera głos, wśród oklasków, Aimo Aalto, przewodniczący Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Finlandii, który przekazuje braterskie, bojowe pozdrowienia II Zjazdowi PZPR.

W czasie obrad dnia 14 bm. uczestniczący Zjazd uczcił minutą milczenia pierwszą rocznicę zgonu wielkiego syna Czechosłowacji — Klementa Gottwalda.

szerokiego spożycia. Jakkolwiek i te gałęzie naszego przemysłu osiągnęły w ciągu 4 lat sześciolatki poważny wzrost, to jednak wzrost ten nie zaspokaja ciągle rosnących potrzeb ludności pracującej.

Wyszliśmy z założenia, że w słabym, zacofanym kraju trzeba najpierw stworzyć przemysł ciężki, by potem, na jego podstawie, móc rozbudować przemysł artykułów konsumpcyjnych. To założenie było, i nadal pozostaje słuszne. Będziemy również w przyszłości rozbudowywali przemysł, objęty nazwą „grupy a”, ale osiągnięte rezultaty pozwalają nam na to, by rozpiętość między tempem wzrostu produkcji grupy a i grupy b, która zmniejszała się w ostatnich latach, zmniejszała się jeszcze bardziej.

Uchwała w sprawie zadań gospodarczych na lata 1954—55 stwierdza, że w tym okresie tempo wzrostu w obu grupach winno się kształtować na jednakowym poziomie. Przy założeniu, że inwestycje w najbliższych dwóch latach nie przekroczą poziomu z r. 1953, przy założeniu, że wzrosną dochody narodowe — będzie to oznaczało znaczny wzrost produkcji artykułów szerokiego spożycia.

Partia stawia przemysłowi drugie, niemniej ważne zadanie — zadanie podwyższenia jakości i wyglądu estetycznego towarów, przeznaczone do bezpośredniego spożycia.

„Wszystko to wymaga poważnej pracy i olbrzymiego wysiłku. Ale chodzi przecież o wielką sprawę, o podniesienie stopy życiowej mas pracujących, które jest głównym celem wszystkich naszych poczyną i dążeń. Jest to zadanie całkowicie realne i możemy mu sprostać tak, jak dzięki rosnącej aktywności mas pracujących, sprostałmy innym niełatwym zadaniom.”

Te słowa Bolesława Bieruta, te zadania, postawione przez partię, będą kierowały dalszym twórczym wysiłkiem naszego narodu. Narodu, który pod przewodem partii już przebył olbrzymi krok naprzód na drodze do socjalizmu, który buduje Polskę siły, pokoju i dobrobytu.

E. W.

POM W KROSNIE ODRZAŃSKIM wysunął się na produkujące miejsce w województwie zielonogórskim w dziedzinie przygotowania maszyn do wiosennej kampanii siewnej.

KOMEDIE „NOWE PRZYGODY SZWĘJKA” wystawia ostatnio amatorski zespół artystyczny LZS w Dziembówku, pow. Chodzież. Użytkowane z przdestawień fundusze przeznaczone na zakup sprzętu sportowego na sezon letni. (T. P.)

DLA UCZCZENIA 10-LECIA POLSKI LUDOWEJ aktywność kulturalno-oświatową przy Zarządzie Budowlanym nr 10 w Kaliszu podjął długofalowe (do końca br.) zobowiązania w zakresie swej działalności. (E. K.)

„NADCHODZĄCE SIEWY WIOSENNE” winny stać się wielką kampanią, która ułatwi realizację programu podniesienia produkcji rolnej zgodnie z uchwałami IX Plenum PZPR. Pod tym hasłem odbyła się w sali posiedzeń Prezydium PRN w Chodzieży sesja Prezydium PRN.

Marian Kaniewski z Brzeźnicy i Józef Nowowiejski z Podanina odznaczani zostali na sesji złotymi odznakami przodujących hodowców. (S. Z.)

ODDZIAŁ POWIATOWY Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację postanowił rozpocząć prace wstępne nad opracowaniem historii ruchu wyzwolenieckiego na ziemi wrzesińskiej w latach: 1918—1919 i 1939—1945. (St. K.)

PUSTO JEST W ŚWIETLICY GROMADZKIEJ W GOSCIEJEWIE pow. Oborniki.

Powód? Niedbalstwo GS „Samopomoc Chłopska”, która nie dostarczyła jeszcze węgla. Będzie on tam już niepotrzebny w maju, więc zapominalskim z GS radzimy się pospieszyć! (N. Z.)

Przy szosie z Buku do Opalenicy znajduje się duża wieś Wojnowice. Na przyjeździe robi ona wrażenie małego, schludnego miasteczka. Od czterech lat istnieje tu spółdzielnia produkcyjna. Należy do niej 73 członków, podczas gdy 32 mało i średniorolnych chłopów gospodaruje jeszcze indywidualnie. Dzięki dobremu, sąsiedzkemu współzyskaniu gospodarze indywidualni uczą się od spółdzielców nowych metod uprawy ziemi i hodowli, toteż corocznie podnoszą produkcję swoich gospodarstw.

Sołtys i sekretarz podstawowej organizacji partyjnej Stanisław Mackowiak

oraz przew. spółdzielni Walenty Mazurek opowiadają nam, że zebrania gromadzkie są zawsze wspólne, przy czym omawia się na nich zarówno plany produkcyjne gospodarstwa zespołowego, jak i gospodarstw indywidualnych. Dzięki takiej współpracy chłopcy indywidualni przekonywują się o wyższości zespołowej pracy. Toteż każdego roku spółdzielnia powiększa się o kilku nowych członków. W 1953 r. np. wstąpiło do zespołu czterech chłopów.

Przykład spółdzielni działa także mobilizująco w dziedzinie wykonywania obowiązków dostaw dla państwa. Kiedy spółdzielnia wykonała plan dostawy zboża na długo

wi ob. Dudowa — czytanie broszur i wspólne szkolenie fachowe, pomocy instruktora i metody hodowlane, podpatrzone w spółdzielni, przyczyniają się do moich osiągnięć.

Stefan Puzicki na 10 ha chowa 5 dojnych krów, a w tym roku, zgodnie z podjętym na cześć II Zjazdu PZPR zobowiązaniem, powiększył swoją oborę do 8 krów. Mimo panującej przez kilka tygodni w jego zagrodzie przyszczy, Puzicki odstawił w 1953 roku do mleczarni 5.600 litrów mleka ponadobowiązkowo. Jakże są jego plany w roku bieżącym?

— Przewiduję — odpowiada Puzicki — odstawię 7 bekonów i 2 tuczników słoninowych ponad plan. Obowiązek odstawi żywcem już wykonałem w styczniu i lutym br. Jeśli chodzi o mleko, to mam plan — 1.800 litrów rocznie, czyli po 150 litrów miesięcznie. Ponieważ odstawiam po 30 litrów dziennie, więc łatwo obliczyć, że w ciągu roku dostarczę do mleczarni około 9.000 litrów. To jest minimum, bo uważam, że w miesiącach letnich pójść do mleczarni więcej niż 30 litrów dziennie.

Podobne wyliczenie można by zrobić z Janem Cichym, Stefanem Adamczakiem i wielu innymi gospodarzami z Wojnowic i nie tylko z Wojnowic. Przykłady te wskazują, że w gospodarstwach chłopskich istnieją jeszcze olbrzymie, słabo dotychczas wykorzystane rezerwy produkcyjne. Bo, jeśli może mieć takie osiągnięcia Dudowa, Adamczak, Cichy, Puzicki, mogą mieć także tysiące innych chłopów indywidualnych w całej Wielkopolsce. Nasza władza ludowa o tym wie i dlatego właśnie na te istniejące rezerwy wskazują tezy IX Plenum KC PZPR oraz uchwały Prezydium Rządu, które przewidują dla chłopów pomoc finansową i materiałową celem pełnego wykorzystania możliwości produkcyjnych.

Celem ułatwienia pracy mają Wojnowiczanie prośbę, w tym wypadku do Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Poznaniu. Chodzi o przystanek dla pociągów osobowych, dotychczas bowiem muszą chodzić do najbliższej stacji 7 kilometrów, podczas gdy w odległości 300 metrów przebiega tor kolejowy i znajduje się nawet bocznica towarowa. Urządzenie przystanku nie byłoby więc rzeczą zbyt trudną. Nie jest to bagatelka, jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że z samych Wojnowic dojeżdża codziennie do pracy w Poznaniu 50 osób.

Wydać nam się, że pozytywne załatwienie tej prośby, którą mieszkańcy Wojnowic i najbliższych wiosek zanoszą do DOKP już od czterech lat, nie nastęrczałoby specjalnych trudności technicznych ani organizacyjnych. Trzeba tylko przejąć nieco więcej troski o sprawy bytowe ludzi pracy. (Kj)



Codziennie we wczesnych godzinach rannych, na drodze z Kuczkowa, Ludwinowa, Lubomierza i Sowińca, samochód ciężarowy Zakładu Mleczarskiego z Kowalewa (powiat Jarocin) zabiera od gospodarzy wspomnianych gromad ponad 2000 litrów mleka. Chłopi mało- i średniorolni wykonują swe plany obowiązkowych dostaw miesięcznych w 100%, a wielu z dużymi nadwyżkami. Ponieważ Ludwinów leży nieco na uboczu, sołtys i zlewniarz w jednej osobie, ob. Stanisław Cichy dowozi mleko do szosy, gdzie odbiera je w imieniu zakładu mleczarskiego ob. Michał Bednarek.

W rozmowie z Bednarkiem i Cichym dowiadujemy się, że wśród dostawców są i nieuczciwi, którzy usiłują dostarczyć mleko odciągane, zamiast pełnego. Ale nie na próżno Bednarek pracuje już 30 lat w mleczarstwie — jeden rzut oka do wnętrza kurni i po kolorze poznaje, że mleko jest fałszowane. Jasne, że takie mleko idzie natychmiast do analizy.

Załoga Młyna w Ostrowie zdobyła — pierwsze miejsce w kraju

Załogę Młyna w Ostrowie spotkało zaszczytne wyróżnienie: otrzymała sztandar przechodni za zajęcie I miejsca we współzawodnictwie o tytuł najlepszego młyna w całym kraju.

Nowy tartak w Czarnkowie

W tych dniach uruchomiono w Czarnkowie tartak, należący do Czarnkowskich Zakładów Przemysłu Terenowego. Powstanie nowej placówki przemysłowej planowano w terminie późniejszym, jednak dla uczczenia II Zjazdu Partii skrócono wykonywanie prac montażowych.

Podczas uroczystości uruchomienia tartaku, jego załoga wysłała list do Prezesa Rady Ministrów — Bolesława Bieruta, w którym czytamy m. in.:

„Przyrzekamy, że codziennym wkładem pracy, rozszerzeniem i pogłębieniem socjalistycznego współzawodnictwa będziemy ofiarnie walczyć o stałe wykonywanie i przekraczanie naszego planu produkcyjnego.”

Spośród pracowników tartaku do jego uruchomienia przyczynili się zwłaszcza: Jan Pikierski, Edmund Czarnecki, Teresa Sołtysiak, Krystyna Bednarek i Lucja Majewska. (A. H.)

Na osiągnięcie to złożono szereg sukcesów, do których m. in. należał: wzrost wydajności pracy do 231,5 proc. w stosunku do 140,5 proc. w roku 1952, wysoka jakość produkcji i praca bez reklamacji, należyte wykorzystanie surowca, maszyn, urządzeń technicznych i obniżenie kosztów własnych o 9,24 proc.

Obok osiągnięć istnieje jednak w zakładzie kilka bolączek, hamujących dalszy jego rozwój. Należą do nich: niedostateczna pojemność magazynów, brak własnej bocznicy, czyszczałni wstępnej i innych nowoczesnych urządzeń.

Do zwycięstwa załogi przyczyniło się przede wszystkim pogłębienie wiedzy na urządzeniach kursach szkoleniowych, odprawy i narady robocze, usprawnienia racjonalizatorów, stosowanie postępu technicznego oraz praca wysokokwalifikowanej grupy 7 młynarzy, kierowanej przez nadmłynarza — Franciszka Pawlaka. Grupa ta dba o utrzymanie w należytym stanie maszyn i urządzeń. Dzięki udoskonaleniu, wprowadzonemu przez Antoniego Woźnego, załoga młyna poszczepiła się może najniższym zużyciem koksu na jedną tonę produkcji oraz dobrym wykorzystaniem maszyn i urządzeń młynarskich.

Do sukcesu przyczyniła się również praca pakarzy i robotników, zatrudnionych przy załadunku i wyładunku, którzy mimo ciężkich warunków wykonywali swe zobowiązania z wysoką nadwyżką, zdobywając produkując miejsce w brzozy. Wym współzawodnictwie z innymi zakładami o miane najlepszego zespołu w DOKP. (Lj)

Sprawy kultury

W GMINIE PODZAMCZE (pow. Kępno) życie kulturalne rozwija się coraz lepiej. M. in. nowopowstały amatorski zespół artystyczny wystawił ostatnio sztukę Bałuckiego „Grube ryby”. (hak)

17 KRONIKA MARZEC

ŚRODA
Złotów
Słońce w.: 5,47
zach.: 17,43
Księżyc w.: 16,05
zach.: 5,02

Pochmurno ze skłonnością do mgły i drobnych opadów deszczu. W godzinach późniejszych możliwe przejaśnienia. Temperatura nocka — 2 st. C., dniem do + 2 st. C. Wiatry słabe.

DRUKARNIA: — Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka, Poznań.

Groble sprzed 2500 lat odkryto w okolicy Słupcy

Podczas badań pokładów torfu w okolicach grodziska w Słupcy w pow. konińskim, natrafiono latem 1953 roku na pozostałości grobli-drogi z wczesnej epoki żelaznej tj. sprzed 2500 lat. Jak wynika z przeprowadzonych pomiarów, grobla ta posiadała długość około 200 metrów, a szerokość 3,5 metra.

W czasie badań, trwających do późnej jesieni, odkryto również osadę i grodzisko kultury „łużyckiej”.

W maju br. podjęte będą dalsze prace badawcze w tym miejscu przyspieszonym, gdyż MŁN w Słupcy projektuje utworzenie na podmokłych

torowiskach jeziora. Obiekt ten dobrze zachowany i wyjątkowy w Polsce byłby wówczas stracony dla badań archeologów.

Poza powyższymi badaniami prowadzone będą dalej prace odkrywcze (przez Muzeum Archeologii w Poznaniu) kurhanu sprzed 1700—1500 lat przed n. e. w Łąkach Małych w pow. kościańskim, dalej cmentarzyska kultury „łużyckiej” w Międzyrzeczu sprzed 1300—700 lat przed n. e. oraz dokończenie badań cmentarzyska wczesnosrednio-wiecznego z XI w. w Młodzikowie pow. Środa.

(hb)

przed terminem, poszła za nimi także reszta gromady. W rezultacie Wojnowice zrealizowały całoroczny plan obowiązkowej sprzedaży zboża w 97,2%, a resztę tj. 2,8 procent planu w zamiennikach. Plan sprzedaży żywności zrealizowano w 132 procentach, dostawy mleka w 147 proc., a podatek w 100% i przed terminem.

W hodowli i odstawach dla państwa produkują indywidualnie: Stefan Puzicki, wdowa Janina Dudowa, Jan Cichy, Stefan Adamczak i inni. Janina Dudowa na swoich niespełna 5 ha hoduje 3 krowy i 2 cielęta, maciorę z prosiętami, 32 kury i mnóstwo innego drobiu. W ubiegłym roku potrafiła sprzedać państwu poza planem 4.000 litrów mleka, 3 bekonów i 2 tuczniki mięsno-słoninowe.

Trzykrotnie już udział w organizowanym przez ZSCH konkursie hodowlanym — mó-

pastwisku — w drugiej części tuczu następuje intensywne karmienie.

— Mam pytanie, inżynierze. Z jakich óprosen uważa się sztukę za najodpowiedniejszą do tuczu?

— W kolechozie, dzięki stworzeniu świetnych warunków chowu, następuje w zasadzie oproszenia w ciągu całego roku, ale za najlepsze uważają tamtejsi chlewniści sztukę, urodzone w czerwcu — sierpniu, bo nim pójść one na utrzymanie w chlewie — są już wyrosnięte, zimują więc łatwo. Następnego roku przechodzą one na pastwisko, świetnie wykozystując paszę i zielonkę, dawa na im dodatkowo. Metoda ta po zwolnia kolechoznikom utrzymać warenki łatwo na samej zielonej paszy, tak, że dopiero w końcu lipca zaczęto dawać zwierzętom ziemiaki. To byłoby co do tuczu słoninowego.

— Warto by i u nas wprowadzić podobne metody chowu.

— Oczywiście — pomyśleli o tym. Warto jeszcze dodać, że w kolechozie, o którym Wam o-powiadałem, pod koniec okresu pastwiskowego tworzy się grupy zwierząt po 4—5 sztuk, zgodnie z wagą i wyrosnięciem, zaś wy-brakowane maciory dobiera się po 2. Przez pierwsze dwa tygodnie zwierzęta odbywają dwugodzinny spacer, później godzinny, wreszcie przerywa się go. Początkowo dawano dużą ilość pasz objęciowych, jak: siano z konieczyń, rozdrobnione z paszami tręciowymi i ziemniakami. Stopniowo pasze odcinano, we zupełnie zastąpiono ziemniakami i paszami tręciowymi. Żywnienie takie dało piękne przyrosty, przy czym w końcowym okresie tuczenia wypadło na sztukę do 0,5 kg konieczyń, 4—5 kg ziemniaków i 1—1,5 kg pasz tręciowych, stosowano także odpadki z rzeźni, natomiast mleka i serwatki bardzo niewiele.

— A jaki osiągnięto dzienny przyrost?

— 700—800—1.000 gr na sztukę. Życzą wam podobnych wyników!

ROZMOWY Z INŻYNIEREM

O osiągnięciach radzieckich chlewnistrzów

W dużym, jasnym budynku nowej świnialni ujął się kilkunastu robotników przy różnych robotach wykonawczych. Inżynier Masłowski, oprowadzany przez członków zarządu Spółdzielni Produkcyjnej „Nowe życie”, ogląda właśnie wszystkie pomieszczenia.

— Mrozy przetrwały nam robotę, teraz nadganiamy.

— Nie ma dwóch zdań, piękna chlewnia. Ale, żeby wykonać wasze zobowiązania, podjęte w związku ze Zjazdem partii, mówiące, że podwyższycie w tym roku stan pogłowia świń do 100 sztuk — do tego trzeba jeszcze wielkiego wysiłku — podjął inżynier.

— Spodziewamy się, inżynierze, że omówicie z nami wzorowe zasady wychowu i żywienia świń.

— Oczywiście. Przypomniało mi się właśnie, co czytałem niedawno w jednym z numerów ra-dzieckiego czasopisma „Dosiżenija Nauki” na ten temat. Po-słuchajcie o doświadczeniach w jednym z kolechozów obwodu mołotowskiego. Otóż utrzymuje się tam dwa razy tyle macior, ile potrzeba — aby umożliwić selekcję. Jeszcze jako młode loszki — żywi się je dobrze i otacza szczególną opieką, by zaraz po oproszeniu przeprowadzić eliminację w oparciu o zaobserwowaną płodność, budowę, zdrowie itp. Najlepsze, wybrane sztuki są materiałem zarodo-wym, inne idą na tuc.

— A jak z knurami?

— Kolechoz ma trzy knury — zmieniają co trzeci rok, aby uniknąć pokrewieństwa w chowie. Oczywiście, prowadzona jest tam walka o duże mity. Maciory porzywane są w 10—15 dni po oproszeniu, co pozwala uzyskać bez trudu 2 mioty roczne, przy czym osiągnięto w 1952 r. przeciętny miot — 18, a przodująca chlewniarka uzyskała średnio 20 prosiąt w miocie. Ale wymagało to różnych zabiegów. Więc, żeby maciory się grzały, dawano różne pasze pełnowartościowe; każdego dnia

spędzały one 2 godziny na dworze.

— Szczególną opieką otaczano prośne maciory, zadając im (za-leżnie od wagi i okresu prośności) 0,5—1,5 kg rozdrobnionej ko-nieczyń, ziemniaków 6—8 kg, pasz tręciowych do 2 kg, sól, kręde szlamowaną, czasem mączkę kostną. Żywnienie ma-ciory odbywało się trzykrotnie w ciągu dnia, pojenie po jedzeniu. Przed oproszeniem (na 10—15 dni) zmniejszano maciorom czas przechadzki, 2—3 dni przed oproszeniem spaceru zupełnie usta-wiali.

— No, a jak przebiegało ży-wienie prosiąt?

— Mlekiem matki były kar-mione 7 dni. Stopniowo przy-zwyczajano je do mleka krowie-go, dając je najpierw łyżkami, by dojeść po 30 dniach do dawki 100—150 gr. Do spożywania prze-tartych kartofli przyzwyczajano prosięta po 15—20 dniach, dając początkowo 50 gr, a po 2 mie-siącach już 200 gr na dzień. O-czywiście, po miesiącu zaczęto przechodzić na mleko odciągane (400 gr dziennie). Dla dostarcze-nia prosiętom witamin, kolechoz stosuje jeżdżym kilka razy, poc-zątkowo 10—15 gr dziennie na sztukę — w okresie odsadzania 20—25 gr. I dalej: kręde szla-mowaną, glinę czerwoną, węgiel drzewny otrzymują prosięta już szóstego dnia, pasze tręciowe (ki-siel, kasza) od 10—15 dnia. Takie metody żywienia pozwoliły osiągnąć prosiętom w okresie odsadzania wagę 16—18 kg.

— Doskonali wynik. A jak żywno prosięta w czasie odsad-zania?

— Mleka odciąganego 0,5—1 kg, ziemniaków (parowanych) i okopanych 1—1,5 kg, mączki ow-sianej czy jeżdżym 300—400 gr, pasze mineralne dawano bez przerwy, przy czym w lecie odsad-zane prosiaki umieszczono na pastwisku. W tym samym kolechozie pięknie prowadzony jest tucż świń: słoninowy, mięsno-słoninowy i mięsny. W tuczu u-stala się tam dwa okresy: przy-goławczy i tucż właściwy. Poc-zątkowo świnię karmią na



SPORT



Artykuł dyskusyjny

Koszykówka — sport zaniedbany w szkołach

Trener Stali zwrócił w artykule dyskusyjnym uwagę na niewykorzystane możliwości rozgrywania sportów koszykowych w okresie letnim. Ożywienie kontaktów sportowych latem rozwiąże w pewnym stopniu, jak słusznie twierdzi autor, zaległości w wyszkoleniu, spowodowane zbyt małą ilością godzin treningowych na salach gimnastycznych w okresie zimowym. Omawiane przez trenera Łoja problemy dotyczą przede wszystkim koszykówki męskiej. A jak wygląda sytuacja w poznańskiej koszykówce żeńskiej?

Dwie drużyny: Kolejarz i Gwardia reprezentują nasze miasto w rozgrywkach I i II ligi, zajmując V i VI miejsce w tabeli. W rozgrywkach klasy A okręgu poznańskiego bierze udział pięć drużyn żeńskich. Wyłoniony już mistrz A-klasy AZS — AM reprezentuje średni poziom krajowy i nie bez szans stanie do półfinałowych walk o wejście do ligi. Dobrze spisują się w mistrzostwach: Stal i Kolejarz (Poznań), zajmując trzecie i czwarte miejsce. Na tym kończą się jednak osiągnięcia naszych koszykarek.

Zespół Gwardii I b grał bardzo słabo, a niedopatrzenie kierownictwa, które spowodowało odwołanie punktów walkowerem — doprowadziło do spadku z klasy A. Drużyna Gwardii towarzyszy

szy AZS — WSWF. Początek rozgrywek zapowiadał uplasowanie się tej drużyny w czółowiec mistrzostw, koniec jednak okazał się żalony. Na uczelni tej nie można było w okresie, gdy poszczególne roczniki kolejno wyjeżdżały na obozy narciarskie, skompletować pięciu zawodniczek do gry. Efekt — trzy mecze oddane walkowerem i wycofanie drużyny z rozgrywek.

W Poznaniu mamy ogółem siedem drużyn koszykowskich żeńskich: Kolejarz, Gwardia i AZS — po dwie oraz Stal — jedna. Poza Poznaniem jedynie Leszno i Ostrow posiadają po jednej sekcji żeńskiej. Dziesięć drużyn w województwie — to stanowczo za mało. Co robią zrzeszenia w kierunku polepszenia sytuacji? Kiedy zdobędzie się na utworzenie żeńskiej drużyny Unia, Ogniwo, Start i inne?

Spojrzyjmy na teren szkolny — skąd zrzeszenia czerpać powinny narybek do własnych zespołów wychowawczych. Szkolnictwo zawodowe zdecydowanie przewyższa pod tym względem — ogólnokształcące. Zespoły żeńskie: Kolejarz i AZS — AM wywodzi się z Technikum Handlowego. Ta sama szkoła jest obecnie bazą dla nowotworzonej sekcji koszykówki żeńskiej przy Zryw. Ze szkół ogólnokształcących cześciowo bazą dla zespołów Gwardii jest Liceum Ogólnokształcące nr 4, zaś dla Kolejarza — Liceum nr 2. Tak skromnie wygląda opieka zrzeszeń nad powierzonymi szkołami w zakresie koszykówki. Nie też dziwno, że na terenie Poznania prawie nie ma drużyn juniorskich, a w szkołach zupełnie brak zespołów koszykówki żeńskiej, tymczasem w Krakowie np. do rozgrywanego w okresie zimowym turnieju koszykówki juniorskiej o Puchar WKFF, stanęło 6 drużyn żeńskich i 14 męskich.

Zaległości trzeba odrobić. Sekcja koszykówki przy Miejskim Komitecie Kultury Fizycznej ma w planie pracy na rok 1954 letni turniej koszykówki dla juniorek i juniorek. Trzeba jednak, aby zrzeszenia i szkoły zabrały się do pracy, zorganizowały

wały drużyny i przygotowały się do udziału w turnieju. W większym stopniu powinien zainteresować się koszykówką żeńską Zryw. Dziewczeta szkół zawodowych chętnie garną się do tej dyscypliny sportu. Należy im jednak zapewnić należyte warunki treningowe. Przykłady Kolejarza i AZS-u gwarantują dobre wyniki.

Ważnym momentem, który po winien wziąć pod uwagę MKKF przy rozdziale boisk i sal, jest przydzielenie kołom sportowym prowadzącym ćwiczenia dla początkujących juniorek, wcześniejszych godzin treningowych, a mianowicie: od godz. 16 do 18. Praktyka bowiem wykazała, że rodzice 15-16-letnich dziewcząt niechętnie zgadzają się na uczestnictwo swoich dzieci w treningach wieczorowych.

Ogólna bolączką jest niedocenywanie pracy instruktora, prowadzącego zespół żeński. Na wyniki tej pracy trzeba czasem czekać długie lata. Działacze nie zawsze zgadzają się z wielokrotnie uzasadnionym przez fachowców twierdzeniem, że podstawowy okres tworzenia zespołu koszykówki wynosi około 3 lat. „Działacze” zadają pytania. Za tym kryje się głównie nieraz powód, dla którego

koła sportowe nie przystępują do tworzenia drużyn. Niewątpliwie koszykówka należy do trudniejszych w opanowaniu gier, tak pod względem techniki, taktyki, jak i znajomości przepisów. Wynika stąd potrzeba częstych kontaktów z zespołami o równym zaawansowaniu i podobnych warunkach fizycznych. Takie właśnie zadania spełnia wyżej wspomniane turnieje.

Dalszym bodźcem dla kół sportowych winno być właściwe, wysokie premiowanie tych spośród nich, które posiadają lub utworzą drużyny żeńskie. Może to wyrazić się w punktach, przyznawanych za udział w spartakiadach, mistrzostwach itp., jak również w zwiększonym przydziale sprzętu i środków finansowych.

Więcej zrozumienia, zainteresowania i opieki ze strony rad kół sportowych i rad okręgowych Wydziału Oświaty i dydaktyki szkół, a do uprawiania koszykówki przyciągniemy masy młodzieży. I na pewno osiągniemy dobre wyniki w tej dyscyplinie sportu.

MARIAN KLIMEK
przew. Sekcji Piłki Koszyk.
MKKF — Poznań

Rybne ABC...

Pani A chciała kupić pół kilograma dorsza w postaci tzw. filetów. Ponieważ filety pakowane są w paczkach po 1 kg, pani A prosiła o pół paczki. Było to w sklepie Centrali Rybnej nr 1 przy ul. Rokossowskiego. Ekspedientka odmówiła, zasłaniając się poleceniem dyrektora, która — rzekomo — zakazała sprzedaży filetów w mniejszej ilości (?).

Pani A była niemiłe zdumiona z trzech powodów. Po pierwsze — pół kilograma ryby zupełnie wystarczy dla jej 3-osobowej rodziny i nie widziała żadnej rozsądnej potrzeby, aby kupować więcej. Po wtóre — inny sklep C.R. na tej samej ulicy, tylko o kilkanaście kamienic dalej, sprzedaje filety w dowolnie małej ilości (tego dnia dorsza tam zabrakło). Po trzecie — ekspedientka wyraziła swą odmowę w sposób niegrzeczny, rozjątrzona i nie wiedząc czemu — złościwie.

Na szczęście tuż za panią A stała pani B, która wystąpiła teraz do przodu i ożnajmiła, że sprawę da się rozwiązać kompromisowo, ponieważ ona także przybyła po pół kilograma filetów. A więc wystarczy przeciąć kilową paczkę na pół, obie

klientki będą miały to co chcą, a ekspedycja nie narazi się na żadne kłopoty.

Ekspedientka, nazwijmy ją panią C, znowu odmówiła tylko z jeszcze większym podnieceniem, jeszcze kategoryczniej i o ile to możliwe — jeszcze złośliwiej. W rezultacie panie A i B odeszły z kwitkiem, dorsz pozostał w sklepie, a ekspedientka na



placu boju z przeświadczeniem, że odniosła walne zwycięstwo.

Prosimy Dyrekcję Centrali Rybnej, aby wyjaśniła, jakie to motywy kierują tego rodzaju postępowaniem jej sprzedawców? Dorsza nie brak na szczęście i naszym zdaniem rolę sprzedawcy jest zachęcać klienta do kupna, a nie zniechęcać. Obawiamy się, że „triumf” pani C nie był triumfem CR, jako instytucji handlowej powołanej do propagowania i rozprowadzania ryb wśród konsumentów. Styszelśmy bowiem rozmowę pan A i B po wyjściu ze sklepu. Brzmiała ona tak:

— No cóż, może to i lepiej, że tak się stało, kupię na obiad schabu.

— A ja wolowiny. Mój mąż wcale nie przepada za rybami, tylko ja staram się mu je podsuwać wiedząc, że są bardzo zdrowe.

JASKI

Odpowiadamy Czytelnikom

Wacław Sarbinowski. Miłostaw. — Wolew. Konserwator Zabytków przy Prezydium WRN wyjaśnia, że odbudowy pałacu w Miłostawiu na razie nie przewiduje się. Natomiast Prez. MRN w Miłostawiu oraz miejscowe czynnik starają się o uzyskanie odpowiedniego użytkownika. (223-P)

Złoty rybak

W Zakopanem rozpoczęły się Narciarskie Mistrzostwa Polski w konkurencjach zjazdowych.

Pewne zwycięstwo odniosła Anna Bujak z AZS. Grocholska i Kubickówna nie startowały. W słomnie meczu zwyciężył Jan Ciapka (CWKS).

Pływacy Unii coraz lepsi

Pływacy Unii zajęli w czwórmeczu pływackim pierwsze miejsce przed Budowlanymi, Ogniwo i Włókniarzem.

Chcesz zostać bokserem?

ZS Stal — ZISPO organizuje półroczny kurs bokserki dla młodszych. Zapisy przyjmują jeszcze sekretariat Koła przy ulicy Dzierżyńskiego nr 219, codziennie w godz. od 9-15 oraz na treningach sekcji w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18 do 20 w sali treningowej pod tym samym adresem. Kurs odbywa się w poniedziałki i czwartki od godz. 17.

Treningi odbywają się pod kierownictwem trenera Majchrzyckiego i instruktora Janowczyka.

ARKADY FIEDLER Robinsona

Za to moja kukurydza — jak pięknie się rozwija! Alści kiedy wyrosta ponad wysokość człowieka i kiedy dojrzewały owoce w postaci kaczanów nabitych dokoła licznymi ziarnami, nieoczekiwanie powstały dla nas tarapaty. Wszelkie hulaństwo ptasie tudzież czworonożne, ostrzyło sobie dzioby i zęby na me pole i z niewiarogodną zaręcznością wykradało plon. Luzując się wzajemnie, sprawowaliśmy ścisłą straż od świtu do mroku, a wkrótce przez całą dobę, bo wykryliśmy, że i w nocy schodzili się amatorzy kukurydzianego smakołyku.

Straż odbywałem na równi z Indianami. Pewnego dnia, podczas przypadających na mą wartość godzin, wydarzyło mi się skoczyć do kniei, gdzieś ustawił nowy rodzaj siodła na zajączki. Arnakowi, który miał w tej chwili zająć, poleciłem, by mnie zastąpił. — Piętaszku! — zawołałem. — Muszę iść do siodła w lesie. Popilnuj tymczasem kukurydzy!

Przekonany, że mnie usłuchał, poszedłem. Po powrocie z kniei zastałem go ku memu osłupieniu w tym samym miejscu, w którym go opuściłem.

— Czemuś nie tam, przy kukurydzy? — wzburzyłem się.

— Obrzucając mnie zawziętym spojrzeniem, nie mi odpowiedział.

— Czy Wagura jest na polu? — spytałem.

— Nie wiem.

— Kukurydza bez nadzoru?

— Być może.

Chwyć mnie dziki gniew:

— Co to znaczy? Kazalem ci tam iść!!

— Nie, panie.

— Co? Nie?! Jeszcze do tego kłamiesz?!

— ryknąłem.

Zakpięło we mnie. Podniosłem rękę, by grzmotnąć go w łeb. Oczekując ciosu ani nie drgnął.

Nie uderzyłem go. W jego oczach obok zaciętości urzałem przerażenie i jakby prośbę. Ręka mi opadła. Była to niema prośba, bym go nie sponiewierał. Opamiętałem się.

— Arnak — oznajmił chłopak przez zdławione gardło — Arnak nie kłamie.

— Nie kłamiesz? — zacisnąłem pięści. — Czy nie kazalem ci pilnować pola?

— Nie, panie. Nie mnie.

— Więc komu, do diabła?

— Piętaszkowi.

Potem ciszej dodał:

— Jam nie Piętaszek. Ja Arnak.

Ach, otwierały mi się oczy, poznawałem zakamarki jego duszy. Nie była to zwykła upartość zasępiętego Indianina. Było to jego zmaganie o wolność. Nie chciał mieć nikogo nad sobą. Nie chciał zostać Piętaszkiem, nie chciał zostać niewolnikiem.

Bunt młodych Indian

Mijały tygodnie wspólnego życia. Utwierdzałem się coraz silniej w przeświadczeniu, że Indianie nie żyli wrogich względem mnie zamiarów. W każdym razie nie zauważyłem u nich nic podejrzanego. Raczej przeciwnie: to ja u nich budziłem wciąż jakieś obawy. Często chwytalem ich na rzucając mi mnie ukradkiem lęklivych spojrzeń. Nie mogłem tego sobie wytłumaczyć, bo współpraca nasza na ogół układała się zgodnie, a ja rychło zaniechałem myśli o nadaniu im innych imion, natrafiając na taką ku temu niechęć.

— Czego się boicie? — kiedyś zagadnałem ich bez ogródki.

Spojrzeni na siebie, nic nie odpowiadali. Ich milczenie było dla mnie dostatecznym dowodem, że się nie mylił. Zawsze postępowałem z nimi sprawiedliwie, często okazywałem im życzliwość. Więc dziwiłem się ich nieufności.

— Arnak! — domagałem się. — Jesteś starszy i rozumniejszy! Żadam, żebyś mi powiedział, dlaczego mnie się boicie! Żem biały?

Arnak zwlekał z odpowiedzią. Był zakłopotany.

— Czy przyczyną to, że biały? — nalegałem.

— Nie to, panie — wreszcie odrzekł. — Nie całkowicie to...

— Więc mówże już jasno, do ciężkiego licha...

— Byłeś na okręcie...

— Na okręcie?

— Tak, panie.

— No, i co z tego? Wszakżem na okręcie chciał ci pomóc. Czy już zapomniałeś o tym?

(Ciąg dalszy nastąpi)

CO GDZIE KIEDY

18 i 20.15 „Strażnica w górach” (radz.)

MUZA — g. 11.16, 18 i 20 „Przygoda na Mariensztacie” (polski)

RIALTO — g. 14.15, 16.30 „Człuk i Hek” (radziecki), godz. 18 i 20 „As wywiadu” (radziecki)

WARTA — g. 14.15, 17, 18.30 i 20 „Wśród lodów oceanu” (radziecki)

PIAST — godz. 17 i 19 „Śnieżka” (radziecki)

FOTOPLASTIKON, ul. Armii Czerwonej 53 — g. 10-22 „Podróż po Afryce”

Odczyty

WOJ. KLUB TPP-R, ul. Fr. Ratajczaka 37

godz. 18 — „W 83 rocznicę powstania Komuny Paryskiej” oraz film

POLSKIE TOW. FIZ., ul. Grunwaldzka 6

godz. 18 „O fizyce w ZSRR” i „Doświadczenie z elektrostyką w szkole średniej”

godz. 18 „O fizyce w ZSRR” i „Doświadczenie z elektrostyką w szkole średniej”

Koncerty

PANSTW. FILHARMONIA — aula U.P. — g. 19.15 „Recital fortepianowy prof. Władysława Kedry”

Radio

PROGRAM II

Fala Poznania 249 m

Wiadomości: 5.05, 6, 7, 7.55, 13.04, 16.20, 17, 21, 23.50.

Muzyka:

5.20, 6.10, 6.30, 7.15, 7.20 — poranna, 12.15 — ludowa różnych narodów, 13 — wieś tańczy i śpiewa, 13.15 — rozrywki, 13.30 — koncert solistów, 14.05 — chwila mu-

zyki, 14.30 — koncert ork. rozgl. szczecińskiej, 16 — swojskie melodie, 16.40 (P) — popularna, 17.15 (P) — rozrywki, 18.10 (P) — utwory skrzypcowe i fortep., 18.30 — utwory skrzypcowe, 20.20 — klasyczna, 21.36 — pieśni walki o pokój.

Audycje inne:

5.10 — dla wsi, 6.45 — dla wychowawcz. przedszkoli, 7.50 — kalendarz radiowy, 11.05 (P) — szkolna, 12.45 — dla wsi, 14.10 — szkolna, 15.10 — „Główna Katia”, odc. pow., 15.30 — dla dzieci, 16.30 (P) — montaż pt. „Prawda wieków”, 18.50 — książki, które na was czekały, 19.15 — historyczna, 19.30 — muzyka i aktualności, 20 — „Nurty” — fragm. pow.

Sport:

21.25 — wiadomości sportowe.

Pracownicy poszukiwani

Głównego księgowego z wieloletnią praktyką — mieszkanie zapewnione oraz technika — elektryka wzgl. technika — mechanika zatrudni zaraz Lubuska Wytwórnia Win w Zielonej Górze, ul. Daszyńskiego 16. Zgłoszenia należy kierować do Działu Kadr Lubuskiej Wytwórni Win, K573

Nieruchomości
Parcele — domki — wille — kamienice, kupno — sprzedaż, załatwia solidnie „UNION” Poznań, Nowowiejskiego 9. 222388

Sprzedaż
Wózek koszykowy, głęboki, dobry, sprzedam, Poznań, Lodowa 3, m. 6. 23381g
Wózek — auto, sprzedam, Poznań, Strzelca 4, m. 12. 23440g
Skrzypce „Stradivarius”, sprzedam, Poznań, Andrzeja-wskiego 16, m. 3 — Górczyn. 23123g

Baterijne, wysokiej klasy radio, sprzedam „Radioexpert” obecnie Poznań, Śniadeckich, 1, i ptr. Naprawa odbiorników, strojenie oscylogramem. 22998g

Mutrie hodowlane okazują się sprzedam. Kubata, Kuśnierz, poczta Wólcin, pow. Mogilno. 3357p

Kompresor duży, na prąd zmienny, z dwoma automatami, komplet, jak nowy, sprzedam. Gniezno, Chrobrego 7, m. 4. 3240p

Maszyny do szycia, sprzedam, Poznań, Chociłowskiego 25, m. 6, od godz. 14 do 18. 22956g

Lokale
Zamienię 2 małe pokoje z kuchnią, samodzielne, w śródmieściu, na 2 duże pokoje, lub 2^{1/2}-pokojowe, samodzielne, z kuchnią w Gdyni lub Sopocie — zamienie na podobne lub jedno większe mieszkanie w Poznaniu. Nowak, Sopot, Mierosławskiego 10. 3355p

Praca
Gospoia uczciwa do malowania z dwójkiem dzieci 7 i 5 lat, potrzebna. Poznań, Strzelca 2, Pracownia gorsetów. 23452g

Pomoc do rocznego dziecka, potrzebna. — Poznań, Czerwonej Armii 34, m. 8. 23168g

Sila pomocnicza (męska) do warsztatu srebrniczego, potrzebna. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 23002g

Ręczniarka do krawca, „dobra siła”, potrzebna. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 22915g

Pomoc domowa z gotowaniem potrzebna. Poznań, Ślaska 1, m. 1. (Solacz). 23485g

Dr Marian Zygmunt Jedlicki

Profesor Uniwersytetu Poznańskiego
Członek Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i Instytutu Zachodniego

urodz. 30 kwietnia 1899 r. w Kielcach
zmarł 14 marca 1954 w Krakowie,
o czym z największym żalem donoszą

23540g Przyjaciele

Zakupimy każdą ilość
LIN STAŁOWYCH
o średnicach od 12 mm do 20 mm
Oferty prosimy kierować do Biura Ogłoszeń, Stalingrad, ul. Mickiewicza 9, pod „Liny” K542

Uczennica do pracowni galanterii, potrzebna. Poznań, Czerwonej Armii 34, m. 8. 23167g

Nauka
Kursy pisania na maszynie i stenografii, organizuje Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistów PRL, Poznań, ul. Rokossowskiego 14 (na przeciw Dworca Zachodniego — Belweder) tel. 500-94. 22386g

Tańców ucze, również korepetycje. Poznań, Mickiewicza 27, m. 7. 23171g

Wulkanizacja „Wigum” Poznań, Strzelca 21, tel. 98-40, naprawia szybko opony, detki, gumowe obuwie. 23153g

Dnia 14 marca br. zmarł nasz drogi i nieoceniony
Profesor Wydziału Prawa Uniwersytetu Poznańskiego

doktor
Marian Zygmunt Jedlicki

W Zmarłym utraciliśmy dobrego wychowawcę, opiekuna i niezmordowanego pedagoga.

Pamięć o Nim na zawsze pozostanie w naszych sercach i umysłach.

Studenti Wydziału Prawa Uniwersytetu Poznańskiego

W dniu 14 marca 1954 r. zakończył życie w Krakowie

Marian Zygmunt Jedlicki

doktor nauk prawnych
profesor zwyczajny i kierownik Katedry Powszechnej Historii Państwa i Prawa U. P.
przewodniczący Rady Pedagogicznej i roku prawa

W Zmarłym traci nauka polska i Uniwersytet Poznański — wybitnego pracownika, znakomitego wychowawcę i pedagoga, młodzież — szczerego przyjaciela i onie kupa, pracownicy nauki — nieskazitelnego i szlachetnego koleżę.

O tej ciężkiej i bolesnej stracie zawiadamiają
Rektor i Senat Uniwersytetu Poznańskiego
Dziekan i Rada Wydziału Prawa U. P.
Kierownik i Pracownicy Zespołu Katedr Historyczno-prawnych

Pogrzeb odbędzie się w Krakowie. K675